

Przemysław Łukasik

ANTY AMERYKANIZM W NIEMCZECH



**ANTY
AMERYKANIZM
W NIEMCZECH**

Uniwersytet Pedagogiczny
im. Komisji Edukacji Narodowej
w Krakowie
Prace Monograficzne 848

Przemysław Łukasik

ANTY
AMERYKANIZM
W NIEMCZECH



WYDAWNICTWO NAUKOWE
UNIWERSYTETU PEDAGOGICZNEGO ■ KRAKÓW 2018

Recenzenci

prof. dr hab. Janusz Węc

dr hab. Małgorzata Świder, prof. UO

dr hab. Antoni Olak, prof. WSPA, WSPiB

© Copyright by Przemysław Łukasik & Wydawnictwo Naukowe UP,
Kraków 2018

redaktor Jolanta Grzegorzek

łamanie Jadwiga Czyżowska-Maślak

projekt okładki Janusz Schneider

na okładce: plakat propagandowy z 1944 r.,

<https://pl.pinterest.com/pin/788481847232239235>

ISSN 0239-6025

ISBN 978-83-8084-171-0

e-ISBN 978-83-8084-172-7

DOI 10.24917/9788380841710

Wydawnictwo Naukowe UP

30-084 Kraków, ul. Podchorążych 2

tel./fax 12 662-63-83, tel. 12 662-67-56

e-mail: wydawnictwo@up.krakow.pl

<http://www.wydawnictwoup.pl>

druk i oprawa Zespół Poligraficzny UP

Wstęp

Amerykański pisarz Mark Twain, relacjonując swoją podróż do Europy, którą odbył w 1869 roku, opisywał specyfikę Starego Kontynentu. Zdaniem autora *Przygód Tomka Sawyera* określały ją, między innymi, despotyczny monarchizm, zbyt duże wpływy kleru, ciasne ulice i dziwne godziny podawania obiadów, ale także piękne zabytki i ogrody. Wymieniając rozbieżności pomiędzy Ameryką (rozumianą tu i dalej przede wszystkim jako Stany Zjednoczone) a Europą, Twain stwierdzał jednak szczerze: „Jesteśmy bez porównania lepsi od Francuzów w pewnych sprawach, ale oni są nieporównanie lepsi w innych”¹. Konstatacja ta pozwala nam dostrzec, że Europejczycy o Amerykanach i Amerykanie o Europejczykach mają trzy opinie: pozytywną, negatywną oraz pozytywną i negatywną, których suma składa się dopiero na prawdziwy obraz obu kontynentów. Od lat Europa i Ameryka przyglądają się sobie nawzajem, starając się w widzianym obrazie – jak w zwierciadle – wyraźniej dostrzec i dowartościować zwłaszcza... siebie.

W 2003 roku na łamach „Frankfurter Allgemeine Zeitung” ukazał się artykuł niemieckiego profesora Herfrieda Münklera pod symbolicznym tytułem *Hasen und Löwen* (Króliki i lwy)². Jako punkt odniesienia tekstu analizującego aktualne wówczas napięcia w relacjach Ameryka – Europa, przejawiające się w ożywionym dyskursie antyamerykanistycznym, historyk wybrał bajkę Arystotelesa. W niej to podczas zgromadzenia wszystkich zwierząt króliki żądają równych praw, na co lwy odpowiadają pytaniem o „pazury i zęby”. Według Münklera świat ludzi, podobnie jak świat bajkowych zwierząt, postawiony został w sytuacji, w której rola lwa przypadła Ameryce. Niemiec sugerował „królikom” trzy możliwości: pierwsza to podporządkowanie się lwom w zamian za ochronę i bezpieczeństwo przed „lisami i wilkami” (takimi jak państwa rządzone przez Saddama Husajna czy Kim Dzong Ila), czyli postawa pokory i wdzięczności wasala wobec łagodnej hegemonii; opcja druga to

¹ M. Twain, *The Innocents Abroad*, Library of America, New York 1984, s. 108.

² H. Münkler, *Hasen und Löwen*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 20.05.2003, s. 8.

powstanie i wspólna walka o równe prawa w imieniu tych wszystkich, którym w pojedynkę nie wystarcza „zębów i pazurów” (mało realna przy braku jedności); trzecia możliwość to poddanie się krytyce lwiej ideologii, czyli udowodnienie, że lwy wcale nie są takie silne, jak to się wszystkim wydaje (lwi ryk jest tylko rykiem, choć sieje niepokój i potęguje niebezpieczeństwo).

Śmiało możemy rzec, że w pierwszej dekadzie XXI wieku ulubioną formą walki o równe prawa w świecie ludzi stała się „krytyka lwiej ideologii” zwana antyamerykanizmem. Antyamerykanizm jest przykładem podniesionego do poziomu państw i narodów jednostronnie negatywnego postrzegania Stanów Zjednoczonych. Zjawisko to jest różnie definiowane. Bardzo problematyczne jest odróżnienie antyamerykanizmu w czystej postaci od zwykłej krytyki. Zdaniem Huberta Vedrine’a, byłego ministra spraw zagranicznych Francji, krytycyzm wobec Ameryki odnosi się do „określonej polityki i kontekstu”, antyamerykanizm zaś jest „całkowity i systematyczny”³. Niektórzy z biorących udział we wspomnianej debacie uznają, że sam podział: antyamerykanizm – krytyka służy de facto rozmyciu problemu. Zasadniczy problem polega na tym – jak zauważa Francuz – że ci, którzy krytykują Amerykę w sposób systematyczny, twierdzą, że nie są opozycyjni wobec USA cały czas. Z kolei Amerykanie i ich sympatycy określają wszystkie krytyczne uwagi mianem antyamerykanizmu.

Krytyka może skupiać się na czynnikach zewnętrznych, takich jak polityka gospodarcza i militarna Stanów Zjednoczonych czy kulturowy ekspansjonizm, albo wewnętrznych – jak psychologia, czyli „krytyka wynikła z irracjonalizmu i patologii”⁴. Innymi słowy, może brać pod uwagę argumenty racjonalne bądź nieracjonalne, często występujące obok siebie. Françoise Thom pisała, że francuski antyamerykanizm to nie tylko polityczny sprzeciw wobec działań USA na Bliskim Wschodzie; w pewnym konkretnym momencie był on również rodzajem „prewencyjnej kapitulacji” prezydenta Jacques’a

³ H. Vedrine, *On Anti-Americanism*, „The Brown Journal of World Affairs” 2004, 2, s. 117, <http://www.watsoninstitute.org/bjwa/archive/10.2/Anti-Americanism/Vedrine.pdf> (dostęp: 11.09.2011).

⁴ V. Shlapentokh, J. Woods, *The Treat of International Terrorism and the Image of the United States Abroad*, „The Brown Journal of World Affairs” 2004, 2, s. 167, <http://www.watsoninstitute.org/bjwa/archive/10.2/Anti-Americanism/Shlapentokh.pdf> (dostęp: 11.09.2011).

Chiraca wobec „dzikich nastolatków, których Francji nie udało się ucywilizować”⁵. Działania Amerykanów mogą być – w oczach obserwatorów – motywowane wewnętrznie („oni tacy są”) lub zewnętrznie (ze względu na okoliczności), co także podlega ocenie w ramach postawy antyamerykańskiej lub tylko krytycznej. Motywem krytyki – jak to często miało miejsce w Niemczech – może być z kolei potrzeba zwrócenia uwagi sojusznikowi przez lojalnego partnera bądź też chęć obrażenia, dotknięcia drugiej strony. W ferworze walki na argumenty czasami postawy polemiczne oraz bezkompromisowe trudno od siebie odróżnić.

Głosy krytyki ze strony elit potwierdzają w dużym stopniu stereotypy i uprzedzenia, co wskazuje na tendencję do oglądu „wnętrza Amerykanów”, a nie okoliczności. W tym ujęciu Ameryka jest ukazywana niczym Babbitt, bohater powieści pod tym samym tytułem napisanej w latach 20. XX wieku przez lewicowego amerykańskiego pisarza Sinclaira Lewisa. Główny bohater, sprzedawca nieruchomości, sam o sobie mówi, że „wspiera rodzinę, ma dobry dom, 6-cylindrowy samochód, buduje mały biznes, nie ma złych stron z wyjątkiem palenia, należy do Kościoła i trzyma się z przyzwoitymi obywatelami”⁶. Z literackiego obrazu stworzonego przez Sinclaira przebija zlepek antyamerykańskich klisz. Babbitt jest ignorantem bez wykształcenia („znam – mówi – trzy języki: angielski w jego amerykańskiej odmianie, baseball i poker”⁷), pozbawionym kultury („Kultura jest potrzebna jak chodniki dla miasta”⁸) – ma zachęcać do sprzedawania i kupowania i indywidualizmu („Amerykańska demokracja nie oznacza równości w posiadaniu bogactw, ale wymaga takich samych myśli, ubrań, obrazów, wartości moralnych i sposobu wyrażania się”⁹). Bohater Lewisa to przede wszystkim biznesmen (twierdzi, że Stany Zjednoczone potrzebują *business administration*; prezydent nie musi być wykształcony ani nie musi się zajmować polityką zagraniczną, ważne, aby zapewniał dobry zwrot podatków obywatelom)¹⁰. Babbitt jest przekonany o swojej

⁵ Ibidem, s. 169.

⁶ S. Lewis, *Babbitt*, Greenwood, New York 1992, s. 541.

⁷ Ibidem, s. 326.

⁸ Ibidem, s. 722.

⁹ Ibidem, s. 835.

¹⁰ Ibidem, s. 511.

nieomyślności: „Nikt nie będzie mi mówił, co mam myśleć lub robić, żaden Amerykanin tego nie zniesie”¹¹.

W XXI wieku USA jako państwo i jako symbol, pomnik pewnej idei, wciąż stanowi obiekt kontestacji świata. Niemiecki antyamerykanizm jest wprawdzie tylko częścią owej kontestacji, za to bardzo istotną, ponieważ to niemieccy filozofowie i historycy stworzyli podstawy ideologiczne krytyki Stanów Zjednoczonych. Oni też – co może świadczyć o specyfice niemieckiego antyamerykanizmu – jako pierwsi nadali krytyce uniwersalny wymiar, wprowadzając do dyskursu kwestie modernizacji i nowoczesności¹².

Dla potrzeb tej książki niemiecka krytyka Ameryki została ujęta w trzy zasadnicze kategorie problemowe: antyamerykanizm kulturowo-narodowy, antyamerykanizm antydemokratyczny i antyamerykanizm antyhegemonistyczny. W literaturze przedmiotu najczęściej pojawiają się właśnie te trzy oblicza antyamerykanizmu. Nie są to pojęcia ostro zdefiniowane, ale określają one dość dobrze podejście Niemiec do USA w różnych okresach historycznych.

Kulturowo-narodowe ostrze krytyki Ameryki, kontestujące jej modernizacyjne i kapitalistyczne oblicze, to najstarszy nurt niemieckiego antyamerykanizmu. Przełom XIX i XX wieku to okres wzmożonej wymiany kulturowej i naukowej, w której to Niemcy były „dawcą”, a Stany Zjednoczone „biorcą”¹³. Amerykańska ekspansja kulturowa w dwudziestoleciu międzywojennym, odbierana jako próba duchowego ujarznienia pokonanego militarnie narodu, wywoływała zrozumiałą wrogość. „Fala ekscentrycznego barbarzyństwa”, „tandeta jarmarczna”, „intelektualizm za trzy grosze”¹⁴ – tymi określeniami niemiecka inteligencja krytkowała kulturę masową utożsamianą z wpływem USA. Adolf Hitler mówił o Stanach Zjednoczonych jako o „na wpół żydowskim, na wpół murzyńskim” kraju¹⁵, który wyrzekł się najwyższej emanacji tożsamości narodu,

¹¹ Ibidem, s. 541.

¹² J. Habermas, *Filozoficzny dyskurs nowoczesności*, przeł. M. Łukaszewicz, Universitas, Kraków 2005, s. 35–64.

¹³ F. Stern, *Niemiecki świat Einsteina*, przeł. Ł. Gałęcki, Twój Styl, Warszawa 2001, s. 122.

¹⁴ T. Mann, *Moje czasy. Eseje*, przeł. W. Kunicki, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2002, s. 167.

¹⁵ W. Lepenies, *Kultur und Politik. Deutsche Geschichten*, Carl Hanser Verlag, München–Wien 2006, s. 160.

jaką miała być oparta na więzach krwi niemiecka Rzesza. Mamoniizm i materializm to z kolei desygnaty określające ojczyznę goniących za pieniądzem, za jaką uważano i dalej uważa się Amerykę. Krytyka ubóstwienia pieniądza przez Amerykę potwierdza przekonanie o misji Niemców jako forpoczty, której celem jest wyzwolenie ducha. Reformacja zapoczątkowana przez Lutra miała stanowić przykład zwycięstwa nad „rozumowo-handlarskim systemem odpułtów w łonie kościoła, ogarniętego duchem doczesności”¹⁶. Zaangażowanie się Stanów Zjednoczonych po stronie aliantów w Wielkiej Wojnie potwierdzało materialną orientację politycznych decydentów Ameryki. Żyd Shylock, bezwzględny lichwiarz ze sztuki Williama Szekspira *Kupiec wenecki*, jest również w antyamerykańskiej krytyce symbolem amerykańskiej finansjery, która miała wciągnąć pragnący pokoju kraj do wojny dla zysków ze sprzedaży broni oraz spłacanych przez Niemcy wojennych długów.

Antyamerykanizm antydemokratyczny, drugie oblicze niemieckiego antyamerykanizmu, u swego zarania stanowił element reakcji europejskich kręgów konserwatywnych na próbę budowy w Ameryce, na podstawie oświeceniowych abstrakcyjnych ideałów, społeczeństwa wolnych i równych obywateli. Krytyka ta była dokonywana przez pryzmat krwawych doświadczeń rewolucji francuskiej, która ideały wolności, równości i braterstwa chciała nieść Europie na bagnietach napoleońskiej armii. Czternastopunktowy program pokojowy stworzony przez prezydenta Thomasa Woodrowa Wilsona miał być zapowiedzią „pokoju bez zwycięzców”, a spowodował narzucenie zniechęconemu modelowi ustrojowemu – demokracji liberalnej – oraz konieczność spłaty długów wojennych. Niemcy miały paść ofiarą polityczno-gospodarczego imperializmu przebranego w „humanitarny” kostium.

Krytyka antyhegemonistyczna to ostatnia odsłona niemieckiego antyamerykanizmu. W szczytowym momencie kryzysu irackiego¹⁷ pojawiały się w prasie niemieckiej odwołania do epoki napoleoń-

¹⁶ W. Kunicki, *Rewolucja konserwatywna w Niemczech 1918–1933*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1999, s. 224.

¹⁷ Pod tym określeniem kryje się rozłam w łonie państw Paktu Północnoatlantyckiego, z których część poparła interwencję zbrojną w Iraku, a część – z Niemcami i Francją na czele – krytycznie odniosła się do tego planu.

skiej¹⁸. Sytuację RFN po drugiej wojnie w Zatoce Perskiej odnieszono do lat 1809–1813 i sytuacji ówczesnych Prus, które z wielu powodów stały po stronie Napoleona. Cesarz Bonaparte przystąpił na przymierzu z Fryderykiem Wilhelmem III, bo stabilizowało ono hegemonię francuską w Niemczech¹⁹. W 1813 roku, kiedy przesłanki dla sojuszu prusko-francuskiego się wyczerpały (klęska Francuzów w Rosji oraz rodząca się VI koalicja antynapoleońska), Hohenzollernowie wystąpili przeciwko sojusznikowi, aby po pokonaniu go znaleźć się wśród powstającego „koncertu mocarstw”. Stany Zjednoczone za prezydentury George’a Busha juniora miały być – zdaniem niemieckich dziennikarzy – w „szczytowym momencie hegemonii napoleońskiej”, w domyśle – miało je spotkać nowe Waterloo. Ten antyamerykanizm można więc odbierać jako dążenie do demokratyzacji stosunków międzynarodowych i kierowanie ich w stronę bardziej egalitarnego „koncertu mocarstw”. W tym rozumieniu dla Niemiec antyamerykański dyskurs może spełniać funkcję wprowadzenia w rolę mocarstwa o globalnym zasięgu.

Zjawisko antyamerykanizmu w Niemczech w niniejszej publikacji zostało omówione w układzie problemowo-chronologicznym. W pierwszym rozdziale przedstawione zostały założenia teoretyczne antyamerykanizmu jako problemu badawczego. Omówiono w nim rolę stereotypów i uprzedzeń w kształtowaniu wzajemnego wizerunku pomiędzy narodami, znaczenie rozróżnienia na *Kulturnation* i *Staatsnation*, a także problemy definicyjne. Rozdział drugi został poświęcony obrazowi USA w oczach Niemców na początku XX wieku. W szczególności skupiłem się na historii niemieckiej emigracji do USA oraz wizerunku tego państwa w relacjach, pamiętnikach i listach niemieckich migrantów. W trzech następnych rozdziałach wyodrębnione zostały trzy podstawowe kategorie antyamerykanizmu: kulturowo-narodowa, antydemokratyczna i antyhegemonistyczna, które są podstawą analizy i narzucają układ treści. Przytoczona w przypisach i bibliografii literatura niemieckojęzyczna i anglojęzyczna oczywiście nie wyczerpuje zagadnienia.

¹⁸ A. Markovits, L. Rensmann, *Anti-Americanism in Germany*, [w:] *Anti-Americanism. History, Causes, Themes*, vol. 2, red. B. O'Connor, Praeger, Oxford–Westport 2007, s. 178–180.

¹⁹ A. Gauland, *Amerika braucht ein europäisches Gegengewicht*, „Rheinische Post”, 22.04.2003, s. 10.

I

Między percepcją a okrzykiem bojowym. Czym jest antyamerykanizm?

Antyamerykanizm to trwały krytyczny stosunek do amerykańskich społecznych, ekonomicznych i politycznych instytucji, tradycji oraz wartości. To także postawa sprzeciwu lub wrogości wobec Stanów Zjednoczonych Ameryki – niezależnie od tego, czy chodzi o rząd, kulturę, czy naród²⁰. Cechuje ją skłonność do interpretowania działań Ameryki przez pryzmat ustalonych uprzednio wyobrażeń i negatywnych stereotypów, bez względu na fakty. W praktyce antyamerykanizm obejmuje szeroki zakres zachowań i postaw wrogich lub krytycznych wobec USA.

Fenomen ten może być obserwowany poprzez analizę badań opinii publicznej (podejście do społeczeństwa amerykańskiego, Ameryki), dyskursu politycznego, strategii politycznych. Badania nad antyamerykanizmem determinuje specyfika materii, którą stanowi zespół wyobrażeń o drugim narodzie, o mało naukowym charakterze, odwołujących się do schematów, skrótów myślowych i generalizacji. Problemem jest kwestia rozgraniczenia pomiędzy krytyką a antyamerykanizmem. Generalnie możemy założyć, że antyamerykanizm stawia sobie za główny cel przedstawienie USA w negatywnym świetle oraz wywołanie niechęci do tego kraju. Krytyka zaś to sceptycyzm pozostawiający jeszcze miejsce na dyskusję, bez uprzedzenia uniemożliwiającego jakikolwiek kompromis.

Stary i Nowy Świat

Antyamerykanizm ma bardzo długą historię, sięga swymi korzeniami daleko w przeszłość, zapewne aż do początków obecności Euro-

²⁰ Zob. P. Hollander, *Understanding Anti-Americanism. Its Origins and Impact at Home and Abroad*, Ivan R. Dee, Chicago 2004.

pejczyków w Nowym Świecie. Krytyka tego, co amerykańskie, miała i ma nadal charakter dwupłaszczyznowy: Ameryka jako państwo oraz Ameryka jako idea czy symbol. Z jednej strony negatywne postawy odnosiły się do Ameryki jako konkretnego miejsca – *terra cognita*. Rozczarowanie wynikało w tym przypadku z rozdźwięku między tym, czym Ameryka miała być, i tym, czym się okazała dla Europejczyków. Z drugiej strony USA dzięki swemu szybkiemu rozwojowi, zaawansowaniu gospodarczo-technologicznemu oraz liberalizmowi demokratycznemu stały się wielkim laboratorium, w którym pewne procesy zachodziły szybciej niż w innych częściach świata. Dzięki temu zostały ważnym tematem rozważań filozofów, etyków, politologów i historyków, którzy starali się interpretować te procesy, próbując także antycypować ich konsekwencje.

Pierwsze „naukowe” próby krytyki Ameryki podjęli Francuzi u schyłku XVIII wieku. W następstwie francusko-angielskich wojen kolonialnych, na mocy tzw. pokoju paryskiego w 1763 roku Ludwik XVI Burbon musiał zrzec się Nowej Francji (dzisiejsza Kanada) na rzecz Albionu. Utrata części swojej strefy wpływów w Nowym Świecie (do Francji należała jeszcze duża Luizjana oraz wyspy na Morzu Karaibskim) podkopała prestiż Francji. Formą radzenia sobie z tą porażką było deprecjonowanie zwycięstwa sąsiada zza kanału La Manche. Francuski biolog Georges-Louis Leclerc, hrabia de Buffon, wysunął tezę o degeneracyjnym wpływie warunków naturalnych zarówno na przybyłych ze Starego Kontynentu ludzi, jak i na zwierzęta czy rośliny. Francuz udowadniał, że krowy sprowadzone do Ameryki dają mniej mleka, owce gorszej jakości wełnę, a ludzie ulegają degrengoladzie moralnej. Odpowiednim komentarzem do „naukowości” tej tezy jest anegdota, którą przytoczył Benjamin Franklin. W trakcie sojuszniczych rozmów francusko-amerykańskich Franklin zaproponował delegacji francuskiej porównanie wzrostu dyplomatów z obu krajów, by sprawdzić słuszność teorii francuskiego biologa. Porównanie niespodziewanie wyszło na korzyść Amerykanów.

Amerykańska rewolucja przeciwko koronie brytyjskiej (1776–1783) przesunęła oś krytyki na kwestie polityczno-filozoficzne. Bunt mieszkańców 13 kolonii angielskich w Ameryce wywołał zrozumiałe oburzenie i obawy wśród pozostałych europejskich mo-

carstw zainteresowanych zachowaniem status quo w ich zamorskich posiadłościach. Pierwszy bój stoczono na płaszczyźnie ideologicznej, poddając krytyce wartości, które legły u podstaw budowy Stanów Zjednoczonych. Europejscy intelektualisci o konserwatywnych przekonaniach widzieli w amerykańskiej rewolucji produkt oświeceniowego racjonalizmu, który fałszywie rości sobie pretensję do możliwości budowania wspólnoty politycznej na podstawie abstrakcyjnych i uniwersalnych zasad. Edmund Burke poddał negatywnej ocenie rewolucyjny charakter formułowania wspólnoty politycznej, postulując jednocześnie ewolucyjność tego procesu, przy uwzględnieniu ciągłości takich elementów, jak historia, tradycja, prawa i zwyczaje. Z drugiej strony Tomasz Paine udowodnił, że „człowiek nie jest człowiekowi wrogiem, chyba, że poprzez fałszywy system rządzenia”²¹. Powszechnie uważano, że amerykańska rewolucja była pierwszym krokiem inicjującym wyzwolenie ludności z jarzma zacofania i uprzedzeń narodowych. Zdaniem Amerykanów klasa rządząca Starego Świata była zła, że niebezpieczny eksperyment z amerykańską republiką konstytucyjną powiódł się i nie umarł śmiercią naturalną. Będąc „oazą demokracji” pośrodku „Sahary absolutyzmu”, nowa republika obrażała monarchię samym swym istnieniem. Już Tukidydes w swej *Wojnie peloponeskiej*, relacjonującej zmagania Aten i Sparty o hegemonię w Grecji, podkreślał znaczenie różnic ustrojowych jako czynnika podsycającego wzajemną wrogość państw. Pisał: „Ani między jednostkami nie może powstać trwała przyjaźń, ani między państwami trwały związek, jeżeli obie strony nie uważają siebie za uczciwe i w ogóle nie mają podobnego charakteru; różnica bowiem w poglądach wpływa również na odmienne postępowanie”²². Zdaniem amerykańskiego historyka Thomasa Baileya, analizującego stosunki dyplomatyczne USA z Europą w XIX wieku, podkreślona wcześniej wrogość państw europejskich przy ich ustawicznych zakusach ekspansjonistycznych wobec kontynentu amerykańskiego wpływała bezpośrednio na charakter stosunków transatlantyckich. Utrzymywanie się tego stanu rzeczy

²¹ Z. Libiszowska, *Tomasz Paine – obrońca praw człowieka*, KiW, Warszawa 1976, s. 87.

²² Tukidydes, *Wojna peloponeska*, przeł. K. Komaniecki, Czytelnik, Warszawa 1988, s. 157.

przez cały wiek utwierdzało w przekonaniu o konieczności izolacji wobec Europy do momentu, w którym różnice ustrojowe, zdaniem Amerykanów główna przyczyna dysharmonii we wzajemnych stosunkach, pozwolą na wytworzenie się przyjacielskich relacji.

W XX wieku Stany Zjednoczone przebojem wdarły się na arenę dziejów jako potęga polityczno-militarna, czego wyrazem było zwycięstwo w dwóch wojnach światowych oraz w konfrontacji Wschód – Zachód. Przełamawszy izolacjonizm, Stany Zjednoczone rozbiły europocentryzm, tworząc europejsko-atlantycki, a następnie globalny świat.

Naród po amerykańsku

Dla pełnego zrozumienia specyfiki niemieckiego antyamerykanizmu konieczne jest wprowadzenie rozróżnienia na: *Kulturnation* (naród kulturowy, ukształtowany przez wspólną kulturę) oraz *Staatsnation* (naród państwowy, którego czynnikiem jednoczącym były instytucje państwowe). Do narodów państwowych zalicza się między innymi Brytyjczyków i Amerykanów.

Kulturnation to naród rozumiany jako wspólnota ludzi, którzy czują się wzajemnie związani przez język, kulturę, tradycję i religię. Może on funkcjonować niezależnie od istnienia lub braku granic państwowych, na co dowodem w historii jest „trwanie” narodów nieposiadających własnych państwowości (w Europie np. Polacy, Rumuni oraz Niemcy). Zdaniem Karla Maximiliana „Maxa” Webera, teoretyka państwa, naród powstaje wtedy, gdy wspólnota polityczna jest gotowa stosować przemoc w celu realizacji swych interesów²³. Według niemieckiego politologa i socjologa to właśnie etniczność, czyli wiara we wspólne pochodzenie i styl życia, miała być czynnikiem budowy narodu²⁴. Tożsamość narodowa skupiała się wokół pewnego etosu oraz uświadamiała grupie jej solidarność wobec zagrożeń z zewnątrz²⁵.

²³ M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo: zarys socjologii rozumiejącej*, przeł. D. Lachowska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.

²⁴ J. Hoffmann, *Perspektywy nowego nacjonalizmu w zjednoczonych Niemczech*, [w:] *Nacjonalizm oraz konflikty etniczno-narodowe*, red. J. Polakowska-Kujawa, Szkoła Główna Handlowa, Warszawa 1999, s. 10–12.

²⁵ Zob. M. Weber, *Polityka jako zawód i powołanie*, przeł. A. Kopacki, P. Dybel, Wydawnictwo Znak, Kraków 1998.

Niemcy w efekcie średniowiecznego rozbitcia dzielnicowego, a następnie traktatu westfalskiego (1648) stanowiły konglomerat trzystu suwerennych terytoriów występujących formalnie pod nazwą Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego²⁶. Cesarstwo, które „ledwo się kupy trzyma” – jak pisał Johann Wolfgang Goethe – nie mogło być jednak utożsamiane z narodem niemieckim. Rzesza stanowiła bowiem organizm polityczny obejmujący zarówno niemieckie wspólnoty kulturowe (Szwabów, Saksończyków, Bawarów), jak i Czechów, Węgrów czy mieszkańców Mediolanu. Dodatkowo jedność Niemców utrudniła reformacja, która wprawdzie przyczyniła się do upowszechnienia języka niemieckiego, ale jednocześnie doprowadziła do rozbitcia religijnego na protestancką Północ i katolickie Południe. Rozbitcie terytorialne Niemiec, istnienie niemieckich wspólnot kulturowych pozbawionych własnej państwowości oraz pragnienie stworzenia ram politycznych wytworzyły wśród elit swoisty kompleks „spóźnionego narodu” czy też „narodu pozostającego w tyle” (*die verspätete Nation*)²⁷. Kompleks ten, wyrażający się w dążeniu do autentycznej jedności kultury i ducha, znajdujący również swoją manifestację w nacjonalizmie niemieckim w XX wieku, zdeterminuje sposób postrzegania Ameryki.

Staatsnation to koncepcja, w myśl której wszyscy mieszkańcy państwa, niezależnie od ich etnicznego pochodzenia i języka ojczystego, na mocy wolnej, dobrowolnej decyzji tworzą jeden naród. USA są przykładem takiego właśnie tworu politycznego. Głównym determinantem amerykańskiego procesu narodotwórczego było wolne państwo powstałe w wyniku wojny o niepodległość na mocy *Deklaracji niepodległości* proklamowanej w 1776 roku²⁸. Początkowo, jako konfederacja mniej lub bardziej związanych ze sobą ziem i społeczności, tworzyło ramy terytorialne i organizacyjne formującego się nowego narodu. Powstanie i utrwalenie się władzy państwowej nastąpiło w drodze politycznego konsensusu, którego

²⁶ T. Naumowicz, *Wstęp*, [w:] *Państwo a społeczeństwo. Wizje wspólnot niemieckich od Oświecenia do okresu Restauracji*, red. T. Naumowicz, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2001, s. 15.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ W. Osiatyński, *Ewolucja amerykańskiej myśli społecznej i politycznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1983, s. 15–16.

zasady sformułowano w konstytucji. Kamieniem węgielnym amerykańskiej umowy społecznej stała się zasada równości wszystkich ludzi. Odmienność systemu politycznego ufundowanego na zasadzie zwierzchnictwa narodu od europejskiego sposobu sprawowania władzy stała się spoiwem łączącym „Amerykanów”.

Świadomość, że Stany Zjednoczone nie są Europą, ale nową jakością w historii, wzbudzała od początku poczucie wyjątkowości. Samuel Williams na przełomie XVIII i XIX wieku pisał: „System polityczny w Ameryce nie pochodzi z przesądu, podboju, potęgi militarnej lub z umowy między rządzącymi a ludem, lecz jest wywiedziony z natury i rozumu i wynika ze zdolności przypisanych rasie ludzkiej przez Boga”²⁹. Założyciele państwa amerykańskiego pragnęli odtworzyć sposób życia, jaki znali z Wielkiej Brytanii, uwolniony jednak od jej polityczno-ekonomiczno-religijnego porządku, który zmusił ich ojców do opuszczenia kraju. Dlatego Amerykanie wybrali ustrój republikański, egalitaryzm społeczny oraz wolność wyznania.

Stereotyp a kultura polityczna

Narody najczęściej postrzegają i opisują siebie za pomocą stereotypów. Jako pierwszy próby zdefiniowania stereotypu podjął się Walter Lippman. W wydanej w 1922 roku książce *Public Opinion* określił stereotyp jako noszone w głowach „małe obrazki innych ludzi”, które w ramach danej „kultury są znacząco do siebie podobne”³⁰. To specyficzne narzędzie poznania stanowi rodzaj obrony przed wysiłkiem, jakiego wymagałoby całościowe i szczegółowe doświadczenie. Stereotyp jest zatem uproszczonym obrazem myślowym pewnej kategorii osób, instytucji lub zdarzeń, który w swych zasadniczych cechach podziela duża liczba ludzi. Stereotypy są zjawiskiem trwałym i żywotnym do tego stopnia, że gdy upada jeden, natychmiast w jego miejsce pojawia się drugi. Stereotyp jest typowy nie tylko dla myślenia potocznego, ale również dla dyskursu naukowego,

²⁹ H.S. Commager, *The Empire of Reason: How Europe Imagined and America Realized the Enlightenment*, Anchor Books, New York 1978, s. 174.

³⁰ W. Lippman, *Public Opinion*, Brace and Co., New York 1922, s. 43.

przy czym nie stwierdzono zależności pomiędzy wzrostem wiedzy a zmniejszaniem się liczby stereotypów³¹.

W kulturach istnieją wyobrażenia o pewnych stałych cechach, konstytuujące wspólnotę narodową. Paradygmaty narodowościowe mają swoje wizualne, skondensowane odpowiedniki, takie jak Wuj Sam czy niemiecki Michael. Michael to niejednoznaczna postać, co wynika z przeświadczenia samych Niemców o dwoistości ich natury³². Raz marzyciel, romantyczny i sentymentalny, kiedy indziej trzeźwy i bezkompromisowy.

Należy podkreślić, że dla opisu i oceny innych państw i narodów kapitalne znaczenie ma kultura polityczna³³. Jest ona efektem oddziaływania instytucji państwowych, szkoły, rodziny i środowiska, prasy i mediów. Na jej kształt wpływ ma zwykle nieświadomy proces, odbywający się w toku socjalizacji, asocjacji wartości i zasad funkcjonujących w systemie politycznym i przyjęcia ich jako własnych. Kluczowym budulcem dla kultury politycznej są doświadczenia historyczne, ustrój polityczny, a także wyobrażenia dotyczące zarówno własnego, jak i innych narodów.

Najważniejszymi doświadczeniami historycznymi, które miały wpływ na kształtowanie się kultury politycznej w Niemczech, były: rozbiecie terytorialne okresu Rzeszy Niemieckiej, dwie wojny światowe, doświadczenie rządów narodowych socjalistów, zimna wojna, podział Niemiec na demokratyczną RFN i komunistyczną NRD oraz zjednoczenie³⁴.

Istniejąca od średniowiecza Rzesza Niemiecka była luźną federacją o monarchistyczno-konserwatywnym ustroju i dominacji świadomości lokalnej. W XIX wieku rozwojowi niemieckiej kultury – stanowiącej tożsamościowe spoiwo narodu – towarzyszyły: rozbudowa kolei i dróg, unia celna oraz ogólnoniemiecki ruch krajoznaw-

³¹ H. Orłowski, *Stereotypy w postrzeganiu międzykulturowym*, [w:] *Nacjonalizm oraz konflikty etniczno-narodowe...*, s. 11.

³² Z. Musiał, B. Wolniewicz, *Ksenofobia i wspólnota*, Wydawnictwo Antyk, Kraków 2003, s. 55.

³³ J. Garlicki, A. Noga-Bogomilski, *Kultura polityczna w społeczeństwie demokratycznym*, Fundacja Europea, Warszawa 2004, s. 38.

³⁴ S. Sulowski, *Kultura polityczna i demokratyzacja*, [w:] *Kultura polityczna w Polsce i Niemczech. Wybrane problemy*, red. G. Meyer, S. Sulowski, W. Łakowski, Elipsa, Warszawa 2007, s. 12.

czy. Te elementy służyły „budowaniu mostów” pomiędzy krajami związkowymi. Zjednoczona w 1871 roku pod berłem pruskiej dynastii Hohenzollernów II Rzesza Niemiecka jako monarchia parlamentarna stanowiła ucieleśnienie jedności niemieckiej wspólnoty.

Następstwem klęski w pierwszej wojnie światowej była nieudana próba budowy liberalnej demokracji w Niemczech. Czasy Republiki Weimarskiej to okres kryzysu spowodowanego nie tylko trudnymi warunkami pokoju, ale również problemami gospodarczymi, społecznymi i ustrojowymi. Niemcy znalazły się na rozdrożu modernizacyjnym pomiędzy gospodarką komunistyczną a kapitalistyczną oraz pomiędzy tradycyjną (konserwatywną) i liberalną strukturą społeczną. Narodowy socjalizm odrzucił liberalną demokrację, obiecując Niemcom w zamian bezpieczeństwo socjalne, stabilny rozwój gospodarczy oraz egalitaryzm społeczny³⁵. Naziści, posługując się metodami i zasadami totalitarnymi, dopuścili się licznych zbrodni na podbitych ludach, co obciążało na długi czas sumienie niemieckiego narodu.

Po drugiej wojnie światowej, w wyniku napięć pomiędzy dwoma zwycięskimi mocarstwami, Niemcy zostały podzielone na komunistyczną NRD oraz demokratyczną RFN. Społeczeństwo w obu krajach zostało poddane propagandowej indoktrynacji, która służyła zbudowaniu poczucia przynależności do danego państwa i funkcjonującej w nim struktury politycznej, społecznej i gospodarczej. Trudności gospodarcze oraz brak wolności politycznej sprawiały jednak, że większość Niemców z NRD snuła marzenia o życiu w kapitalistycznej i demokratycznej RFN. Kryzys i upadek komunizmu doprowadziły do zjednoczenia obu krajów w ramach organizmu państwowego o demokratycznym ustroju i strukturze federacyjnej.

Zderzenie światów i spojrzenie w lustro

Próbując odpowiedzieć na pytanie, czym jest antyamerykanizm w swej istocie, musimy dokonać kluczowej dystynkcji. Antyamerykanizm jest świadomym lub, rzadziej, nieświadomym atakiem na Amerykę (taką, jaka jest) oraz jej działania. W celu ustalenia przy-

³⁵ Ibidem.

czyn tego zjawiska ważne jest jednak podkreślenie, że w literaturze przedmiotu przybiera ono dwie postaci: dyskursu/dialogu oraz monologu/autorefleksji.

W pierwszym ujęciu mamy do czynienia z zarzutami i pretensjami kierowanymi wobec Ameryki i Amerykanów, wywołującymi kontrreakcje i zaangażowane, żarliwe odpowiedzi amerykańskich polityków oraz intelektualistów wspieranych przez zwolenników Stanów Zjednoczonych³⁶. Jest to swego rodzaju „sąd nad światem”, który ma wyznaczać temu państwu określone miejsce pod słońcem: Europa jako antyczna, miłująca kulturę Grecja oraz Amerykanie jako rzymscy militaryści³⁷. Można w tym ujęciu mówić też o dialogu dwóch stron, z których każda chce wpływać świadomie lub podświadomie na tę drugą. Takie obustronne wykorzystanie specyficznej *soft power* gra na zastygłych w pamięci narodów stereotypach i uprzedzeniach dla legitymizacji określonych decyzji politycznych.

W drugim ujęciu antyamerykanizm to narracja, której głównym celem jest refleksja nad sobą³⁸. Narody patrzą na inne narody, jakby przeglądały się w lustrze. Patrzą tak, by w zwierciadlanym odbiciu leczyć swoje kompleksy i je rekompensować. Dlatego często tworzy się wyidealizowany obraz własnego narodu, przechodzący nawet w narodową megalomanię³⁹. Każę ona widzieć we współplemieńcach heroldów demokracji, prowadzących swą ukulturalniającą misję cywilizacyjną, a kiedy trzeba – walczących do końca i ginących obrońców Okopów Świętej Trójcy. Wydawać by się mogło, że antyamerykanizm jako autorefleksja niewiele ma wspólnego z antyamerykanizmem w ogóle, jest to jednak pozór, ponieważ zgromadzone przez jego przedstawicieli argumenty są nader często wykorzystywane do dyskredytowania Ameryki.

³⁶ Zob. *Anti-Americanism in World Politics*, red. P.J. Katzenstein, R.O. Keohane, Cornell University Press, London 2007.

³⁷ D. Farber, *What They Think of Us. International Perceptions of the USA since 9/11*, Princeton University Press, Princeton–Oxford 2007, s. 155–156.

³⁸ *Ibidem*, s. 156.

³⁹ H. Münkler, *Die Deutschen und ihre Mythen*, Rowohlt Berlin Verlag, Berlin 2009, s. 12.

„Antyamerykanizm jest ponad wszystko kwestią percepcji” – pisał angielski historyk Tony Judt⁴⁰, oddając tym zdaniem całą trudność uchwycenia problemu i jego precyzyjnego zdefiniowania. Nie jest to bowiem zrozumiały i koherentny system przekonań lub ideologia, lecz raczej – jak twierdzą niektórzy badacze problemu – seria przejawów krytyki i uprzedzeń dotyczących Stanów Zjednoczonych, której przypadkowo (i nieuważnie) została przyklejona etykiетка antyamerykanizmu.

W toku poszukiwań właściwej definicji możemy się spotkać z różnymi interpretacjami. Stephen Haseler pisał o zasadniczej i trwałej opozycji wobec kursu, jaki przybrało amerykańskie społeczeństwo w ciągu ostatnich 200 lat⁴¹. Marie-France Tonet wskazywała na systematyczne wrogie działania bądź słowa, które są częścią nie różnicowanego ataku na politykę zagraniczną, społeczeństwo, kulturę oraz wartości mieszkańców USA. Dan Diner pisał o antyamerykanizmie jako „objaśnianiu świata, w którym Ameryka zawsze jest źródłem i początkiem całego zła”⁴². Ze względu na to, że antyamerykanizm odwołuje się do takich samych metafor i obrazów jak antysemityzm (pieniądze, zyski, giełda), Diner określił wrogość wobec Ameryki jako rodzaj „zsekularyzowanej wrogości wobec Żydów”. Michael Hahn zdefiniował antyamerykanizm jako „sposób walki” czy też „okrzyk bojowy” (*ein Kampfbegriff*), którym pragnie się „zakneblować usta” krytyków Ameryki. Niektórzy próbują budować definicję antyamerykanizmu poprzez określenie, czym on nie jest, wskazując na przykład na opozycję wobec konkretnej polityki USA lub ich administracji. Peter Stewart napisał, że „my instynktownie wiemy (czym jest antyamerykanizm), kiedy go zobaczymy”⁴³, rezygnując w ten sposób z jego dalszego dookreślenia.

Problem ze zdefiniowaniem tak nieuchwytnego i dynamicznego zjawiska, jakim jest antyamerykanizm, umożliwia podawanie

⁴⁰ „Anti-americanism is above all about perceptions”, T. Judt, *Introduction*, [w:] *With Us or Against Us. Studies in Global Anti-Americanism*, red. T. Judt, D. Lacorne, Palgrave Macmillan, New York 2007, s. 12.

⁴¹ S. Haseler, *The Varieties of Anti-Americanism: Reflex and Response*, Ethics and Public Policy Center, Washington 1985, s. 22.

⁴² M. Hahn, *Nichts gegen Amerika. Linker Antiamerikanismus und seine lange Geschichte*, Konkret Literaturverlag, Hamburg 2003, s. 14.

⁴³ S. Haseler, *The Varieties of Anti-Americanism...*, s. 27.

w wątpliwość jego istnienia. Zasadne jest zatem rozróżnienie krytyki rozumianej jako sceptycyzm i krytyki antyamerykańskiej. Jednocześnie konieczne jest zwrócenie uwagi na wielowymiarowość przestrzeni, w obrębie której antyamerykanizm jest postrzegany⁴⁴, ponieważ osoby krytykujące politykę zagraniczną Waszyngtonu mogą być jednocześnie miłośnikami amerykańskiej muzyki, nosić dżinsy i jadać w McDonalddie. Użyte w stosunku do nich sformułowanie antyamerykanista może być określeniem pejoratywnym i krzywdzącym⁴⁵.

Antyamerykanizm, podobnie jak antypolonizm czy antyniemieckość, to złożony kompleks zachowanych w pamięci wspólnoty wyobrażeń o narodzie, które są aktualizowane i modyfikowane w reakcji na konkretne wydarzenia z teraźniejszości. Zwykle ma on wymiar polityczny i stanowi krytykę działań lub zaniechań USA jako największej potęgi światowej. W mniejszym stopniu przechodzi na poziom kulturalno-cywilizacyjny, aczkolwiek oba wymiary mocno się uzupełniają. Podobnie jak w stosunkach międzyludzkich, tak i w relacjach pomiędzy państwami i narodami mamy skłonność do oceniania działań innych, tłumacząc je często tylko motywacją wewnętrzną. „Oni tacy są” – zdajemy się mówić, nie dostrzegając lub nie chcąc dostrzec, że często to okoliczności zewnętrzne mają decydujący wpływ na nasze (a zatem również „ich”) czyny. W ten sposób system wartości przenikający instytucje polityczne, edukację oraz życie społeczne staje się ofiarą równie mocnej krytyki jak polityczni decydenci.

Amerikanizacja – powiew nowości czy inwazja barbarzyńców?

Samo pojęcie antyamerykanizm powstało poprzez dodanie przedrostka „anty-” do słowa amerykanizm. Często natomiast w antyamerykańskim dyskursie można spotkać się z twierdzeniem, że antyamerykanizm jest reakcją na amerykanizację. Oba pojęcia, chociaż dotyczą różnych kwestii, stosowane są zamiennie.

⁴⁴ *Anti-Americanism in World Politics...*, s. 31.

⁴⁵ D.S. Hamilton, *Conflict and Cooperation in Transatlantic Relations*, John Hopkins University, Washington 2004.

Amerykanizacja to termin użyty po raz pierwszy przez francuskiego poetę i pisarza Charles'a Baudelaire'a⁴⁶. Posłużył się on tym słowem na określenie „cywilizacji technicznej”, której narodziny oraz burzliwy rozwój zwiastowała odbywająca się w Londynie w 1851 roku Wielka Wystawa Światowa. Zaprezentowane podczas jej trwania wynalazki oraz osiągnięcia techniczne zostały przez francuskiego poetę przywitane z dużą dozą sceptycyzmu i obawą, że komercyjnie nastawiona produkcja doprowadzi do standaryzacji i obniżenia jakości. Pod koniec XIX wieku Fryderyk Nietzsche pisał, że Ameryka z jej obsesją systematycznej pracy i produkcji to przyszłość Europy. Pesymizm amerykańskiej kultury rozwijał potem Max Weber, używając metafory „złotej klatki jutra”, czyli mechanizacji, która w przyszłości może zdeterminować losy człowieka⁴⁷. W ten sposób Ameryka z jej wpływem na wiele dziedzin życia stała się u progu XX wieku symbolem dyskursu modernizacyjnego. „Amerykanizacja Europy” to napływ w ciągu tego stulecia amerykańskich towarów i produktów, które ze względu na swą innowacyjność i atrakcyjność były bezkonkurencyjne. Amerykanizacja jest zresztą, co symptomatyczne, również określeniem procesu asymilacji imigrantów przybywających do Ameryki.

Amerykanizm z kolei to pojęcie bliskoznaczne amerykańskiej, chociaż się od niej różniące. W dobie wojny o niepodległość 13 kolonii w Ameryce mianem tym określono „miłość do Ameryki” zwolenników buntu przeciw koronie brytyjskiej, tych, którzy przedkładali dobro Nowego Świata nad pomyślność metropolii⁴⁸. Amerykanizm jest zatem przede wszystkim zbiorem zasad, na których ufundowano nowe państwo, takich jak wiara w naród i społeczeństwo oparte na konsensusie oraz demokratyczne definicje wolności jednostki i równości. Amerykanizm w tym sensie stanowi cel procesu amerykańskiej, czyli jest warunkiem uzyskania obywatelstwa samorządnej republiki. W początkach XX wieku prezydent

⁴⁶ M. van Elteren, *Americanism and Americanization. A Critical History of Domestic and Global Influence*, McFarland & Company, Inc., Publishers, Jefferson–London 2006, s. 55.

⁴⁷ J.W. Ceaser, *Reconstructing America: the Symbol of America in Modern Thought*, Yale University Press, New Haven–London–Yale 1997, s. 41.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 59.

USA Theodore Roosevelt żądał „100% amerykańizmu”, czyli szybkiego przyswojenia sobie przez imigrantów języka, zasad obywatelskich, obyczajów i ideałów swojej nowej ojczyzny.

Pytanie o specyfikę niemieckiego antyamerykanizmu, wyróżniającą go na tle podobnych zjawisk w innych krajach, jest zasadne, ale odpowiedź na nie jest bardzo trudna. Dzieje się tak, ponieważ to właśnie Niemcy (obok Wielkiej Brytanii i Francji) są zaliczane do krajów określanych jako „najstarsi wrogowie wśród amerykańskich przyjaciół”⁴⁹. Funkcjonujące w dyskursie tych trzech państw od schyłku XVIII wieku stereotypy i uprzedzenia dotyczące Ameryki składają się na to, co określamy mianem antyamerykanizmu. Zjawisko pojawiło się w związku z procesem wymiany doświadczeń i percepcji, który doprowadził do wytworzenia mniej lub bardziej zbliżonego wizerunku Ameryki wśród tych nacji⁵⁰. Ten obraz to swoisty *collage*, owoc spostrzeżeń i wyobrażeń, m.in. Chateaubrianda, Burke’a czy Humboldta⁵¹. Ten generalnie jednolity obraz ma jednakże swoje różnicujące odcienie.

Francuzi w swojej krytyce Ameryki wyrażają frustrację wobec deprecjacji czy też deklasacji języka francuskiego, który do schyłku XIX wieku był językiem elit intelektualnych, dyplomacji, kultury i został zastąpiony w swej misji cywilizacyjnej przez angielszczyznę w jej amerykańskim wydaniu⁵². Z kolei Anglicy widzą w Wuju Samie bogatego nieporadnego kuzyna o manierach łobuziaka, który pozbawiony polotu bezprzykładnie małpuje (np. krykiet – baseball) swego krewnego – bystrego dżentelmena.

W niemieckim antyamerykanizmie możemy dostrzec wszystkie opisane powyżej mechanizmy typowe dla postrzegania się narodów oraz rolę stereotypów jako środka budowy tożsamości wspólnoty narodowej. Niemcy widziani są jako ci, którzy przez krytykę polity-

⁴⁹ S. Meunier, *Anti-americanism in France*, „European Studies Newsletter”, 2005, 3–4, <http://www.princeton.edu/~smeunier/Meunier%20CES%20Newsletter%20105.pdf> (dostęp: 6.01.2010).

⁵⁰ Zob. *Germany and the Americas. Culture, Politics and History*, red. T. Adam, ABC Clio, Santa Barbara–California–Denver–Oxford 2005.

⁵¹ Zob. K. Mann, *Distinguished Visitors. „Der amerikanische Traum”*, Spangenberg, München 1992.

⁵² D. Lacorne, *The Rise and Fall of Anti-Americanism. A Century of French Perception*, Macmillan, New York 1990, s. 2.

ki Waszyngtonu i stylu życia jankesów pragną zmyć z siebie odium militarystów i zbrodniarzy (żydożerców)⁵³. Antyamerykanizm niemiecki ma za zadanie pokazywać, że każdy kraj (również USA) może być ofiarą swojej historii, w której przypada mu czasem rola oprawcy⁵⁴.

Niezależnie jak na to spojrzemy, antyamerykanizm to problem tożsamości, która u progu XXI wieku coraz bardziej wystawiona jest na zagrożenia ze strony modernizującej globalizacji. Elementami składowymi tożsamości narodowej są zdeponowane w narodowym skarbcu historii uprzedzenia i stereotypy, bez których nie może istnieć żadna wspólnota. Jednocześnie stanowią one o trwałości wszystkich „antyizmów” (antypolonizmu, antyamerykanizmu itd.).

⁵³ Zob. W. Lepenies, *Kultur und Politik...*

⁵⁴ S. Rudolff, *Antysemityzm*, [w:] *Kultura polityczna w Polsce i Niemczech...*, s. 82–84.

II

Das Goldland der Freiheit und Gewinns. Obraz USA wśród Niemców na początku XX wieku

„[...] ludzie w Niemczech myślą, że mogą tu [w Ameryce – P.L.] pieniądze na ulicy znaleźć, że ludzie z Ameryki, pracując krótko, zarobią pieniądze jak siana”⁵⁵.

Wizerunek w relacjach pomiędzy różnymi państwami czy narodami kształtuje się poprzez kontakt – pośredni bądź bezpośredni⁵⁶. Zwykle mamy do czynienia z drogą pośrednią. Nośnikiem informacji, które budują i utrwalają nasze sądy, opinie, uprzedzenia i stereotypy o innych nacjach, są mass media (prasa, radio, telewizja, internet). Efektem oddziaływania tych czynników jest powstający w wyobraźni *image*, czyli wizerunek, wyobrażenie o państwie i jego mieszkańcach⁵⁷. Wizerunek ten wywodzi się zarówno ze zdania, sądu, jak i z uprzedzenia; stanowi wypadkową posiadanych rzetelnych informacji i mniemania, które nie jest poparte merytoryczną wiedzą. Dochodzi wówczas do wymieszania argumentów rzeczowych z przecuciami. Przejście pomiędzy wizerunkiem, który ma zabarwienie neutralne, a stereotypem czy uprzedzeniem o mocniejszym i bardziej uchwytnym charakterze odbywa się w sposób płynny⁵⁸.

Uprzedzenia i stereotypy są ważnym elementem budowy własnej tożsamości na tle innych grup, jak to już podkreślono w pierwszym rozdziale; odgrywają również doniosłą rolę w organizowaniu

⁵⁵ A. Müller, *Amerika*, [w:] *Aus Cottbus und Arnswalde in die neue Welt. Amerika-Auswanderung aus Ostelbien im 19. Jahrhundert*, red. U. Reich, Rasch, Osnabrück 1997, s. 49.

⁵⁶ J. Polakowska-Kujawa, *Narodowa, etniczna, postnarodowa identyfikacja a obywatelstwo*, [w:] *Nacjonalizm oraz konflikty etniczno-narodowe...*, s. 23.

⁵⁷ U. Srp, *Antiamerikanismus in Deutschland. Theoretische und empirische Analyse basierend auf dem Irakkrieg 2003*, Verlag Dr. Kovač, Hamburg 2005, s. 22–36.

⁵⁸ Z. Bokszański, *Stereotypy a kultura*, Leopoldinum, Wrocław 2001, s. 55.

się członków społeczności w sytuacji bezpośredniego zagrożenia. Konflikty wojenne, spory o ważnym egzystencjalnym znaczeniu (dotyczące np. miejsc pracy i zamieszkania), wypowiedzi nacechowane wrogością wywołują powstanie nowych lub aktywizują pozornie zapomniane stare wzorce. Stereotyp pełni wówczas rolę „kozła ofiarnego”⁵⁹. Gdy percepcja środowiska jest konstruowana nie tylko przez wiedzę i normy społeczne, ale także przez oczekiwania i sytuacje, wówczas samo wejście w kontakt przedstawicieli dwóch różnych grup może być związane z poczuciem zagrożenia. Skrajną formą stereotypu jest wizerunek wroga (*Feindbild*)⁶⁰. Pełni on funkcję „podniesionego do wyższej rangi” (dla lepszej orientacji) stereotypu. Wskazuje bowiem kierunek zagrożenia. Cechuje go literacki opis mający niewiele wspólnego z rzeczywistością. Przymiotniki określające wroga są często wymyślnymi neologizmami.

Kierunek: Ameryka

Niemcy stanowili największą nieanglosaską grupę etniczną, jaka przybyła do Ameryki. W ciągu ponad trzech wieków na tę emigrację złożyło się około 7 milionów osób. Za symboliczną datę początku niemieckiej kolonizacji Nowego Świata uznaje się rok 1683, gdy grupa 13 kwaków z Krefeld, z Danielem Pastoriusem na czele, założyła miasto Germantown⁶¹. W latach 1680–1780 do Ameryki trafiło blisko 100 tysięcy niemieckich osadników wywodzących się głównie z Nadrenii. Według pierwszego spisu powszechnego przeprowadzonego w 1790 roku Niemcy stanowili 8,6% populacji trzymilionowego narodu amerykańskiego, a głównym ich skupiskiem była Pensylwania (zamieszkiwało ją 33% ich populacji)⁶².

Nasilenie emigracji nastąpiło dopiero po 1815 roku i było efektem zakończenia wojen napoleońskich oraz rozwoju podróży transoceanicznych. W roku 1854, na skutek wstrząsów polityczno-gospo-

⁵⁹ H. Orłowski, *Stereotypy w postrzeganiu międzykulturowym...*, s. 21.

⁶⁰ U. Srp, *Antiamerikanismus in Deutschland...*, s. 22–36.

⁶¹ R.A. Kazal, *Becoming Old Stock. The Paradox of German-American Identity*, Princeton University Press, Princeton–Oxford 2004, s. 20.

⁶² S. Thernstrom, *Harvard Encyclopedia of American Ethnic Group*, The Belknap Press, Harvard 1980, s. 407.

darczych w Europie (Wiosna Ludów) i zarazy ziemniaczanej przybyło do USA 220 tysięcy Niemców⁶³. Rekordową pozostaje jednak dekada 1880–1890, kiedy to Rzeszę Niemiecką opuściło półtora miliona jej mieszkańców. W 1903 roku Lincoln Steffens pisał o Filadelfii, zamieszkałej w 45% przez niemieckich imigrantów, jako o najbardziej amerykańskim mieście⁶⁴. U progu XX wieku, w związku z rozwojem przemysłu oraz ustawodawstwa socjalnego w Niemczech, liczba emigrujących spadła.

W późniejszym okresie miały miejsce jeszcze dwie większe fale migracyjne z Niemiec do Stanów Zjednoczonych. W latach 30. XX wieku do USA wyjechało 120 tysięcy Niemców, którzy stanowili głównie emigrację polityczną. Po drugiej wojnie światowej, w latach 1950–1970, za ocean udało się około 780 tysięcy emigrantów, głównie z RFN. Byli to przede wszystkim wykwalifikowani Niemcy specjaliści i intelektualiści (w ramach tak zwanego „drenażu mózgów”). W czasie spisu powszechnego w 1990 roku aż 58 milionów Amerykanów wskazało na swoje niemieckie pochodzenie.

German Americans (dosł. niemieccy Amerykanie) końca XIX wieku to grupa cechująca się dużą fragmentaryzacją. Linie podziału stanowiły przekonania religijne, polityczne i warstwowe⁶⁵. Jedną trzecią ich ogółu była wyznania katolickiego, pozostali to głównie anabaptyści i luteranie. Pod względem struktury zawodowej dzielili się w dość równych proporcjach na rzemieślników, farmerów i robotników, przy czym przez cały XIX wiek dominował w Ameryce stereotyp Niemca stolarza czy browarnika. W rzeczy samej, niemieccy imigranci to głównie rzemieślnicy: zawodowi robotnicy, cieśle, browarnicy, piekarze. Napływ na przełomie XIX i XX wieku ludności z Europy Południowej i Wschodniej doprowadził do awansu społecznego *German Americans* do lepiej opłacanej roli arystokracji robotniczej, a z czasem nawet tzw. starej imigracji. Zróznicowanie polityczne niemieckich imigrantów najwyraźniej zarysowało się w drugiej połowie XIX wieku, kiedy w Ameryce pojawili się

⁶³ W.P. Adams, *The German Americans: an Ethnic Experience*, Max Kade German-American Center, New York 1993, s. 5.

⁶⁴ S. Thernstrom, *Harvard Encyclopedia...*, s. 407.

⁶⁵ D. Przaszałowicz, *Stosunki polsko-niemieckie na obczyźnie. Polscy i niemieccy imigranci w Milwaukee, Wisconsin 1860–1920*, Universitas, Kraków 2000, s. 27.

demokratyczni i liberalni uchodźcy doby Wiosny Ludów⁶⁶. Podjęli oni niemal natychmiast zażartą polemikę ze starszymi, bardziej zachowawczymi ugrupowaniami. W latach 80. uciekający z Niemiec w obawie przed poborem i niezadowoleni z reform społecznych socjaliści stanęli w tym sporze po stronie liberałów.

Jako grupa etniczna Amerykanie niemieckiego pochodzenia osiągnęli w drugiej połowie XIX wieku „kompletność instytucjonalną”⁶⁷. Znaczy to, że nie musieli wychodzić poza granice swojej grupy, by uzyskać pomoc w znalezieniu pracy i mieszkania, opiekę duszpasterską lub ułatwienie formalności. Niemieckie stowarzyszenia, szkoły, przedszkola, grupy śpiewacze, orkiestry, opery, kluby literackie czy propagujące sport organizacje gimnastyczne z powodzeniem rywalizowały z amerykańskimi. Niemcy dysponowali również największą i najlepszą obok żydowskiej etniczną prasą w Ameryce, liczącą w 1890 roku blisko 800 tytułów⁶⁸.

Do czasów I wojny światowej Niemcom w Ameryce udało się zachować kulturę i język. Wypracowali też bardzo szybko koncepcję podwójnej tożsamości wyrażającą się w słowach: „Germania moją matką, Columbia moją narzeczoną”⁶⁹. Zdaniem imigrantów niemieckich zachowanie języka starej ojczyzny nie stało na przeszkodzie „byciu Amerykaninem w wyglądzie i uczuciach”. Zachowanie „niemieckości” było niezbędne, bo pozwalało nadać kulturze amerykańskiej „połysk” – jak sugerowali. W opinii mieszkającego w Ameryce w XIX wieku Niemca Gustawa Körnera, skądinąd znanego polityka, bohatera wojny secesyjnej i przeciwnika niewolnictwa, sztuka w USA była na wpół barbarzyńska i przypominała poziomem kulturę plemion afrykańskich⁷⁰. Niemiecki wkład w kulturę amerykańską to między innymi „strzelba z Kentucky”, hot-dog, piwo czy *kindergarten* – by sięgnąć po najbardziej znane przykłady.

⁶⁶ Zob. A.B. Faust, *The German Element in the United States*, Houghton Mifflin Company, New York 1927.

⁶⁷ H. Gatzke, *Germany and the United States. „A Special Relationship?”*, Harvard University Press, Cambridge Massachusetts–London 1980, s. 45.

⁶⁸ *Germany and the Americas...*, s. 47.

⁶⁹ V.R. Greene, *American Immigrant Leaders 1800–1910. Marginality and Identity*, Johns Hopkins University Press, Baltimore–London 1987, s. 45.

⁷⁰ W.P. Adams, *The German Americans...*, s. 43.

W związku z wysokim stopniem poczucia odrębności kulturowej, powiązaniem nawet z poczuciem wyższości, Niemcy byli od początku solą w oku amerykańskich WASP-ów. *White-Anglo-Saxon-Protestants*, czyli biali anglosascy protestanci, przedstawiciele starej imigracji i zarazem miejscowej elity, od nowych przybyszów oczekiwali pełnego dostosowania się do dominującego w Ameryce modelu kulturowego. Już w połowie XVIII wieku British Society for the Propagation of Christian Knowledge wysunęło propozycję założenia darmowych szkół z wykładowym angielskim dla dzieci imigrantów niemieckich⁷¹. Po utworzeniu w 1834 roku w Pensylwanii systemu szkół publicznych Niemcy odmówili wysłania do nich swych dzieci, rozpoczynając trwającą przez 30 lat walkę o obronę szkół etnicznych. Dla Niemców stanowiły one gwarancję pielęgnowania języka ojców, obrony przed zeświecczeniem i wyższymi podatkami. Niemieccy imigranci byli chyba pierwszymi, którzy z taką mocą skrytykowali asymilację w ujęciu WASP-owskiego anglokonformizmu. Charles Rammelin, jeden z przedstawicieli *German Americans*, twierdził, że „piękno amerykańskiej kultury i ustroju nie leży tylko w anglosaskiej tradycji, ale w amerykańskim kosmopolityzmie”⁷². Zachowanie języków narodowych przez imigrantów pozwalało szybciej i łatwiej poznać zasady demokratycznego państwa – argumentował. Odcięcie się od języka przodków uznał za barbarzyństwo, zaś jego swobodny rozwój za jedyną słuszną politykę wobec ludzi wolnych. Obrona tradycji kulturowej, zdaniem Rammelina, nie oznaczała jednak całkowitej izolacji. W jego opinii wymieszanie się kultur było nieuniknione. Propagował on koncepcję pluralizmu zakładającego, że Ameryka to – jak pisał Walt Whitman – „wrzący naród narodów”⁷³ bez określonego charakteru kulturowego. Amerykanów łączyły zasady zawarte w *Deklaracji niepodległości* oraz brak polityczno-społeczno-religijnej tyranii. Wskazywał przy tym, że zasady uznawane za rodzime amerykańskie, takie jak samorząd lokalny, separacja Kościoła i państwa czy prawa i wolności obywatelskie, mają rodowód europejski i sięgają czasów Karola Wielkiego.

⁷¹ S. Thernstrom, *Harvard Encyclopedia...*, s. 407

⁷² V.R. Greene, *American Immigrant Leaders...*, s. 51.

⁷³ H. Kubiak, *Rodowód narodu amerykańskiego*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1975, s. 20.

Ameryka w oczach przybyszów

W latach 1820–1920 do Ameryki wyjechało 5,5 miliona Niemców, z czego, jak się szacuje, ok. 9/10 stanowili przedstawiciele nizin społecznych⁷⁴. Towarzyszyła temu wzmoczona korespondencja pomiędzy emigrującymi a ich rodzinami w Europie. Liczyła ona 250 milionów listów, w tym 200 milionów prywatnych. Były one czytane nie tylko przez rodzinę i krewnych, ale również przez sąsiadów i znajomych. Listy stanowiły dla przeciętnego Niemca źródło, często jedyne dostępne, cennych informacji na temat Ameryki. W niemieckich podręcznikach szkolnych z XIX wieku temat ten nie istniał prawie w ogóle. Książki do szkoły podstawowej cechował kompletny brak informacji, natomiast gimnazjalne zawierały jedynie wzmianki o Ameryce jako miejscu emigracji znacznej części Niemców⁷⁵.

W przypadku migrujących mamy do czynienia z dwiema grupami: tych, którzy nie mają żadnych wyobrażeń o kraju docelowym, oraz tych, którzy posiadają taki obraz bądź go antycypują⁷⁶. Ameryka nie została odkryta, tylko wymyślona – jak podkreślał Bernardo O’Gormann⁷⁷. Przybywający do Ameryki w XVI wieku Europejczycy z zasłyszanych plotek o Nowym Świecie (nadzy ludzie, brak własności prywatnej) wywodzili, że jest to kraina na wzór biblijnego Edenu, bogata w rajską florę i faunę. Emigranci niemieccy dzielili się w listach wrażeniami i opiniami, konfrontując swoje wyobrażenia z rzeczywistością. Narzędziem percepcji, za pomocą którego obserwowali i interpretowali, była ich rodzima kultura. Ich obserwacje były proste i pragmatyczne. Pomimo licznych hiperbolizacji, generalizacji i przeinaczeń posiadały w codziennych interakcjach liczne walory. W odróżnieniu jednak od niemieckiej elity intelektualnej, reprezentowanej na przykład przez naukowca Aleksandra

⁷⁴ W.P. Adams, *The German Americans...*, s. 37.

⁷⁵ W. Helbich, *Different, But Not Out of This World. German Images of the United States Between Two Wars 1871–1914*, [w:] *Transatlantic Images and Perceptions: Germany and America since 1776*, red. D.E. Barclay, E. Glaser-Schmidt, Cambridge University Press, Cambridge 1997, s. 123–125.

⁷⁶ R.H. Billigmeier, *Minorities in American Life. Americans from Germany: A study in Cultural Diversity*, Wadsworth Publishers, Belmont 1974, s. 65.

⁷⁷ D. Kenney, *Imaging America: The Promise and Peril of Boundlessness*, [w:] *Anti-Americanism in World Politics...*, s. 39.

Humboldta⁷⁸, imigranckie masy nie były w stanie podróżować po różnych regionach, a swoje bezpośrednie doświadczenia najbliższej okolicy przenosiły na cały kraj.

Migracja do Ameryki motywowana była głównie brakiem perspektyw poprawy warunków życia oraz pragnieniem szczęścia. Niemcy zmierzali do kraju bez zbyt wysokich podatków, obowiązkowej służby wojskowej oraz feudalnych zobowiązań. Byli równocześnie świadomi obaw i sceptyczni wobec niektórych aspektów życia w Nowym Świecie. W listach, relacjach, pamiętnikach oraz poradnikach pojawiają się najczęściej odniesienia do następujących kwestii: praca i pieniądze, życie rodzinne i rola kobiety, czas wolny i kultura, służba wojskowa, kwestie rasowe. Truizmem jest stwierdzenie, że dla wielu głównym powodem przyjazdu do USA była przede wszystkim możliwość poprawienia swego statusu materialnego. Autor *Listów amerykańskiego farmera* Hector St. John de Crèvecoeur pisał:

Jakie przywiązanie może mieć biedny Europejczyk do kraju, gdzie nie miał nic? Język, miłość kilku krewnych biednych jak on sam, gdzie są tylko więzy, które go krępują; jego krajem jest teraz ten, który daje mu chleb, ziemię, ochronę i znaczenie. *Ubi panis, ibi Patria* [gdzie chleb, tam ojczyzna – P.Ł.] jest mottem wszystkich emigrantów⁷⁹.

August Müller, syn szewca, który uciekł za Atlantyk z Niemiec przed obowiązkiem służby wojskowej, pisał, że „ludzie w Niemczech myślą, że mogą tu [w Ameryce – P.Ł.] pieniądze na ulicy znaleźć, że ludzie z Ameryki, pracując krótko, zarobią pieniędzy jak siana”⁸⁰. W ten sposób rozwiewa się pierwszy mit Ameryki jako rajskiej *Schlaraffenland* (krajina pieczonych gołąbków). Już karykatura z pisma „*Fliegende Blätter*” z 1845 roku pokazywała niemieckiego emigranta, który zamiast siedzieć na worku pieniędzy, pykać fajkę i popijać piwo, pracuje ciężko w skwarze, orząc pole pługiem ciągniętym przez dzieci⁸¹. Żyje w nędznej norze w ziemi, a zewsząd

⁷⁸ Zob. *Alexander von Humboldt und die Vereinigten Staaten von Amerika. Briefwechsel*, red. I. Schwarz, Akademie Verlag, Berlin 2004.

⁷⁹ H.S. Commager, *The Empire of Reason...*, s. 176–177.

⁸⁰ A. Müller, *Amerika...*, s. 49.

⁸¹ W.P. Adams, *The German Americans...*, s. 3.

czai się niebezpieczeństwo – w tle jego żonę porywa i zjada lew. Wspomniany Müller był jednak przykładem człowieka, który właśnie dzięki ciężkiej pracy odniósł sukces. Wykonując wiele zawodów, jak górnik czy maszynista, dorobił się własnego warsztatu samochodowego. „Codziennie nawet dwa razy je mięso z pieczonymi ziemniakami”, ma również wielu dobrych przyjaciół wśród Amerykanów, którzy „są lepsi niż ludzie w Niemczech”⁸².

Zderzenie kultur – między tożsamością a asymilacją

Przewodniki i poradniki dla imigrantów mówiły wprost, że ludzie starzy, chorzy, ci, którzy nie mogą pracować, powinni zrezygnować z wyjazdu za ocean. Traugott Bromme pisze, że „są tu przede wszystkim dwa stany: rolnicy i rzemieślnicy, którzy w Ameryce z pewnością sobie poradzą”⁸³. Oczywiście muszą pracować ciężiej i więcej niż gdzie indziej. Tania ziemia na zachodzie wymaga wiele sił, aby ją zagospodarować. Rzemieślnicy powinni również być przedsiębiorczy, wskutek coraz częstszego wkraczania maszyn do przemysłu. *German Americans* uczą się od sąsiadów indywidualizmu, zgodnie z zasadą *Hilf dir selbst, dann Hilf dir Gott* (Pomóż samemu sobie, a wtedy Bóg ci pomoże)⁸⁴. *Das Goldland der Freiheit und Gewinns* (złoty kraj wolności i zysku), jak nazywał Amerykę niemiecki *Volkskalender* z 1871 roku, jest oczywiście miejscem, gdzie toczy się walka o pieniądze. Imigranci jednak zauważają, że „sprytniejsi” zdobywają je metodami nagannymi etycznie. Dostrzegają mimo to, że pracownicy traktowani są tu lepiej przez pracodawców. Nie ma podziałów na „majstra” i „parobka”, bogatego czy biednego. Nikt nie musi manifestować swojej zależności od nikogo, a podział na warstwy społeczne, typowy dla Europy, jest niewidoczny. Niemiecki chłop osiedlający się w Ameryce nie musiał obawiać się prawa feudalnego, pańszczyzny, dziesięciny, samowoli lub ucisku, czy

⁸² A. Müller, *Amerika...*, s. 53.

⁸³ Bromme: *Ratschläge für Auswanderer (1848)*, [w:] *Alles ist ganz anders hier. Auswandererschicksale in Briefen aus 2 Jahrhunderten*, red. L. Schelbert, H. Rappolt, Walter Verlag, Olten 1977, s. 66.

⁸⁴ *Briefe Ruess und Verwandte (1868–1870)*, [w:] *Alles ist ganz anders hier...*, s. 104.

też praw utrudniających rozwój kultury. Jest wolnym obywatelem i wyłącznym posiadaczem owoców swojego trudu⁸⁵.

Życie rodzinne i rola kobiety to kolejne sfery, które imigranci niemieccy z uwagą obserwowali i żywo komentowali w Ameryce. Krytycznie odnoszono się do amerykańskich rodzin, które zorientowane były na dzieci⁸⁶. Słabość demokratycznego wychowania (jeśli dziecko nie chce, nie chodzi do szkoły) – jak sugerowano – sprawiała, że młodzież wyrasta na bezużytecznych leni i lawirantów. Amerykańska rodzina nie spełniała roli socjalizującej, gdyż brakowało wymiany myśli pomiędzy jej członkami. Nigdzie człowiek nie znajdzie tak mało dobrych żon i gospodyń domowych jak w Ameryce – podkreślano. Dlatego zapewne aż 3/4 niemieckich imigrantów żeniło się z Niemkami. Kobiety amerykańskie zajmowały się tylko domem i nie pracowały w polu z mężczyznami – zauważano. To ojcowie musieli doić krowy, robić zakupy czy rozpalać ogień. Kobiety zaś przesiadywały w domu w bujanych krzesłach. Jednocześnie wskazywano na wielki szacunek dla płci pięknej: „Jeśli ktoś obrazi kobietę, to dostanie lanie”, a „Jeśli ktoś bije żonę, wkrótce nie będzie jej miał”⁸⁷.

Taki cios w hierarchiczny porządek instytucji, jaką jest rodzina z ojcem na szczycie, był – zdaniem krytycznie nastawionych imigrantów – przewróceniem „do góry nogami” boskiego porządku. Ocena rodziny amerykańskiej wynikała z różnic kulturowych pomiędzy USA a XIX-wiecznymi Niemcami. W oczach samych Amerykanów przeciętny imigrant z Niemiec to człowiek rodzinny, porządny, zdyscyplinowany, może zbyt autorytarny, ale oszczędny, który dzięki ciężkiej pracy i przedsiębiorczości może osiągnąć sukces⁸⁸. Podróżujący po Niemczech Amerykanie piętnowali niejednokrotnie fakt, że kobiety w Niemczech dźwigają olbrzymie brzemie

⁸⁵ *Zwergwirtschaft und Auswanderung (1842)*, [w:] *Alles ist ganz anders hier...*, s. 63.

⁸⁶ R.H. Billigmeier, *Minorities in American Life...*, s. 66.

⁸⁷ *Ibidem*.

⁸⁸ F.C. Luebke, *Image of German Immigrant in the United States and Brazil 1890–1918*, [w:] *America and the Germans*, red. F. Trammler, J. McVeigh, University of Pennsylvania Press, Philadelphia 1985, s. 208–209.

codziennych obowiązków⁸⁹. Jednocześnie ukazywano, że Niemki – niezależnie czy w USA, czy w kraju rodzinnym – istnieją po to tylko, aby zajmować się domem i wychowaniem dzieci. Niemiec nie szuka w żonie towarzystwa intelektualnego i jest zaciekłym wrogiem sufrażystek. Warto dodać, że Niemki, znane z czystości i pracowitości, były stawiane za wzór dobrej służącej czy pomocy domowej.

Podzielną niemiecką emigrację konsolidował – jak zauważali Amerykanie – opór przeciwko niewolnictwu oraz sprzeciw wobec prób ograniczania spożycia alkoholu. Niemcy to „niestrudzeni zjadacze”, którzy lubią pić wino i piwo oraz pałą tytoń w sposób wręcz nałogowy – pisał przybysz z Ameryki podróżujący w XIX wieku po Niemczech⁹⁰. Amerykańscy natywiści atakowali niemieckie kluby i organizacje, które „nie mają żadnego innego celu, tylko przyjemność”⁹¹. Drażliwą kwestią pozostawał też sposób spędzania niedziel. Pijący i śpiewający w ogródkach piwnych *German Americans* mieli swym hałaśliwym zachowaniem zakłócać wypoczynek innym. W konsekwencji imigranci przybyli do ojczyzny wolności narzekali, że w Ameryce „jest za mało życia i za wiele pobożności i duchowieństwa, ponieważ w niedziele zabawa i tańce są im zabronione”⁹².

Amerykanie podkreślali, że Niemcy nie mają w zwyczaju chwalić USA za zbyt wiele. O ile samorządność, wytrwałość, przedsiębiorczość Amerykanów znajdowały uznanie w oczach przybyszów, o tyle nader często opisywali oni kulturę amerykańską jako zaledwie kolonialną. Niemiecki imigrant Karl Knortz pisał, że nie ma takiego kraju na świecie, w którym tak bardzo cenione byłyby Biblia i dzieła Szekspira, nazywanego „wielkim autorem Ameryki”⁹³. Jednocześnie wskazywano na praktycyzm Amerykanów, którzy nie mając zamiłowania do sztuki czy piękna natury, wolą zrobić coś, co znajdzie swój zewnętrzny wyraz. Niemcy konstatowali, że „jakość imigrantów” jest uzależniona od sytuacji kultury w ich ojczystym

⁸⁹ H. Wellenreuther, *German Make Cow and Women Work. American Perception of Germans as Reported in American Travel Books 1800–1840*, [w:] *Transatlantic Images and Perceptions...*, w. 56.

⁹⁰ Ibidem, s. 36–60.

⁹¹ S. Thernstrom, *Harvard Encyclopedia...*, s. 409.

⁹² *Familie Frankhauser (1852)*, [w:] *Alles ist ganz anders hier...*, s. 297.

⁹³ J. Cullen, *Popular Culture in American History*, Wiley, Oxford 2007, s. 36.

kraju, chcąc w ten sposób podkreślić swoją wyższość kulturową. Talenty muzyczne Niemców (grupy śpiewacze, orkiestry), doceniane zresztą przez Amerykanów, stanowiły dla tych pierwszych powód do dumy.

Chęć uchylecia się od obowiązku służby wojskowej, ale i od ponoszenia kosztów modernizacji niemieckiej armii, była dla wielu przyczyną wyjazdu do Ameryki. Niemcy podnosili, że w stosunku do wielkości państwa amerykańska armia nie jest imponująca, ale doceniali jednocześnie, że nie pociąga to za sobą zbyt dużych wydatków. Pomimo zadowolenia z faktu, że Ameryka nie jest państwem militarnym, pojawiały się wątpliwości, czy aby w przyszłości mieszkańcy nie będą musieli za ten stan rzeczy słono zapłacić⁹⁴. W opinii Amerykanów zaś różnica pomiędzy nimi a Niemcami polegała na tym, że oni sami są gotowi walczyć o kraj i zasady, natomiast ci drudzy tylko o zasady, a to dlatego, że Niemiec nie kocha Ameryki jako swojej ojczyzny, natomiast kocha wszystko, co czyni mu Amerykę bliską i drogą, czyli wolność i możliwość poprawienia warunków życia⁹⁵.

Sytuacja kolorowej ludności Ameryki – czarnych i Indian – była w niemieckich listach bardzo krytykowana. Wskazywano na łamanie zasady równości w kraju, który szczycił się swoją demokracją i wolnościami. Czasami przyjmowano opinie miejscowych, że sytuacja czarnych i Indian wynika z ich braku aktywności i nie różni się od losu ludzi na zachodzie kraju⁹⁶. Niektóre przewodniki dla emigrantów mówiły, że na południu USA można nawet spotkać bogatych Niemców posiadających plantację z Murzynami⁹⁷.

Obraz Ameryki zaprezentowany przez niemieckich imigrantów w listach czy pamiętnikach jest raczej pozytywny. Niemcy w zdecydowanej większości odnieśli za Atlantykiem sukces, o czym świadczy dominacja emigracji stałej nad czasową. Taki stan rzeczy wpływał na przychylną ocenę Stanów Zjednoczonych. Ameryka była – w opinii niemieckich imigrantów – wolnym politycznie

⁹⁴ R.H. Billigmeier, *Minorities in American Life...*, s. 72.

⁹⁵ J.J. Lalor, *The Germans in the West*, „Atlantic Monthly” 1873, 32, s. 459–470.

⁹⁶ R.H. Billigmeier, *Minorities in American Life...*, s. 74.

⁹⁷ F. Gerstäcker, *Wie ist eigentlich in Amerika?*, [w:] *Aus Cottbus und Arnswalde...*, s. 45.

krajem, z uprzywilejowaną pozycją kobiet, bez prawa patrymonialnego, podziałów stanowych, obowiązku służby wojskowej i nadmiernych podatków. Przestępczość nie przewyższała europejskiej, mniej też było biednych. Jest jednak w tym obrazie wiele „tak, ale”⁹⁸: praca była cięższa, ceny maszyn i koszty opieki zdrowotnej wysokie, a prawo stanowe nadmiernie rozbudowane. *German Americans* odnotowali niezgodne z zasadami kraju wolności zjawiska, jak niewolnictwo czy uprzedzenia rasowe. Krytycznie odnosili się do demokracji opartej na kadencyjności i wyborach (kampanie, w których przeciwnicy oczerniają się w prasie). Stany Zjednoczone traktowali więc jako normalny kraj, chociaż różniący się pod wieloma względami od ich ojczyzny. Obraz Ameryki wyłaniający się z relacji imigrantów nie był zatem czarno-biały, a krytyka nie przybierała form skrajnej wrogości.

⁹⁸ R.H. Billigmeier, *Minorities in American Life...*, s. 78.

III

„Świńskie Stany” oraz ich „chamska równość”. Antyamerykanizm narodowo-kulturowy

Konserwatywny nurt krytyki Ameryki obecny był w XIX-wiecznym dyskursie niemieckich elit. Amerykanie jako *Staatsnation* naruszali ukształtowane już wyobrażenia o państwie, historii, kulturze, a przede wszystkim narodzie. W ujęciu niemieckich myślicieli XVII, XVIII i XIX wieku organizm polityczno-społeczny, jakim było państwo, czerpał swoje uzasadnienie z boskiej sankcji. Państwo miało stanowić tamę przeciw popędowi tchawki – jak sugerował św. Augustyn w *Państwie Bożym*⁹⁹ – gwarantować obronę mniejszości dobrych, przynależnych Królestwu Niebieskiemu, przed ofensywą większości złych. Państwo było w omawianej koncepcji narzędziem wojny zarówno zewnętrznej, jak i wewnętrznej – poprzez srogie, lecz sprawiedliwe prawo oraz system penitencjarny. U podstaw tej idei leżała bowiem krytyczna ocena natury ludzkiej jako słabej i skłonnej do grzesznych żądz. Władza monarchiczna, która ograniczała uprawnienia rządzonych, gwarantowała tym samym ład społeczny i państwowy – pisał w *Lewiatanie* Thomas Hobbes¹⁰⁰.

W duchu zgodności z tą augustiańsko-hobbesowską koncepcją organicznej wspólnoty Christian Wolff podnosił w XVII wieku, że społeczność to umowa, której członkowie dążą do poszerzenia dobra wspólnego¹⁰¹. Pomyślność ogółu należało przedkładać zatem nad pomyślność jednostki (państwo ma prawo zmusić siłą niepokornych). Człowiek powinien służyć drugiemu przez pracę, pomoc i przykład, jak nakazywała moralność. Johann Herder, nawiązując

⁹⁹ Św. Augustyn, *Państwo Boże*, przeł. W. Kubicki, Antyk, Warszawa 2002, s. 324.

¹⁰⁰ Zob. T. Hobbes, *Lewiatan czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, przeł. B. Stanosz, Fundacja Aletheia, Warszawa 2005.

¹⁰¹ Ch. Wolff, *Rozumne myśli o życiu społecznym człowieka*, [w:] *Państwo a społeczeństwo...*, s. 95–101.

do Hobbesa, pisał o zwierzęcych występkach i namiętnościach ludzi, które uczyniły koniecznym istnienie hierarchii¹⁰². O sile wspólnoty świadczył fakt, że dzięki niej, poprzez wychowanie, tradycje i siły organiczne, stajemy się ludźmi (uczenie się to droga do człowieczeństwa). Państwo-naród jest więc wspólnotą ludzi ukształtowaną historycznie, a nie poprzez zasadę słowną, co wyrzucano oświeceniowym myślicielom z Monteskiuszem na czele. Narody historyczne to te, które doszły do mocnej indywidualności, czyli wiedzą, czym są i czego chcą – uzasadniał Hegel¹⁰³. Cechą historyczności narodów miała być więc samorefleksja.

Historia kładła kolejne cegły tego gmachu organiczno-wspólnotowego¹⁰⁴. Refleksja nad nią doprowadziła Herdera do konstatacji, że „Bóg kroczy ponad narodami”. Istota Najwyższa miała wobec rodzaju ludzkiego wielki plan, którego pojedynczy człowiek nie był w stanie pojąć – podnosił. Jeśli nawet dzieje i ich postęp przypominają labirynt, to miał być w nich sens. Do podobnych konkluzji o celowości dziejów doszli Kant i Hegel. Hegel określił ją jako „rozumną chytrą” dziejów. Kant wskazywał, że celem dziejów jest rozumność. Wszyscy tak samo odrzucili myśl, że oświecenie stanowi końcowy etap w biegu ludzkości.

Od przełomu XVIII i XIX wieku wśród niemieckich intelektualistów trwał spór dotyczący granic Niemiec. Rozpoczęty przez pisarzy i poetów – Schillera i Goethego – dyskurs miał za zadanie odpowiedzieć na pytanie: Gdzie są i czym są Niemcy? Powstały w wyniku kongresu wiedeńskiego w 1815 roku Związek Niemiecki utrwalił istniejące od średniowiecza rozdrobnienie polityczne kraju. Toczona przeciwko Francuzom wojna 1813 roku wyzwoliła wśród Niemców emocje narodowe, które nie zostały zaspokojone. Kultura i język dla pozbawionych ram politycznych w jednej państwowości Niemiec były jedyną klamrą spinającą¹⁰⁵. Kultura była zarówno orę-

¹⁰² J.G. Herder, *Jeszcze jedna filozofia historii kształtowania ludzkości*, [w:] *Państwo a społeczeństwo...*, s. 241.

¹⁰³ E. Angehrn, *Filozofia dziejów*, przeł. J. Marzęcki, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2007, s. 86–94.

¹⁰⁴ H. Carr, *Historia. Czym jest*, przeł. P. Kuś, Zysk i S-ka, Poznań 1999, s. 136–165.

¹⁰⁵ Niemieckie *Kultur* jest o wiele szersze pojęciowo niż angielskie *Culture*. Dla Niemców kultura to życie społeczne, kwestie militarne, nauka, a dla Anglosasów to sztuka i humanizm.

zem, jak i probierzem odróżniającym od innych, narzędziem budowy jedności duchowej ponad lokalnymi ojczyznami.

Środkiem kreowania tożsamości był również obraz Niemców stworzony przez nich samych. Samuel Pufendorf pisał, że Germania to silne plemiona, w których panuje demokracja i szacunek dla władzy. Są narodem wojowniczym, któremu może brakuje szczególnie zapału, ale za to jest wytrwały. Fryderyk II Hohenzollern¹⁰⁶ wskazywał na bystrzejszy umysł i obrotność Niemców w stosunku do pozostałych nacji. Zdaniem króla pruskiego Niemcy nie są również bardziej fałszywi niż inne narody. Friedrich Hölderlin, klasyk romantyzmu, opisywał natomiast „łagodną zieleń ogrodów” i „górsz świetlistych” kraju:

Na twoich brzegach miasta kwitnące widziałem
szlachetne, zbożny trud w pracowniach cichych [...]
Wszak żyje, jeszcze Ateńczyków
Dusza, czująca pośród ludzi [...]
Gdzie mędrcy są, jak nasi? Oni
Trzeźwi, bez lęku, niezmożeni!¹⁰⁷

Sny i koszmary o Ameryce

Romantyzm niemiecki, który stawiał sobie również polityczne cele zjednoczenia Niemiec, odwoływał się do antyamerykanizmu, podkreślając specyfikę polityczno-historyczno-kulturowo-narodową. Opierał się przy tym na skromnej bazie wiadomości na temat Ameryki. Brak wiedzy i zainteresowania nie przeszkadzał jednak w wytworzeniu się od początku nieprzychylnych opinii. Heinrich Geiger jeszcze u schyłku XVIII wieku odnotował, że „Amerykanie, chociażby byli najuczciwszymi ludźmi na świecie, nie mają w Niemczech zbyt dobrej reputacji”¹⁰⁸. Z braku rzetelnych informacji ludzie odwoływali się do zasłyszanych plotek. Baronowa Friederica Charlotte Luise von Riedesel, która towarzyszyła mężowi – oficerowi w służ-

¹⁰⁶ Fryderyk II Hohenzollern, *Testament polityczny*, [w:] idem, *Państwo a społeczeństwo...*, s. 85–88.

¹⁰⁷ T. Hölderlin, *Śpiew Niemca*, [w:] idem, *Poezje*, przeł. A. Lam, Elipsa, Warszawa 1998, s. 73.

¹⁰⁸ G. Roeber, *Through a Glass, Darkly. Changing German Ideas of American Freedom, 1776–1806*, [w:] *Transatlantic Images and Perceptions...*, s. 24.

bie króla angielskiego – w trakcie wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych, ze zdziwieniem przyjęła fakt, że Amerykanie nie jedzą psów i kotów, a ponadto są towarzyscy, dowcipni i mili¹⁰⁹.

Oprócz niewiedzy i plotkarstwa takie wyobrażenia wynikały z prostego przeniesienia negatywnego obrazu Anglików na mieszkańców ich dawnej kolonii. Heinrich Heine wskazywał na obłudę Amerykanów przejętą od Anglików, która pozwalała im jako chrześcijanom gorliwie uczęszczającym do kościoła tolerować fakt, że miliony ludzi o czarnej i brązowej skórze są w ich kraju sprzedawane jak psy¹¹⁰. Heine prezentował swoją elitarno-kulturową awersję dla modelu anglosaskiej demokracji, przedkładając „widzialne kajdany” Starego Świata nad „najwstrętniejszą ze wszystkich tyranie motłochu”, która w Ameryce „sprawuje swoje rządy”. „Chamska równość” pociąga niemieckich chłopów, którzy chcą żyć w kraju bez książąt oraz szlachty – dostrzegął poeta. Heine stwierdzał, że amerykański „sen” o wolności przerodził się w więzienny koszmar i wypowiadał się tym samym przeciwko koncepcjom niemieckich liberałów i romantyków, którzy rozczarowani rzeczywistością powiedeńską, szukali w Ameryce inspiracji oraz schronienia.

Fascynacja pięknem amerykańskiej przyrody była na płaszczyźnie filozoficznej próbą fizycznego doświadczenia stanu natury jako rajskiego ogrodu zamieszkanego przez dobrotliwego dzikusa¹¹¹. Był to również sposób pokazania przywiązania do tradycyjnego społeczeństwa opartego na rolnictwie i rzemiośle, a odrzucenia miasta z jego przemysłem i handlem.

W odróżnieniu od innych pisarzy politycznych swojej epoki Heine, który nigdy nie był w Ameryce, odrzucał „przeklęty przez Boga kraj” w całości. Inny twórca niemieckiej epoki romantycznej – Nikolaus Lenau¹¹² – odwiedził Amerykę, ale przywiózł z niej wrażenia podobne do tych, które prezentował Heine. Poeta nie zrobił tam takiej kariery jak jego współziomkowie: Carl Schurz, który zo-

¹⁰⁹ K. Mann, *Distinguished Visitors...*, s. 15–16.

¹¹⁰ G. Schwann, *Antikommunismus und Antiamerikanismus in Deutschland. Kontinuität und Wandel nach 1945*, Nomos Verlag, Baden-Baden 1999, s. 41–45.

¹¹¹ K. Mann, *Distinguished Visitors...*, s. 34.

¹¹² B. Rubin, J. Rubin, *Hating America. A History*, Oxford University Press, New York 2004, s. 56.

stał ministrem w rządzie federalnym, czy Hugo Münsterberg, spiker Izby Reprezentantów. Zawiedziony swymi nieudolnymi próbami wzbogacenia się na spekulacjach ziemią, całe swoje rozgoryczenie przeniósł na „świńskie Stany” (*verschweinte Staaten*), jak nazwał Stany Zjednoczone. Wyrzucał Amerykanom „duszę małych sklepikarzy” (typowy stereotyp Anglika w Niemczech) oraz „intelektualną martwość”¹¹³.

Jeden z najlepiej zorientowanych w sprawach Nowego Świata naukowiec i myśliciel, Alexander von Humboldt, podzielał część poglądów romantyków. Nazywany patriarchą nowoczesnej nauki Niemiec, odbył szereg podróży do Ameryki Północnej, Południowej i Środkowej, udowadniając w ich trakcie fałszywość tezy biologa francuskiego Buffona o negatywnym wpływie środowiska naturalnego na ludzi i zwierzęta w Nowym Świecie. Zdobył sobie tym uznanie Amerykanów, miano wielkiego umysłu, członkostwo w Towarzystwie Filozoficznym, przyjaźń prezydenta Thomasa Jeffersona i wielu przedstawicieli świata nauki. Humboldt dostrzegął, że nieograniczony rozrost terytorialny Ameryki, który jest dobry dla rozwoju cywilizacji i nauki, niesie jednak ze sobą moralną groźbę nadużycia w stosunku do autochtonów. Tamtejszy system polityczny określał jako „mechanizm bez wygód”, czy też „mechanizm bez przytulnego ciepła” (*Mechanismus ohne Gemütlichkeit*)¹¹⁴. W liście do przyjaciela Balduina Möllhausena zapewniał, że nie ma zbyt dużej konkurencji, jeśli chodzi o talenty i umiejętności w Ameryce w porównaniu ze Starym Kontynentem. Jak wielu innych wskazywał na problem niewolnictwa jako główną wadę młodej republiki. Odwołując się do przykładów Asyrii, Babilonii, Indii, udowadniał, że większość kultur antyku stworzyli kolorowi, a nie biali. Był oburzony faktem, że jego książka o niewolnictwie na Kubie nie jest zakazana w Madrycie, ale nie można jej kupić w USA. Wyrażał jednak wiarę w moralną inteligencję narodu, która zwycięży nad wolą grupy posiadaczy niewolników, gdyż – jak pisał – „Wielkość

¹¹³ Ch. Schwaabe, *Antiamerikanismus. Wandlungen eines Feindbildes*, Wilhelm Fink, München 2003, s. 36.

¹¹⁴ *Alexander von Humboldt und die Vereinigten Staaten...*, s. 334.

bez cnoty się nie ostanie”¹¹⁵. Konserwatywni romantycy chcieli widzieć Amerykę jako konstrukt myślowy zbudowany na racjonalizmie i materializmie, jednakowoż bez narodowej wyjątkowości i tradycji, która przychodzi z czasem¹¹⁶. Oceniano ją przez pryzmat rewolucyjnej republiki francuskiej, z jej abstrakcyjnymi ideałami wolności, równości, braterstwa, dyktaturą jakobinów oraz tyranią Napoleona. Skrzywione wyobrażenie Ameryki służyło jako kontrpunkt dla podtrzymania niemieckiej tożsamości narodowej. Antyamerykanizm wyrażał *expressis verbis*, czym Niemcy nie są. Pomimo romantycznych uniesień, Ameryka to jednak realne państwo, którego wpływ ma swoje wymierne konsekwencje (emigracja).

Zygfryd i Mefistofeles

Każdy człowiek jest dzieckiem swojej epoki. Narodzone w 1871 roku wskutek zjednoczenia Niemcy, podobnie jak cała XIX-wieczna Europa, były zafascynowane antykiem. Wpatrzone w Imperium Rzymskie, jego instytucje, prawa i postacie, szukały w starożytności wzoru i inspiracji. Zwycięstwo odniesione w wojnie z Francją w latach 1870–1871 utrwaliło w Niemczech przekonanie o wyższości militarnej, a nawet kulturowej nad jednym z pierwszych mocarstw Europy¹¹⁷. „Grecy Północy”, żyjący w poczuciu zagrożenia i okrażenia przez „zazdrość całej Europy” wobec ich sukcesów politycznych, gospodarczych i kulturowych, postanowili bronić się przez atak¹¹⁸. Innymi słowy, Niemcy – jak pragnął tego Hegel – szukały swego miejsca w historii, chcąc mocniej odcisnąć na niej swoje piętno.

Pierwsza i druga wojna światowa to przełomowy etap w dyskursie zwanym antyamerykanizmem. Europa – a w szczególności Niemcy – oceniała i wartościowała Amerykę. Oparty na ignorancji i jednostronności negatywny obraz Stanów Zjednoczonych stał się w warunkach wojennych jedynym obowiązującym. W war-

¹¹⁵ „Größe ohne Tugend kann nicht bestehen”, *Alexander von Humboldt und die Vereinigten Staaten...*, s. 408.

¹¹⁶ Ch. Schwaabe, *Antiamerikanismus...*, s. 43.

¹¹⁷ H. Münkler, *Die Deutschen und Ihre Mythen...*, s. 57.

¹¹⁸ G. Schöllgen, *Die Macht in der Mitte Europas. Stationen deutscher Aussenpolitik von Friedrich dem Grossen bis zur Gegenwart*, C.H. Beck Verlag, München 1992, s. 75.

stwie krytyki na plan drugi zeszyły *discrepancies*, czyli drobne różnice określające specyfikę obu kontynentów¹¹⁹. Antyamerykanizm w niemieckiej propagandzie wojennej nie był już tylko „rozmową o nieobecnym”, wewnętrznym dyskursem o niemieckiej modernizacji, w którym Ameryka stanowiła kontrapunkt, ucieleśnienie czegoś „innego” niż Niemcy. Głębokie duchowo, wieczne Niemcy stawały w konflikcie historycznym z uosabiającą „raj jutra” Ameryką. Niemieckie idee roku 1914 zakładały konfrontację bohaterskiego „ducha Zygryda” z handlarskim, indywidualistycznym i nieheroicznym Zachodem¹²⁰. „Naród bohaterów” podkreślał publicznie wyższość wartości moralnych nad materialnymi, jednocześnie zmierzając do tych drugich. Idee roku 1914 miały pokonać idee roku 1789, czyli burżuazję, liberalny parlamentaryzm, indywidualizm i materializm¹²¹. Na początku Wielkiej Wojny Tomasz Mann pisał: „Niemcy to dzisiaj Fryderyk Wielki. Niemcy i ich armia manifestujące prawo potężniejszego mocarstwa, prawo jeszcze problematyczne, jeszcze pozbawione legitymacji, jeszcze nieokrzepnięte, które należało wywalczyć, stworzyć”¹²².

Jeszcze przed włączeniem się USA do wojny, na przełomie 1914 i 1915 roku, w Niemczech pojawiały się hasła „amerykanizacji zagrażającej Niemcom”, rozumianej właśnie jako triumf materii nad duchem¹²³. W momencie wejścia w stan wojny w kwietniu 1917 roku Niemcy w propagandzie wojennej przedstawiali USA jako Mefistofelesa, czyli personifikację kapitalistycznego wyzysku. Amerykanie przykuli się złotym łańcuchem do aliantów – komentowano w Niemczech motywy przystąpienia USA do wojny pod hasłem obrony swobody żeglugi i handlu, którym zagrażała niczym nieograniczona niemiecka wojna podwodna. Zarówno w pierwszej, jak i drugiej wojnie światowej Ameryce zarzucano „ahistoryczność”, rozumianą jako ignorancja lub brak pozytywnego wpływu na świat. *Kronprinz Wilhelm* w swoich wspomnieniach na temat amerykań-

¹¹⁹ M. Twain, *The Innocents Abroad...*, s. 235.

¹²⁰ H. Münkler, *Die Deutschen und Ihre Mythen...*, s. 78.

¹²¹ J. Rydel, *Polityka historyczna w Republice Federalnej Niemiec. Zaszczości. Idee. Praktyka*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2011, s. 49.

¹²² K. Mann, *Distinguished Visitors...*, s. 43.

¹²³ Ch. Schwaabe, *Antiamerikanismus...*, s. 97.

skich jeńców wojennych wskazywał na brak zrozumienia dla celów konfliktu wśród żołnierzy zza Oceanu Atlantyckiego, którzy uważali, że Lotaryngia jest wielkim jeziorem¹²⁴. Bogatszy o tę świadomość żołnierz niemiecki miał zatem historyczne prawo do odniesienia nad nimi zwycięstwa. Max Scheler w swojej książce z 1915 roku *O militarystyce przekonań i celów* pisał: „to, co określa zagranica naszym militarystycznym [jest – P.L.] swobodnym wyrazem, naturalną formą życia spontanicznego, *ethosem* i zasadniczą wolą naszego narodu”¹²⁵.

Klęska kaiserowskich Niemiec w Wielkiej Wojnie okazała się tymczasem porażką w techniczno-gospodarczym wyścigu. Jak pisał Ernst Jünger: „Rozstrzygnięcie padało w wyniku działań rachunkowych: zwycięstwo w kieszeni miał ten, kto większą ilością pocisków potrafił zasypać określoną liczbę metrów kwadratowych powierzchni. Bitwa stała się brutalną konfrontacją mas, krwawymi zapasami produkcji i materiału”¹²⁶. Jünger traktował demokratyczną retorykę prezydenta Wilsona jako środek do osiągnięcia celów. Amerykańska polityka i pełna banałów argumentacja jest dla Europejczyków – jego zdaniem – „czymś naiwnym i dziecięcym”¹²⁷. USA i demokracje zachodnie, uznając zwycięską wojnę za sprawiedliwą, dopuściły się dyskryminacji Niemiec. Stanowiło to dowód „zmierzchu Zachodu”, czyli cywilizacji europejskiej, jak zapowiadała książka Oswalda Spenglera¹²⁸. Bestseller 1919 roku był szeroko dyskutowany przez polityków i mężów stanu w trakcie konferencji wersalskiej. Spengler odrzucił ideę linearności dziejów na rzecz ich cykliczności, nawiązując przy tym do koncepcji wzrostu i upadku imperiów autorstwa rzymskiego historyka Polibiusza. Dla Spenglera historia to nie degenerowanie się dziejów, jak chcieli starożytni, ani nie pochodź postępu, jak widzieli to oświeceniowi liberałowie

¹²⁴ J.J. Pajewski, *Pierwsza wojna światowa 1914–1918*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998, s. 174.

¹²⁵ W. Czapliński, *Historia Niemiec*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1981, s. 410.

¹²⁶ E. Jünger, *Sturm*, przeł. Ł. Musiał, Tako, Toruń 2006, s. 12–13.

¹²⁷ S. Schwark, *Zur Genealogie des modernen Antiamerikanismus in Deutschland*, Nomos Verlag, Baden-Baden 2008, s. 131.

¹²⁸ O. Spengler, *Zmierzch Zachodu*, przeł. J. Marzęcki, Wydawnictwo KR, Warszawa 2001.

i historycy XIX wieku. To powolny proces wykształcania się kultur, które z czasem przekształcają się w cywilizacje, a te z kolei, osiągnąwszy apogeum swojego rozwoju, zanikają. W tym ujęciu wojny i ich liczne nagromadzenie w kulminacyjnym momencie cyklu – zdaniem Spenglera – są normalnym etapem kryzysu cywilizacji¹²⁹. Klęska kaiserowskich Niemiec, które osiągnęły apogeum swojego rozwoju, jest równa upadkowi cesarskiego Rzymu, zlikwidowanego przez ahistoryczną siłę, jaką była inwazja barbarzyńskich ludów.

Autor *Zmierzchu Zachodu* krytykował liberalną demokrację Republiki Weimarskiej, ponieważ „politycznie dysfunkcjonalna”, „nie jest właściwa dla niemieckiego charakteru”¹³⁰. Demokracja oznacza w rzeczywistości utratę autorytetu przez państwo i anarchię, która – jak antycypował – sprawi, że „nowy Cezar sięgnie po dyktaturę”. W swojej publicystyce Spengler podważał twierdzenie o Ameryce jako „potędze przyszłości”¹³¹. Ameryka, w której nie ma ani prawdziwego narodu, ani prawdziwego państwa, stanowi niezmierzony obszar, przemierzany z miasta do miasta przez ludzi w pogoni za pieniądzem – pisał. Rządzi tam „znormalizowany tyfus amerykanizmu”, który uniformizuje „ciała, ubrania i dusze”. USA są „rasowym Babilonem”, zamieszkałym przez 15 milionów imigrantów z Europy Środkowo-Wschodniej i Południowej. Obcy, inaczej myślący, pozbawiony pomocy bezrobotny proletariatus – zdaniem Spenglera – stanowił dowód słabości tego państwa. Dla Spenglera Ameryka jest koryfeuszem „zachodniego racjonalizmu”, czyli zagrażającym tradycyjnemu porządkowi społecznemu i hierarchii kapitalizmem z jego pogonią za pieniądzem. Ruch faszystowski, zwiastujący nawrót do autorytarnego państwa i politykę imperialną, miał stanowić na to właściwą odpowiedź. Niemcy powinny przestać być „rodzajem mimikry w historii świata”, która „marszem umarłych, przez nudę muzyki jazzowej i murzyńskie tańce, wielką kulturę celebrytuje”, ale muszą pojąć swą historyczną i światową rolę¹³².

¹²⁹ Ibidem, s. 237.

¹³⁰ S. Schwark, *Zur Genealogie...*, s. 114.

¹³¹ Zob. O. Spengler, *Historia, kultura, polityka: wybór pism*, przeł. A. Kołakowski, J. Łoziński, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1990.

¹³² S. Schwark, *Zur Genealogie...*, s. 121.

Wojna opery z oborą

W czasie drugiej wojny światowej niemiecka propaganda w dalszym ciągu eksponowała ahistoryczność Ameryki, ukazując niesprawiedliwość istniejących tam stosunków społecznych i gospodarczych. Same motywy przystąpienia USA do wojny przeciwko Niemcom dowodziły zawiści ze strony Ameryki¹³³. Propaganda niemiecka podnosiła, że nie ma żadnych konfliktów pomiędzy oboma krajami, które mogłyby wieść ku konfrontacji¹³⁴. Wypowiedzenie wojny Niemcom przedstawiano jako akt rozpacz, czy też „ucieczkę do przodu” przed konsekwencjami kryzysu (bezrobocie, slumsy), w którym znalazły się Stany Zjednoczone. Podkreślano przy tym, że Niemcy znacznie lepiej poradziły sobie z kryzysem gospodarczym, a stosunki społeczno-gospodarcze w Rzeszy są zdecydowanie bardziej ludzkie¹³⁵.

W niemieckiej propagandzie wojennej USA to kraj, w którym obok nędzy egzystują w luksusie leniwi synowie miliarderów. Rządzi tam plutokracja, a bezrobocie jest wszechobecne (o jedno stanowisko ubiega się tysiąc osób)¹³⁶. Uwypuklenie dysproporcji społecznych pomiędzy biednymi i bogatymi miało zdyskredytować krwiożerczy kapitalizm oraz ukazać iluzoryczność amerykańskiego dobrobytu. Centralnym punktem antyamerykańskiej propagandy był antysemityzm. Amerykańskiego przywódcę nazwano hipokrytą, który oskarża Niemcy o chęć panowania nad światem, a jednocześnie sam do tego dąży. Prezydent USA Franklin Delano Roosevelt przedstawiany był jako reprezentant „Żydów świata”. Zarozumiały, arogancki i zimny jak lód, miał otaczać się żydowskimi doradcami. Amerykańskich Żydów z kolei miała przepęlniać nienawiść do Niemiec; prasę, której byli właścicielami, oskarżano o wywoływanie

¹³³ D. Junker, *The Continuity of Ambivalence. The German Views of America 1933–1945*, [w:] *Transatlantic Images and Perceptions...*, s. 243–263.

¹³⁴ Dowodem na to miał być chociażby brak niemieckich kolonii lub stref wpływów w Ameryce Południowej i Północnej, M. Domarius, *Hitler. Reden und Proklamationen 1932–1945, Zweiter Halbband 1941–1945*, München Süddeutscher Verlag, München 1965, s. 1808.

¹³⁵ Ibidem, s. 243–263.

¹³⁶ Niemieccy propagandyści komentowali ten prawdziwy obraz Stanów Zjednoczonych jako „Ameryka bez makijażu” (*Amerika abgeschminkt*), M. Gerstorfer, *Das ist Amerika [einziges parteiamtliches Lichtbildvortragmaterial der NSDAP]*, b.m. 1944, s. 135.

antyniemieckiej gorączki wojennej¹³⁷. Antysemityzm odwoływał się również do hasła obrony czci kobiet, które jako „zabawki” są wykorzystywane przez Żydów.

Pomiędzy 1939 a 1941 rokiem coraz bardziej krytykowano kulturę anglosaską. Jeszcze w latach 30. jazz i swing był tolerowany przez nazistów, co miało służyć akceptacji ich rządów w Niemczech. Z czasem jednak wzmacniano ton krytyki. W momencie wybuchu wojny jazz został formalnie zabroniony. Członkowie grup swingującej młodzieży byli uważnie monitorowani przez władze. W 1941 roku przywódcy takich grup na rozkaz Hitlera trafili do obozów koncentracyjnych na 2 do 3 lat¹³⁸.

Hitler nazywał Amerykę „krajem bez oper”¹³⁹. Państwem, które bombardując Florencję czy Rzym, popełnia zbrodnię przeciwko ludzkości. W dniu 7 stycznia 1942 roku w Wilczym Szańcu Hitler mówił:

Ameryka jest prostackim i skorumpowanym państwem, które żywi nienawiść i odrazę do prawdziwej sztuki. [...] Każdy europejski kraj stoi bliżej nas. Ameryka jest w swoim duchowym stanie na wół żydowski i na wół murzyńskim społeczeństwem. Amerykanie są głupi jak kury [...]. Co prawda nasz poziom życia jest niższy, ale III Rzesza posiada 270 scen operowych: niezrównane życie kulturalne, którego tam nikt nie zna. [...] Amerykanie żyją jak świnie w wyłożonej kafelkami obozrze¹⁴⁰.

Propaganda filmowa nazistów odwoływała się do tradycyjnych stereotypów: braku kultury, społecznej bezwzględności i niesprawiedliwości oraz rządów gangsterów i masowych morderców. Pismo SS „Das Schwarze Korps” pisało o Ameryce jako o „starczym świecie gnijącego liberalizmu”, w którym widoczna jest „potęga złota”¹⁴¹.

Wbrew propagandowym hasłom Niemcy musieli być świadomi, że USA posiadają niczym nieograniczone zasoby materiałowe i eko-

¹³⁷ Ch.H. Roland, *Das Gerücht im Dritten Reich zwischen 1939 und 1945*, UI-Medienverlag, Tübingen 2001, s. 73.

¹³⁸ W. Lepenies, *Kultur und Politik...*, s. 148.

¹³⁹ Ibidem, s. 158.

¹⁴⁰ Ibidem, s. 160.

¹⁴¹ G. Schwann, *Antikommunismus und Antiamerikanismus in Deutschland...*, s. 56–57.

nomiczne do prowadzenia wojny – w przeciwieństwie do III Rzeszy¹⁴². Siłę oddziaływania nazistowskiej propagandy wzmacniały jednak doświadczenia nalotów bombowych na Niemcy pod koniec wojny. Hitler w czasie niemieckiej ofensywy lotniczej przeciwko wielkim angielskim miastom w 1940 roku mówił: „Zetrzemy ich miasta z powierzchni ziemi” („Wir werden ihre [der Engländer] Städte ausradieren!”)¹⁴³. Z kolei późniejsze bombardowanie niemieckich miast, z Dreznem na czele, nazwał „złamaniem prawa międzynarodowego”.

Ernst Jünger w swoich dziennikach z czasów II wojny światowej łączył zniszczenie niemieckich miast przez alianckie bombowce „z postępem amerykańskiej”¹⁴⁴. Z sarkazmem pisał, że amerykańskizacja wymagała zrujnowania starych niemieckich miast, ponieważ z ich ruin miały zostać wzniesione „filie Chicago”. „Deszcz ognia” jest zatem narzędziem prowadzącym do amerykańskizacji. Bombardując Hamburg, Berlin i Drezno, „Ameryka odniosła zwycięstwo nad miejscami starej kultury” – pisał autor *W stalowych burzach*. Totalną wojnę, której przejawem było unicestwienie Żydów w obozach koncentracyjnych oraz zniszczenie niemieckich miast, nazywał Jünger Sodomą¹⁴⁵.

W wydanej w 2001 roku książce Jörga Friedricha świadome dążenie aliantów do maksymalizacji zniszczeń poprzez spalanie, a nie wysadzenie niemieckich miast nazwano „strategią eksterminacyjną”¹⁴⁶. Zdaniem autora to ludność cywilna Niemiec, a nie na przykład Polski w 1939 roku czy Holandii w roku 1940, jako pierwsza odczuła w pełni na swojej skórze „mongolski huragan zniszczenia z powietrza”. Hamburg, Kassel, Drezno we wzniesanej przez alianckie bomby „burzy ognia” miały być „stopione w lawę”, podobnie jak się to stało z japońskimi Hiroszimą i Nagasaki („Bomba atomo-

¹⁴² *The United States and Germany in the Era of the Cold War, 1945–1990: A Handbook*, Vol. I: 1945–1968, red. D. Junker, P. Gassert, W. Mausbach, D.B. Morris, Cambridge University Press, New York 2004, s. 243–263.

¹⁴³ M. Domarius, *Hitler. Reden und Proklamationen...*, s. 2201.

¹⁴⁴ S. Schwark, *Zur Genealogie...*, s. 132.

¹⁴⁵ *Ibidem*, s. 134.

¹⁴⁶ J. Friedrich, *The Fire. The Bombing of Germany 1940–1945*, przeł. z j. niem. A. Brown, Columbia University Press, New York 2006, s. 145.

wa w swoim pierwszym uderzeniu bardzo mocno przypomina burzę ognia”¹⁴⁷).

Maczuga z napisem „KULTUR”

Szczególną rolę w niemieckiej propagandzie wojennej odegrał antyamerykanizm stworzony przez niemieckiego filozofa Martina Heideggera. Najbardziej znana jego książka – *Bycie i czas* – jest uważana za jedną z najważniejszych prac filozoficznych XX wieku. Heidegger dążył do historyzacji filozofii. W swoich pracach wskazywał na istnienie trzech faz „historii bytu”. Pierwszą fazą była starożytna filozofia grecka od Heraklita po Arystotelesa, drugą – metafizyka od Kartezjusza po Nietzschego, a trzecią, współczesną mu – „zrealizowana metafizyka”, wyznaczona przez dominującą technikę, której ucieleśnienie stanowi Ameryka. Filozof zarzucał Ameryce nie tylko przeciętność, obojętność, trywializm i nudę, ale również „demoniczność”, mającą polegać na „przekształceniu ducha w inteligencję” rządzącą światem¹⁴⁸.

Poglądy filozofa od początku budziły kontrowersje ze względu na jego związki z narodowym socjalizmem (był członkiem partii w latach 1933–1945). Heidegger, od 1934 roku rektor Uniwersytetu we Freiburgu, uznawał potrzebę „budowy nowego duchowego świata” oraz swoje obowiązki „duchowego przywództwa”. W swej mowie rektorskiej mobilizował „duchową siłę Zachodu” uosabianą przez „historycznie duchowy naród” do wypełnienia dziejowego zadania wyrwania „bezpłodnej pozornej kultury”. Według słów Heideggera naród niemiecki został wezwany przez Führera do podjęcia decyzji, „czy chce mieć swój własny Byt, czy nie chce”¹⁴⁹. Był tym samym „podmiotem zbiorowym” w wykładni Heideggerowskiej „historii bytu”, który poprzez stanowczość narodowosocjalistycznego przewrotu miał nieść ratunek Zachodowi.

W pismach filozofa z czasu II wojny światowej trudno odróżnić nazistowską propagandę antyamerykańską od uniwersalnej re-

¹⁴⁷ Ibidem, s. 98.

¹⁴⁸ M. Heidegger, *Technika i zwrot*, przeł. J. Mizera, Znak, Kraków 2002, s. 18.

¹⁴⁹ „Ob es sein eigenes Dasein will oder ob es dieses nicht will”, S. Schwark, *Zur Genealogie...*, s. 155.

fleksji nad rzeczywistością i filozofią. Włączając się do konfliktu europejskiego w 1941 roku Amerykę Heidegger określał mianem „siły ahistorycznej”, która nie może znacząco usytuować się w czasie. Wynika to z „bezdomności Ameryki” wykorzenionej z historii, tożsamości, ducha. Stany Zjednoczone zatem – jako siła duchowo ahistoryczna – toczą wojnę z nazistowskimi Niemcami w sensie historycznym, czym mają doprowadzić do autodestrukcji. Dla Heideggera wojna ta to konfrontacja „europejskości”, czyli „całej zachodniej tradycji metafizycznej”, z „amerykanizmem”, czyli homogenizacją, jednowymiarowością życia, eliminacją różnic. Filozof zarzucał amerykanizacji przekształcanie języka w „nie-język”, spłycający i wykorzystywany do masowej komunikacji przez współczesną technikę. Podobnie homogenizację masowej produkcji oraz konsumpcjonizm oskarżał o zatrucie społeczeństwa przemysłowego myślą, że wszystko i wszyscy są do zastąpienia.

Po wojnie, w realiach konfrontacji Wschodu z Zachodem, Heidegger – już bardziej ogólnie – napisał, że Europa jest „ściśnięta” pomiędzy bolszewizmem a amerykańizmem, które są „metafizycznie jednakowe”¹⁵⁰, przy czym traktował on bolszewizm raczej jako wariant amerykańizmu z jego „technologicznym szaleństwem oraz niczym nieograniczoną organizacją przeciętnego człowieka”. Antytechnologiczne, antymodernizacyjne nastawienie prowadziło filozofa do szokujących i wprost obrazoburczych konstatacji, że „zmotoryzowany przemysł żywnościowy jest w swej treści tym samym, co produkcja ciał w komorach gazowych i obozach koncentracyjnych”¹⁵¹. W swoich pismach Heidegger tworzył wizję nadchodzącego kryzysu i upadku Europy Zachodniej, będących skutkiem powstania na jej krańcach dwóch imperiów: Ameryki i Rosji Radzieckiej. Moralny upadek świata zachodniego miał być spowodowany przez rządy współczesnej technologii, której koryfeusza widział we wspomnianych państwach. Po 1945 roku Heidegger usprawiedliwiał swoje poglądy, kreując się na ofiarę reżimu narodowosocjalistycznego. W swoich powojennych pismach uznał nawet, że narodowy socjalizm był metafizycznie „równoznaczny z amerykańizmem”¹⁵². Starą

¹⁵⁰ M. van Elteren, *Americanism and Americanization...*, s. 25.

¹⁵¹ *Ibidem*, s. 27.

¹⁵² *Ibidem*, s. 25.

się jednak od amerykańskiej odróżniać technologizację jako zjawisko ogólnoświatowe. Podkreślał, że jest to proces nieubłagany i przed nim „tylko Bóg nas może jeszcze uratować”¹⁵³.

Obie wojny światowe poprzez propagandę aliantów utrwaliły obraz Niemiec jako goryla w pikielhaubie dzierżącego maczugę z napisem „KULTUR”, co stanowiło cios w niemiecką dumę narodową. „Kraj pisarzy i poetów”, jak widzieli go przekonani o swojej kulturowej supremacji Niemcy, został okrzyknięty mianem militarystycznego wroga ludzkości. Antyamerykanizm stał się w tej sytuacji rodzajem „reakcji ochronnej”, która służyła obronie niemieckiej tożsamości. Propagandowy antyamerykanizm czerpał pełnymi garściami z utrwalonych jeszcze w XIX wieku stereotypów materialistycznej Ameryki bez historii i kultury. W dwudziestoleciu międzywojennym zarówno lewicowe, jak i prawicowe ugrupowania polityczne odrzucały Amerykę z jej systemem społeczno-gospodarczym. Potrzeba budowy sprawiedliwego systemu społecznego, który służyłby przywróceniu godności człowieka, podnoszona była również przez nazistów. Niemiecki antyamerykanizm wynikał wreszcie z cynizmu zawiedzionego idealizmu i zawiedzionych ambicji. Stany Zjednoczone okazały się w obu wojnach światowych „decydującą siłą”, która odebrała Niemcom „należne” im historyczne miejsce. To właśnie poczucie stało za notorycznie powtarzaniem wobec Amerykanów zarzutem, że pod obłudnym hasłem „pokoju bez zwycięzców” uprawiają politykę imperializmu.

Kultura od zawsze była w centrum dyskursu opisującego relacje amerykańsko-niemieckie, stanowiła bowiem, jak to już zostało wyartykułowane, ważny składnik budowy tożsamości wspólnotowej Niemców. W obliczu klęski nazistowskich Niemiec i identyfikacji kulturowej opartej na „krwi i pochodzeniu” kultura stała się narzędziem „odkupienia win” oraz odzyskania zaufania narodów Europy i świata, a zwłaszcza nowego sojusznika – Stanów Zjednoczonych.

¹⁵³ R. Wolin, *The Seduction of Unreason. The Intellectual Romance with Fascism from Nietzsche to Postmodernism*, Princeton University Press, Princeton–Oxford 2004, s. 121.

Cały ten jazz

W maju 1945 roku Tomasz Mann pisał o wielkiej godzinie, która mimo wielkiego upokorzenia kraju może być momentem powrotu Niemiec do człowieczeństwa¹⁵⁴. Wyrażał jednocześnie wiarę w to, że „praca ludzkiego wolnego ducha, a nie niemiecka potęga to sposób zdobywania szacunku”¹⁵⁵. Już jesienią tego samego roku na rynkach zburzonych miast organizowano koncerty muzyki Bacha, aby pokazać „lepsze Niemcy”¹⁵⁶. Artyści brali udział w takich przedsięwzięciach z chęci uczestniczenia w dziele kulturowej odbudowy zniszczonych Niemiec lub w celu zdobycia certyfikatów denazyfikacyjnych. Rok 1949 został ogłoszony w Niemczech Rokiem Goethego, a turyści z innych krajów byli zachęceni hasłem: *Zapraszają was Niemcy Goethego*. Tomasz Mann, *nolens volens* jako „mistrz Niemiec”, krążył po „Niemczech w gruzach”, dając odczyty, w których tłumaczył, że Niemcy to „niezashuzenie pobite dobro”.

Elity polityczne RFN również dostrzegały wielkie znaczenie rodzimej kultury. Konrad Adenauer w wywiadzie dla „London Times” powiedział, że wybrał Bonn, a nie Frankfurt na stolicę, ponieważ „Frankfurt jest całkowicie zamerykanizowany [...]. Chociaż bardzo lubię pracować z Amerykanami, nie chciałbym, byśmy się zamerykanizowali”¹⁵⁷.

Wizja kulturowej symbiozy Ameryki i Niemiec budziła kontrowersje wśród niemieckich intelektualistów. Jednym z nich był Heinrich Hauser¹⁵⁸. Zaprzeczył on idei amerykańsko-niemieckiej współpracy transatlantycznej oraz wskazał na wyraźne różnice pomiędzy mentalnością i stylem życia północnej Ameryki i Europy. Hauser, który wyemigrował do USA w 1938 roku, porównał nazistowskie Niemcy do gigantycznego kopca termitów, w którym

¹⁵⁴ H. Glaser, *Kultura RFN. Zarys historii 1945–1989*, przeł. K. Krzemieniowa, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002, s. 3.

¹⁵⁵ Ibidem.

¹⁵⁶ J. Hermand, *Resisting Boogie-Woogie Culture, Abstract Expressionism and Pop Art*, [w:] *Anti-Americanism in World Politics...*, s. 67.

¹⁵⁷ M. Ermarth, *The German Talks Back: Heinrich Hauser and German Attitudes toward Americanization after World War II*, [w:] *America and the Shaping of the German Society 1945–1955*, red. M. Ermarth, Berg Publishers, Providence 1993, s. 102–103.

¹⁵⁸ Ibidem, s. 107.

porządek jest podtrzymywany przez plemienną homogenizację, wysoki poziom konsumpcji oraz selektywny terror. Upadek Hitlera – w jego opinii – nie doprowadził do upadku hitleryzmu, czyli radykalnej formy myśli wynikłej z desperacji narodu w jego ekonomicznej i duchowej mizerii. Przewidywał on klęskę demokratyzacji Niemiec¹⁵⁹. Ekspansja komunizmu i rozrost totalitaryzmów miały być dowodami porażki demokracji w II wojnie światowej. Hauser sugerował, że ZSRR ma większą szansę zbudowania „komunistycznych” Niemiec niż USA demokratycznych. Zniszczenia duchowe narodu są większe niż zniszczenia gospodarcze, dlatego łatwiej będzie przyjąć komunizm, ustrój, który jeszcze nie został sprawdzony i jeszcze nie zawiódł – podkreślał. Większość niemieckiej inteligencji – przekonywał dalej – nie postrzega USA jako „wolnego i demokratycznego kraju” i nigdy nie przyjmie „the American brand of democracy”. Hauser atakował reedukację w wykonaniu USA, która „nie powinna być głoszona światu, ale praktykowana w ojczyźnie”. Różnice ekonomiczne, standaryzacja życia i wydajność oddalały od siebie, w jego opinii, oba brzegi Atlantyku. Hauser wskazywał jednak przede wszystkim na „duchową otchłań”, która dzieli Amerykę i Europę¹⁶⁰. Podkreślał przy tym brak we współczesnej mu cywilizacji zdrowego balansu pomiędzy oczekiwaniami jednostki i społeczeństwa, który wymuszałby przyjęcie i zaakceptowanie pruskiego ducha solidarności społecznej.

Theodor Adorno, z wykształcenia kompozytor i krytyk muzyczny, analizował w eseju *O jazzie* znaczenie tej najważniejszej formy muzycznej „europejsko-amerykańskiego przemysłu rozrywkowego”. Jego zdaniem jazzu, jako określonej formy muzyki, nie da się zdefiniować inaczej niż w sensie użyteczności, jako „towaru w czystej postaci”, który wyobcowuje człowieka. Muzyce tej brakuje prawdziwej nowoczesności. Indywidualizm jazzu, widoczny w improwizacji, jest „sztywny i sformalizowany”. Jazz odpowiada faszystowskiemu potrzebom, co widać na przykładzie jego popularno-

¹⁵⁹ „Nie są glebą, w której ziarno demokracji mogłoby rozkwitnąć”, Ibidem, s. 109.

¹⁶⁰ Różnica pomiędzy Ameryką a Europą wyrażała się, według Hausera, w porównaniu: *Fat kitchen versus lean kitchen*, czyli gruba, dostatnia kuchnia kontra skromna, chuda kuchnia. Społeczeństwo oraz styl życia Amerykanów określał on jako *matriarchal society, uninterrupted picnic*, czyli matriarchalne społeczeństwo, ciągły piknik, Ibidem, s. 116.

ści w Italii czasów Mussoliniego. W swoim innym eseju *O fetyszyzującym charakterze w muzyce* Adorno pisał, że w Ameryce muzyka służy zasadniczo tylko do reklamowania towarów. W ten sposób jest redukowana do czystej wartości użytkowej, fetysyzowana, a słuchacz podlega regresji, czyli prymitywniejsze muzycznie¹⁶¹. Równie negatywne podejście myśliciel miał do amerykańskiego kina, pisząc, że „z każdą wizytą w kinie wychodzę z niego, pomimo swojej czujności, głupszy i gorszy”¹⁶².

Adorno podjął w swej socjologicznej pracy naukową próbę opisu „kultury przemysłowej” i jej patologii. Rozróżnił pojęcie kultury w rozumieniu amerykańskim i europejskim. W pierwszym chodzi o podporządkowanie natury człowiekowi, czyli dominację, natomiast w drugim o pielęgnowanie tego, co ukształtowane. Niemiecka kultura jest „kulturą duchową” w przeciwieństwie do kultury amerykańskiej, której Adorno zarzucał brak „transcendencji” i „krytycznej funkcji”. Tymczasem to właśnie rozwój duchowy europejskiej kultury sprawia, że Niemiec może jednocześnie „być katem i rozumieć symfonie Brucknera”¹⁶³.

Atak na denazyfikację i reedukację przypuścił Caspar Freiherr von Schrenck-Notzing¹⁶⁴, zarzucając polityce kulturalnej władz okupacyjnych gruntowną zmianę charakteru Niemców. Celem misji amerykanizacyjnej, którą przynieśli ze sobą alianci, było ustanowienie w Niemczech demokracji jako „formy życia”. Według Notzinga reedukację cechował antygermanizm uwidoczniiony w planie Morgenthaua czy podziale Niemiec. Niemcy są zatem „ofiara krypto-faszystowskiej amerykańskiej polityki”.

Odrodzenie kulturalne Niemiec od początku rodziło wśród niemieckich elit zrozumiałą wrogość wobec sztuki trywialnej i rozrywkowej. Na wschodzie, w NRD, motywowano to socjalizmem odrzucającym elitaryzm i kicz, a na zachodzie, w RFN, wartościami chrześcijańskimi, które wynoszą, a nie degenerują człowieka. Wzrost

¹⁶¹ S. Schwark, *Zur Genealogie...*, s. 178.

¹⁶² Również zaobserwowany brak umiejętności zachowania się dzieci, które za parę centów roznoszą gazety, niemiecki socjolog wywodził z przygnębiającej bezmyślności, *Ibidem*, s. 187.

¹⁶³ *Ibidem*, s. 196.

¹⁶⁴ *Ibidem*, s. 199–200.

zainteresowania jazzem, swingiem i Elvisem Presleyem to również oczywisty powód spadku dochodów teatrów i oper. Obce wpływy kulturowe w kręgach krytyków określano epitetami: „przemysł kulturowy”, „kulturowy supermarket” lub po prostu „nie sztuka”.

Inwazja amerykańskiej kultury na Stary Kontynent miała miejsce już znacznie wcześniej. W dwudziestoleciu międzywojennym liczba amerykańskich inwestycji w Niemczech uległa potrojeniu (z 573 mln dolarów w 1914 roku do 1340 mln w roku 1929). Amerykanie inwestowali w pięć sektorów: naftowy, elektryczny, gumowy, maszyn biurowych i samochodów. Trusty i kartele organizowane były na wzór taylorizmu, który – co wypominali krytycy – zabijał dotychczasowy związek pracowników z firmą (np. *Thyssenknechte*). Napływ amerykańskich filmów świadczył z kolei o zwycięstwie pieniędzy i techniki, ale przede wszystkim o zupełnie innym podejściu do kinematografii¹⁶⁵. Dominującym motywem filmów był amerykański indywidualizm, zwykle w wydaniu samotnego bohatera, np. pilota pierwszego samolotu, który przeleciał nad Atlantykiem, Charlesa Lindbergha.

Między sierpem i młotem a dżinsami

Według Winfrieda Flucka Niemcy nie zostali zamerykanizowani, ale sami się zamerykanizowali¹⁶⁶. Już w czasie drugiej wojny światowej w niemieckim radiu nadawano coraz więcej muzyki rozrywkowej, a coraz mniej klasycznej. Związane to było oczywiście z wszechobecnym i powszechnym procesem ograniczania funkcji edukacyjnej na rzecz rozrywkowej. Kłamstwem była zatem prowadzona przez nazistów propagandowa walka z „murzyńskim jazzem” i kulturowym imperializmem, prawdą zaś demokratyczna kultura masowa¹⁶⁷.

W trakcie zimnej wojny istniał ścisły sojusz pomiędzy amerykańską polityką zagraniczną a kulturą. Amerykanie, walcząc o wspar-

¹⁶⁵ „Celem nie było czynienie innych lepszymi, ale zarabianie pieniędzy”, H.G. Schröter, *Winners and Losers. Eine kurze Geschichte der Amerikanisierung*, C.H. Beck Verlag, München 2008, s. 43.

¹⁶⁶ K. Maase, *From Nightmare to Model*, [w:] *Anti-Americanism in World Politics...*, s. 78.

¹⁶⁷ *Ibidem*, s. 88–92.

cie ujarzmionego narodu, starali się na niego oddziaływać na różne sposoby. W zachodnich strefach okupacyjnych utworzono Armed Forces Radio Network, które przekazywało informacje oraz propagowało amerykańską muzykę. Powstawały Domy Amerykańskie, w których odbywały się odczyty, debaty, koncerty, bale itp. W 1946 roku utworzony został pierwszy niemiecko-amerykański klub Bad Kissingen Cosmopolitan Club¹⁶⁸. W 1952 roku w RFN ruszył Program Fulbrighta, którego celem było zintensyfikowanie kontaktów amerykańsko-europejskich i popularyzacja interesów USA wśród elit polityczno-gospodarczych Starego Kontynentu¹⁶⁹.

Amerykanizacja i sowietyzacja to zjawiska obecne zarówno w RFN, jak i NRD. Różnica polegała jednak na tym, że krytyka sowietyzacji była możliwa tylko na niemieckim zachodzie, z kolei krytykę amerykanizacji podejmowano po obu stronach żelaznej kurtyny. Oba te zjawiska – krytyka „coca-coli kultury” oraz krytyka „kulturowego bolszewizmu” – służyły wyzwoleniu Europy od obcych kultur i obronie własnej tożsamości¹⁷⁰.

W latach 50. XX wieku wyrażano obawę o postępującą dehumanizację człowieka i brak duchowości, zwłaszcza wśród niemieckich nastolatków. Młodym wypominano zachowywanie się w sposób bardziej amerykański niż Amerykanie („manageridilizm”)¹⁷¹. Niemieckim nastolatkom zarzucano „connypormis” (od imienia jednej z idolek młodych Niemców – Connie Froebess), czyli styl życia oparty na kupowaniu i konsumpcji. Strój i wygląd nawiązujący do innego idola nastolatek Petera Krausa, nazywanego „niemiecką wersją” Elvisa Presleya, rodził pytania retoryczne typu: „Czy anatomie da się zamerykanizować? Widocznie tak”¹⁷². Bohater książki Ulricha Plenzdorfa Edgar Wibeau mówi wręcz:

¹⁶⁸ *Germany and the Americas...*, s. 67.

¹⁶⁹ R. Peels, *Not like us. How Europeans Have Loved, Hated, and Transformed American Culture since World War II*, Basic Books, Oxford 1997, s. 3–46.

¹⁷⁰ B. Stöver, *Der kalte Krieg. Geschichte eines Radikalen Zeitalters 1947–1991*, C.H. Beck Verlag, München 2007, s. 577.

¹⁷¹ M. Ermarth, *Counter-Americanism and Criticism in West Germany. Reconstruction 1945–1960*, [w:] *Anti-Americanism in World Politics...*, s. 41–42.

¹⁷² *Ibidem*, s. 44–45.

Bo czy można sobie wyobrazić życie bez džinsów? Dżinsy to najfajniejsze spodnie na świecie. Przy nich jakieś tam syntetyczne szmaty Juno (Jugendmode), które wiecznie wyglądają jak spod igły, nie mają lotów. Dla džinsów gotów byłbym w ogóle zrezygnować z wszystkiego, no może z wyjątkiem tej najpiękniejszej rzeczy. Z wyjątkiem muzyki. Ludzie, nie chodzi mi tu o jakiegoś Händelsohna Bacholdy'ego, ale o prawdziwą muzykę [...]. Uważam, że džinsy to światopogląd, a nie spodnie¹⁷³.

Antymodernistyczny i elitarny kulturowo krytycyzm wobec Ameryki, a nawet antyamerykanizm, był w dużej mierze „obrażaniem się” inteligencji na powszechne zjawisko triumfu kultury masowej w sojuszu z gospodarką rynkową. Głównym odpowiedzialnym za ten stan rzeczy w RFN był sam „ojciec cudu gospodarczego”, czyli Ludwig Erhard. Wprowadził on ideę nieskrępowanego i już nieopozarzanego kulturowo materializmu i konsumpcjonizmu, czyli społeczną gospodarkę rynkową¹⁷⁴. Poprzez zniwelowanie przywilejów konsumpcji zrealizował coś na kształt bezklasowego społeczeństwa. Oczywiście, kompleksowo przemyślana koncepcja porządku społecznego nie była tylko materialistyczna, ale opierała się na rozwoju i unifikacji społeczeństwa¹⁷⁵. Wspólny dobrobyt miał opierać się na indywidualnej wolności, wspólnej odpowiedzialności oraz obywatelskiej postawie. Erhard bronił swojej koncepcji przed konserwatywnymi krytykami, zarzucając im hipokryzję. Westernizacja, demokratyzacja i modernizacja RFN nie była amerykańską, ale procesem kulturowo-społecznej syntezy, w którym istotną rolę odgrywały również wpływy amerykańskie. W ich efekcie RFN przestała być *Kulturnation*. Ernst Bloch napisał, że Niemcy to „bardziej państwo kupców niż naród pisarzy i myślicieli”¹⁷⁶. Można zatem powiedzieć, że tak naprawdę nie chodziło o wrogość USA i ich kultury wobec RFN, ale raczej o widoczne wzajemne wpływy kulturowe w obu tych krajach.

¹⁷³ U. Plenzdorf, *Nowe cierpienia młodego W.*, przeł. J. Sikorski, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1974, s. 19.

¹⁷⁴ H.A. Winkler, *Długa droga na Zachód. Dzieje Niemiec*, t. 2: 1933–1990, przeł. K. Huszcza, V. Gronowicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2007, s. 132.

¹⁷⁵ Ch. Schwaabe, *Antiamerikanismus...*, s. 136.

¹⁷⁶ *Ibidem*, s. 140.

Zamienić piwo na coca-colę

Grupa niemieckich intelektualistów pragmatyków podkreślała pozytywy płynące ze zmian. Rene König pisał, że „wszyscy robotnicy jeżdżą dziś motocyklami” i nie rozumie, dlaczego nie mieliby tego robić. Z kolei Helmut Schelsky krytykował wizję zagubienia i wyobcowania człowieka w wielkim mieście, przeciwstawiając jej jednocześnie korzyści wynikające z licznych kontaktów międzyludzkich, dobrobyt i anonimowość. Ernst Nolte pisał, że nastąpiła radykalna zmiana w mentalności i sposobie myślenia oraz światopoglądzie¹⁷⁷. Niemiecki bohater z dawnym heroizmem i kultem wspólnoty narodowej został zastąpiony przez handlarza i konsumenta nazwanego popularnie „Otto Normalverbraucher”, czyli „Otto przeciętny konsument”. Westernizacja to nie tylko wspólny rynek, ale też wspólny system wartości oraz otwarci na świat konsumenci – zauważano.

Siłę oddziaływania amerykańskich produktów, a jednocześnie najbardziej rozpoznawanych symboli kultury masowej można łatwo prześledzić na przykładzie wielkiej popularności coca-coli w RFN. „Der Spiegel” donosił w 1965 roku, że napój ten na całym świecie spożywa dziennie 80 milionów ludzi, co dawało w skali rocznej spożycie rzędu 5,8 miliarda litrów. Każdego roku „morze coca-coli” miało przynosić 9 miliardów marek wpływów. Wśród 120 państw RFN pod względem spożycia coca-coli zajmowało w 1965 roku drugie miejsce na świecie, zaraz po USA, a przed Meksykiem i Japonią¹⁷⁸. Niemcy z RFN wypijali dziennie – jak wyliczała gazeta – 5,4 miliona butelek coli, czyli 400 milionów litrów rocznie, co dawało obroty wielkości 600 milionów marek. Coca-cola, na której reklamę wydawano rocznie 200 milionów marek, wyparła tradycyjny napój, przy którym przez wieki Niemcy odpoczywali, czyli piwo¹⁷⁹. Firma Coca-Cola pojawiła się w Niemczech na początku lat 30. i do roku 1939 posiadała już sieć 50 rozlewni swojego napoju. W czasie XI Letnich Igrzysk Olimpijskich w Berlinie w 1936 roku coca-cola

¹⁷⁷ Ibidem, s. 142.

¹⁷⁸ „Symbol cywilizacyjnej obietnicy Nowego Świata i amerykańskiego stylu życia” – pisał „Der Spiegel”. Przeciętny Amerykanin wypijał rocznie 72 cole, przeciętny zachodni Niemiec połowę tej ilości, *An der Wasserfront*, „Der Spiegel”, 12.05.1965, s. 40–41.

¹⁷⁹ Lemoniada uważana była za napój dla kobiet i dzieci.

obok innych napojów, jak Afri Cola i Sinalco Cola, zaspokajała pragnienie sportowców i kibiców. „Der Spiegel” z ironią pisał o czasach nazistowskich, „kiedy Niemcy nie mogli wychylać piwa, powinni pić wodę mineralną, jak Führer, lub lemoniadę marki »Olimpia«, którą minister pracy Rzeszy oraz założyciel »Stahlhelmu«, Franz Seldte produkował w Magdeburgu”. Po wojnie Amerykanie w swojej strefie okupacyjnej wzniesli 8 fabryk coca-coli, a działo się to „w czasie głodu, w którym gospodarka musiała się zmierzyć z brakiem cukru”¹⁸⁰.

Rosnąca popularność amerykańskich produktów w RFN to również oczywisty efekt zachowań konsumpcyjnych stacjonujących w zachodnich Niemczech żołnierzy USA i ich rodzin. „Der Spiegel” z 1957 roku donosił, że dla potrzeb pilotów armii amerykańskiej przebywających w okolicach Pfalz, Bitburga i Landstuhl zostanie uruchomiona telewizja¹⁸¹. Liczące 70 tys. środowisko żołnierzy amerykańskich sił powietrznych miało w ten sposób dostęp do codziennego 6-godzinnego programu w języku angielskim, który obejmował filmy, talk-show, quizy i programy rozrywkowe. Dla Niemców z wymienionych landów wiązało się to z możliwością oglądania amerykańskich programów, a to prowadziło do wzmacniania się wpływów kulturowych Ameryki w RFN.

Alexander Stephan na przykładzie Niemiec udowodnił, że antyamerykanizm nie jest wcale reakcją na amerykanizację¹⁸². Świadczy o tym występowanie tego zjawiska zarówno w krajach o intensywnych kontaktach z USA, jak i w tych o mniejszej płaszczyźnie relacji. W RFN jego nasilenie nastąpiło w momencie, gdy obecność USA w tym kraju się zmniejszyła, a zatem antyamerykanizm nie mógł być reakcją na amerykańskie wpływy kulturowe.

Krytycy Stanów Zjednoczonych przez cały okres trwania zimnej wojny zarzucali im amerykanizację RFN, rozumiejąc pod tym pojęciem proces modernizacji. Trudno bowiem odróżnić kulturę danego

¹⁸⁰ „Słodka kawa musująca była tylko dla amerykańskich żołnierzy oraz ich niemieckich dziewczyn”, *An der Wasserfront...*, s. 44.

¹⁸¹ *Die elektronische Kolonie*, „Der Spiegel”, 17.04.1957, s. 52.

¹⁸² A. Stephan, *Introduction*, [w:] *Americanization and Anti-Americanism. The German Encounter with American Culture after 1945*, red. A. Stephan, Berghahn Books, New York–Oxford 2007, s. 15–17.

kraju od uniwersalnej siły modernizacji, która ostatecznie wpływa z natury człowieka¹⁸³. Sukces amerykańskich produktów na zagranicznych rynkach wynikał z nowoczesności, ale przede wszystkim z ich wydajności. Amerykańskie towary, przystępne cenowo, przy jednoczesnej wysokiej jakości technicznej, nie znajdowały w Europie konkurencji.

Lata 50. i 60. to okres oddolnej amerykanizacji w RFN¹⁸⁴. Ameryka była „obrazem przyszłości” Niemiec, który to obraz odrzucali głównie starsi (pamiętający lata rozpętanej przez nazistów propagandowej nagonki przeciwko Ameryce). Młodzi z kolei widzieli w amerykanizacji nadzieję. „Europejski dyskurs o amerykanizacji był i jest dyskursem ofiar [tego procesu – P.Ł.]” – pisał Christian Schwaabe¹⁸⁵. Pod pojęciem dyskursu amerykanistycznego musi kryć się de facto niemieckie poszukiwanie samego siebie, w którym amerykańskie liberalne społeczeństwo i gospodarka stanowią ważny punkt odniesienia.

Wymianę kulturową widziano jako proces jednokierunkowy – z Ameryki do Europy oraz innych regionów świata, jako kulturowy imperializm wyrażający się we wzroście wpływu USA na codzienny styl życia społeczeństwa¹⁸⁶. Dżinsy, coca-cola, gumy do żucia, Elvis Presley, John Wayne, *high-life*, okay rozpowszechniły się w latach 50. jako dominujące, wpływowe i rzeczywiste insygnia potęgi Ameryki (*Supermarkt Amerika*). Młodzi, kupując butelkę coca-coli, oprócz zawierającego kofeinę orzeźwiającego napoju nabywali również konkretny obraz, kawałek wolności i wielkiego świata. Coca-cola to bowiem jeden z amerykańskich produktów, które niosą ze sobą optymistyczne przesłanie o wolności i nieograniczonych możliwościach. Związane jest ono jednak bardziej z modernizacją, która, jak wskazano wyżej, różni się od amerykanizacji.

¹⁸³ W. Kremp, W. Tönnessmann, *Lexikon der populären Amerikabilder*, WVT Wissenschaftlicher Verlag, Keiserslautern 2008, s. 16.

¹⁸⁴ Ch. Schwaabe, *Antiamerikanismus...*, s. 131.

¹⁸⁵ Ibidem, s. 133.

¹⁸⁶ R. Peels, *Not like us...*, s. 5.

Odcienie niemieckiego patriotyzmu

„Żaden kraj w Europie nie zamartwiał się o swoją »tożsamość« tak bardzo, jak Republika Federalna”¹⁸⁷ – pisał Peter Bender. Wynikało to nie tylko z nazistowskiej przeszłości, ale również ze „stanu przejściowości”, jakim był okres podziału Niemiec (1949–1990)¹⁸⁸. Te dwa czynniki powodowały, zdaniem Bendera, że Niemcy w NRD byli najgorliwszymi komunistami, a w RFN najzagorzalszymi Europejczykami. Nacjonalizm został przez nich odrzucony po obu stronach żelaznej kurtyny. Pokolenie 1968 roku zastąpiło pojęcie patriotyzmu multikulturalizmem i europejską postnarodową tożsamością¹⁸⁹. Znalazło to swoje odbicie w koncepcji „patriotyzmu konstytucyjnego” stworzonej przez Dolfa Sternbergera jeszcze w 1959 roku¹⁹⁰. Sternberger definiował ojczyznę jako państwo o ustroju republikańskim, które gwarantuje zapisane w konstytucji prawa i wolności obywatelskie. Państwem takim była realnie istniejąca RFN. Patriotyzm konstytucyjny odwoływał się do tradycji europejskiej, w której przez wieki postawę umiłowania własnego kraju kojarzono z państwem, porządkiem państwowym oraz konstytucją. Według Jürgena Habermasa miał on być jedyną dopuszczalną formą patriotyzmu, rozumianą jako spoistość wartości republikańsko-demokratycznych z konstytucją narodową¹⁹¹. W koncepcji tej zawierała się również duma z przewyciężenia faszyzmu, ustanowienia porządku państwa prawa i zakotwiczenia w politycznej kulturze liberalnej¹⁹². W RFN po zjednoczeniu nastąpiła legitymizacja państwa narodowego, a postnarodowa tożsamość znalazła się w de-

¹⁸⁷ P. Bender, *Deutschlands Wiederkehr. Eine ungeteilte Nachkriegsgeschichte 1945–1990*, Klett-Cotta Verlag, Stuttgart 2007, s. 17.

¹⁸⁸ Z. Mazur, „Nowy” patriotyzm niemiecki, „Przegląd Zachodni” 2008, 1, s. 4.

¹⁸⁹ Ibidem, s. 8.

¹⁹⁰ D. Sternberger, *Verfassungspatriotismus*, [w:] idem, *Schriften*, Insel Verlag, Frankfurt am Main 1992, s. 13–16.

¹⁹¹ B. Foley, *Verfassungspatriotismus: The key to understanding Jürgen Habermas’s political thought?*, „European Social and Political Research” 2006–2007, s. 50–79, http://www.ucl.ac.uk/esps/documents/journal/espr13/Foley_VerfassungspatriotismusHabermas.pdf (dostęp: 12.12.2010).

¹⁹² U. Knight, W. Kowalsky, *Deutschland nur den Deutschen? Die Ausländerfrage in Deutschland, Frankreich und den USA*, Verlag Erlangen, Berlin 1991, s. 62.

fensywie¹⁹³. Złożyło się na to, po pierwsze, stawiane jako przykład niepowodzenie modelu multikulturowego w Holandii oraz Francji. Niemcy chcieli uniknąć powstania społeczności paralelnych, czyli dużych grup imigrantów pozostających we własnym kręgu kulturowym i nieprzyjmujących kultury niemieckiej¹⁹⁴, stąd aktywna polityka asymilacji imigrantów do „niemieckiej kultury wiodącej”¹⁹⁵. Po drugie, owa legitymizacja stanowiła efekt wysiłków na rzecz zapobieżenia erozji identyfikacji z państwem podejmowanych przez kręgi polityczne i intelektualne. Hans Peter Schwarz zażądał wprost „nowego oświeconego patriotyzmu”, w którym prymat mieć będą wartości języka niemieckiego, literatury niemieckiej oraz pozytywna wykładnia historii Niemiec. W myśl hasła „nowych patriotów”: *Jesteśmy normalni*, poprzez ukazywanie niedoli bombardowanej przez aliantów i wypędzanej z własnych domów ludności cywilnej w czasie II wojny światowej i po jej zakończeniu, kształtowano „świadome” poczucie tożsamości narodowej¹⁹⁶. Według Tilmana Mayera „nowy patriotyzm” zakłada proeuropejskość: „Kosmopolityzm i zjednoczenie europejskie zakładają z góry własną tożsamość narodową i kulturową, którą akurat trzeba dysponować w zglobalizowanym świecie”¹⁹⁷.

Mamonizm i materializm to – powtórzmy – desygnaty określające ojczyznę goniących za pieniądzem, za jaką uważano i dalej uważa się Amerykę. Obietnica sukcesu materialnego była i nadal jest głównym motywem emigracji do Stanów Zjednoczonych. Nie-

¹⁹³ Z. Mazur, „Nowy” patriotyzm..., s. 21.

¹⁹⁴ Ibidem, s. 23.

¹⁹⁵ Pojęcie „niemieckiej kultury wiodącej” odnosi się do poczucia przynależności Niemiec do Zachodu w wymiarze duchowym, kulturowym i politycznym. Czynnikiem spajającym Niemców poza językiem, konstytucją i przestrzeganiem praw podstawowych ma być otwartość, prymat prawa nad religią, kompromis społeczny i ochrona mniejszości, w tym imigrantów. Ze względu na historyczne doświadczenie II wojny światowej podkreślany jest szczególnie stosunek RFN do państwa Izrael. Cechą kultury ma być oświecony patriotyzm rozumiany jako miłość do kraju i odrzucenie postawy szowinistycznej. Dyskusja o kluczowych dla Niemców wartościach kulturowych toczyła się już na początku XXI wieku. Za: Z. Mazur, „Nowy” patriotyzm..., s. 4; B. Foley, *Verfassungspatriotismus...*

¹⁹⁶ J. Trenkner, *Naród z przeszłością. Eseje o Niemczech*, przeł. W. Pięciak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Poznań 2004, s. 16.

¹⁹⁷ Ibidem, s. 29.

mieccy klasyczni filozofowie przełomu XVIII i XIX wieku, tacy jak Hegel i Herder, kreślili w swych dziełach wizję świata, którą wypełnia pierwiastek boski: „Bóg kroczy ponad narodami”. Tym samym w wielkim opatrnościowym planie Bożym dla świata Amerykanom hołdującym płytkiemu materializmowi przypisano rolę ludu „złotego cielca”. Już same motywy wyjścia Amerykanów z izolacji i ich przystąpienia w 1917 roku do wojny budziły wątpliwości. Neutralna przez większy czas wobec europejskiego konfliktu Ameryka zarabiała na dostawach broni dla walczących (ze względów geograficznych – przede wszystkim dla aliantów). To obrona swobody żeglugi wobec ogłoszenia przez Niemcy niczym nieograniczonej wojny podwodnej stała się głównym motywem przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny. Propagandowe hasła: *Świat wolny dla demokracji* oraz *Pokój bez zwycięzców* budziły dysonans w zestawieniu z ekonomicznymi motywami udziału USA w wojnie. „Polityczny i gospodarczy imperializm noszący kostium humanitaryzmu”, czyli obłuda amerykańskiego prezydenta Thomasa Wilsona oraz jego czternastopunktowego orędzia pokojowego – jak uważano w Niemczech – zostały zdemaskowane w momencie podpisywania traktatu pokojowego. Niemcy wchodziły w najciemniejszy okres w swojej historii – stwierdził Friedrich Georg Jünger¹⁹⁸. Obrona interesów handlowych, która zadecydowała o przystąpieniu do wojny, ukształtowała w Niemczech stereotyp Ameryki jako chciwego Szajloka (Shylocka) – Żyda, bezwzględniego wierzyciela, lichwiarza wymuszającego zwrot długu w sztuce Williama Szekspira *Kupiec wenecki*. Ameryka, zdaniem Niemców, „przykuła się złotym łańcuchem do aliantów”, a następnie walczyła u ich boku, by dbać o swe interesy. Shylock stał się również symbolem amerykańskiej finansjery, która miała wciągnąć pragnący pokoju kraj do wojny dla zysków ze sprzedaży broni oraz spłacanych przez Niemcy długów wojennych¹⁹⁹.

W początkach XX wieku krytyka Ameryki nabrała bardziej uniwersalnego wymiaru. Było to konsekwencją rozwoju kapitalizmu i powstania społeczeństwa przemysłowego. Amerykanizacja stała się kluczowym pojęciem w niemieckim dyskursie jeszcze przed pierwszą

¹⁹⁸ W. Kunicki, *Rewolucja konserwatywna...*, s. 321.

¹⁹⁹ B. Rubin, J.C. Rubin, *Hating America...*, s. 40.

wojną światową. W 1904 roku Paul Dehns w swym artykule *Amerikanisierung der Welt (Amerykanizacja świata)* zdefiniował ten proces, nadając mu podwójne znaczenie²⁰⁰. W sensie ekonomicznym amerykanizacja to modernizacja metod przemysłu, handlu i rolnictwa, jak również wszystkich pozostałych obszarów praktycznego życia. W szerokim zaś znaczeniu to ciągłe, nieustępliwe dążenie do zysku, bogactwa i wpływu. Intelktualiści byli pełni obaw wobec modernizacji, procesu kontrolowanego nie przez wewnętrzną ludzką motywację, ale przez siły zewnętrzne, który implikował poczucie braku wpływu na rzeczywistość. Niemiecki socjolog Max Weber rozwijał myśl o technologizmie jako klatce przyszłości, uznając Amerykę za przykład najpełniejszej formy tego zjawiska. Niemiecki antykapitalizm w tym ujęciu to bunt przeciwko modernizacji i społeczeństwu przemysłowemu. „Rozwój ten wtargnął do spokojnych wiosek, zepsuł architekturę miast, zhańbił krajobraz, zaatakował dom i rodzinę, wykorzenił człowieka, wykorzenił obyczaje, wykorzenił ducha” – pisał Tomasz Mann²⁰¹. Antyamerykanizm doby weimarskiej to również strach przed „feminizacją kultury”, która uderza w rodziny i miejsce kobiet w społeczeństwie. Kobieta wychodząca poza rolę matki wychowującej dzieci oraz gospodyni zajmującej się domem naruszała utrwalony przez wieki podział ról. Marzeniem urzędniczki – pisano z pogardą – stało się być znaną z kina kobietą z umalowanymi ustami, papierosem i fryzurą na pazia²⁰². Dla przedstawicieli niemieckiej „rewolucji konserwatywnej” Republika Weimarska to „żydowska republika”²⁰³ z jej „żydowsko-murzyńską kulturą” przypominającą „dżunglę” lub „step” oraz międzynarodowym kapitałem żydowskich kupców, którzy konkurują, oferując tańsze masowe towary gorszej jakości. „Berlin jest rządzony przez żydowskich paskarzy i bolszewickich agitatorów” – przytaczał w swej książce popularne wówczas opinie Klaus Mann²⁰⁴. Żydowski kupiec Shylock, uosobienie żądzy pieniędzy, wyrażał również strach przed uzależnieniem ekonomicznym od Ameryki. Mieszczuch, burżuj napięt-

²⁰⁰ M. van Elteren, *Americanism and Americanization...*, s. 23

²⁰¹ T. Mann, *Moje czasy...*, s. 321.

²⁰² Ch. Schwaabe, *Anti Amerikanismus...*, s. 69.

²⁰³ W. Kunicki, *Rewolucja konserwatywna...*, s. 134.

²⁰⁴ K. Mann, *Punkt zwrotny*, przeł. M. Wydmuch, Czytelnik, Warszawa 1993, s. 78.

nowany w osobie chciwego i kosmopolitycznego Shylocka²⁰⁵, był wrogiem zarówno lewicowych, jak i prawicowych ugrupowań politycznych w Republice Weimarskiej. W miarę zbliżania się czasów nazizmu na plan pierwszy identyfikacji patriotyczno-narodowej wysunęło się oddanie dla ojczyzny, rozumiane jako poświęcenie, którego wielu dowiodło w okopach Wielkiej Wojny. Bohater wierny narodowym ideałom duchowym miał wygrać z kosmopolitycznym materializmem kupieckim.

Plutokratyczny liberalizm zażądał „ustami Wilsona” likwidacji niemieckiej monarchii mającej skłonność do pobrzękiwania szabelką. Demokracja, która walczyła z niemieckim militarystką, by przynieść światu trwały pokój, uczyniła z Niemiec wroga ludzkości, godząc w niemiecką dumę narodową. Hipokryzja wilsonowskiego idealizmu utrwaliła wśród Niemców wizerunek Amerykanów, którzy pod płaszczykiem moralizatorstwa realizują jak najbardziej materialne interesy. Krytyce poddano również towarzyszący demokratycznej frazeologii pacyfizm jako „smutny hedonizm, który pilnie zdradę kraju chce podnieść do rangi idei moralnej”²⁰⁶.

Trzecia droga

Oczywiście krytyka ta była tak naprawdę sprzeciwem wobec obiektywnych zmian zachodzących w świecie, którym Ameryka przydała tylko imię. Oparte „na rachunku materii i sił” społeczeństwo przemysłowe to pozbawione organicznego gruntu dzieło „inżynierii Mefistofelesa”, która zagraża pierwiastkowi duchowemu. Człowiek „epoki maszyn” stał się zuniformizowaną abstrakcją na usługach anonimowego kapitału. Nieuchronność procesów amerykanizacji wymagała jednak wypracowania warunków, w których ludzie mogliby normalnie funkcjonować w stosunkach kapitalistycznych, nie wyzbywając się jednocześnie swego człowieczeństwa. Antykapitalizm niemiecki, będący częścią europejskiej krytyki, pokazuje zasadniczą różnicę pomiędzy Europą a Ameryką w sferze wartości.

²⁰⁵ B.D. Rhodes, *Reassessing „Uncle Shylock”: The United States and the French War Debt, 1917–1929*, „The Journal of American History” 1969, 4, <http://www.transatlantic.uj.edu.pl> (dostęp: 15.10.2010).

²⁰⁶ Ch. Schwaabe, *Antiamerikanismus...*, s. 83.

Wolność na Starym Kontynencie łączona jest z równością: to świadectwo dążenia do realizacji idei demokracji socjalnej. Z kolei amerykański sen o karierze od pucybuta do milionera stanowi apoteozę sukcesu, który obiecuje osobom rzutkim i przedsiębiorczym wolny rynek. To rozróżnienie zaowocowało postulatem trzeciej drogi pomiędzy kapitalizmem a komunizmem, zrealizowanym w RFN po II wojnie światowej. Hasło: *Żadnych eksperymentów* sformułowane przez kanclerza Adenauera stanowiło wyraz politycznej akceptacji dla społecznie pożądanego bezpieczeństwa socjalnego. Ta „szczególna droga” była powodem dumy dla Niemiec, dowodem na to, że Europa jest w stanie poradzić sobie z modernizacją na swój własny sposób i stworzyć kapitalizm „o ludzkiej twarzy”.

W świecie gospodarczo-technicznego molocha, gdzie inżynierem jest Mefistofeles, człowiek staje się zabawką manipulowaną przez niewidzialne siły kapitalizmu. Ameryka, będąca synonimem nowoczesności, inności, idei i fantazji, paradoksalnie stała się również źródłem inspiracji dla Niemców pragnących zmodernizować się na swój własny sposób. Z podziwem przyglądali się oni totalnej gospodarczej mobilizacji, którą w czasie wojny przeprowadziła demokratyczna Ameryka²⁰⁷, a na którą nie było stać militarystyczno-dyktatorskich Niemiec.

Ernst Jünger pisał: „Armia: ludzie, zwierzęta i maszyny wykute w jeden oręż [...]. Maszyna to tyle co odlana ze stali inteligencja narodu”²⁰⁸. Technika zatem nie była głównym złem modernizacji uosabianej przez Amerykę. Technologizm pozwalał Niemcom wierzyć w jakikolwiek – pokojowy lub nie – rewanż za klęskę 1918 roku. Niemiecka literatura fantastyczna z okresu międzywojennego pełna jest opisów różnych „cudownych broni”²⁰⁹, których zastosowanie pozwoli zadać zasłużoną klęskę wrogom, a Niemcom osiągnąć strefy wpływów odpowiadające ich kulturalnemu statusowi.

²⁰⁷ „[...] kraj bez ruin zamków, bazaltów, opowieści o rycerzach, rozbójnikach i duchach”, E. Jünger, *Totalna mobilizacja*, [w:] idem, *Publicystyka polityczna 1918–1936*, przeł. P. Andrzejczak, W. Kunicki, Arcana, Kraków 2007, s. 368.

²⁰⁸ Cyt. za: H. Orłowski, *Zrozumieć świat. Szkice w literaturze i kulturze niemieckiej XX wieku*, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2003, s. 69.

²⁰⁹ Zob. P.S. Fischer, *Fantasy and Politics. Visions of the Future in the Weimar Republic*, University of Wisconsin Press, Madison 1991.

Główną kwestią rozważaną przez krytyków kapitalizmu stają się jego koszty społeczne, w tym zagadnienie szacunku dla ludzi pracy. „Rewolucja konserwatywna” dążyła do nowego ładu polityczno-światopoglądowego, poza socjalizmem marksistowskim oraz liberalną demokracją. Była to próba przywrócenia „szacunku dla wszystkich elementów praw i wartości, bez których człowiek gubi więź z Bogiem i naturą”²¹⁰. Niemiecka trzecia droga pomiędzy komunizmem a kapitalizmem szukała inspiracji w amerykańskim fordyzmie, który pokazywał, że wysokie pensje i zadowolenie pracowników są filarami dobrze prosperującego zakładu²¹¹. Niemiecka modernizacja, uwzględniająca obawy i potrzeby społeczne, została ostatecznie zrealizowana przez nazistów i przyjęła nazwę „reakcyjnego modernizmu” („romantycy ze stali”). W końcu lat 30. wraz z pogarszaniem się relacji niemiecko-amerykańskich słabość modelu kapitalistycznego będzie poddawana przez Niemców ostrej krytyce, przy jednoczesnym podnoszeniu skuteczności rodzimych narodowosocjalistycznych rozwiązań²¹².

Demokratyczno-kapitalistyczny antyamerykanizm doby weimarskiej w swej głębi stawiał pytanie o tożsamość. W obliczu zawiedzionych nadziei, które przyniosła przegrana wojna, oraz śmierci „starego świata” Niemcy stanęły na progu „nowego”: pomiędzy optymizmem kulturalnej awangardy weimarskiej a mizérią życia społeczno-gospodarczego. Wojna, która przeorała starą świadomość pokolenia, oraz nowe życie zażądały zredefiniowania pojęcia narodu. Ameryka odgrywała przy tym rolę katalizatora i antywzorca. Była bowiem zaprzeczeniem wszystkiego, co uosabiała niemiecka ojczyzna. Amerykę pozbawioną ziemi ojczystej czy myślenia historycznego postrzegano jako egoistyczną i materialistyczną, sami zaś Amerykanie mieli być burżujami bez duszy i głębi. Kojarzącą się z zimnem nowoczesności Amerykę powinno zastąpić zespolenie „państwa” i „ojczyzny”²¹³. Ten mocny kontrpunkt miał również za zadanie uchronić Niemcy przed „zglajchsztaltowaniem” w obliczu

²¹⁰ H. Orłowski, *Zrozumieć świat...*, s. 23.

²¹¹ P. Gassert, *Fordism in Germany, 1923–1934*, [w:] *Transatlantic Images and Perceptions...*, s. 217–242.

²¹² D. Junker, *The Continuity of Ambivalence...*, s. 243–263.

²¹³ Ch. Schwaabe, *Antiamerikanismus...*, s. 76.

zalewu kosmopolityczną kulturą masową (strach przed kulturowym umiędzynarodowieniem wszystkiego).

James K. Pollock, amerykański doradca przy Centralnej Radzie Kontroli zarządzającej pokonanymi Niemcami w latach 1945–1949, opisuje w swoim pamiętniku, jak w ruinach kancelarii Rzeszy w Berlinie w lipcu 1945 roku rosyjscy żołnierze handlowali z Jan-kesami, wymieniając niemieckie wojskowe medale na paczki amerykańskich papierosów²¹⁴. Obraz ten stanowi idealny komentarz do dwudziestowiecznej odsłony antyamerykanizmu stworzonej przez wspomnianego już Martina Heideggera i jego wizji nadchodzącego kryzysu i upadku Europy Zachodniej pomiędzy wschodzącymi imperiami Ameryki i Rosji Sowieckiej. Heideggeryzm wywarł wielkie wrażenie w kręgach intelektualnych Europy Zachodniej, zwłaszcza Francji. Ideowo bowiem wspierał polityczne wizje chociażby „Europy państw” Charles’a de Gaulle’a, który sam widział w Ameryce zagrożenie. Tymczasem Heidegger wzywał Europę do konsolidacji polityczno-gospodarczo-kulturalnej, również w świecie jednobiegunowym. Niemcy mają skłonność do opisu samych siebie w bardzo ciekawy sposób. O wyjątkowości tej nacji ma świadczyć coś, co możemy nazwać dialektyką w myśleniu o narodzie. Wyraża się ona w następującym przykładzie: „My, Niemcy, jesteśmy narodem pełnym sprzeczności. Z jednej strony cechuje nas miłość do człowieka – z drugiej jesteśmy autorami Holocaustu; pragniemy silnego państwa i jednocześnie chcemy ograniczenia jego nadmiernego wpływu; świat nas fascynuje i pociąga, a równocześnie przeraża i odstręcza”²¹⁵. Niemiecki antyamerykanizm idealnie wpisuje się w logikę tej wewnętrznej sprzeczności. Sprzeczności, w której wrogie postawy względem Ameryki nie wykluczają pokładów sympatii i harmonii we wzajemnych relacjach.

Antyamerykanizm to ważny element dyskursu prowadzonego przez niemieckie elity intelektualne i polityczne na przestrzeni ponad dwóch wieków. Niezależnie od tego, czy dotyczył on tylko wąskiej grupy, czy też znajdował swoje odbicie w masowych wystąpieniach – demonstracjach, bojkocie produktów, wrogich posta-

²¹⁴ J.K. Pollock, *Occupation Diary and Private Correspondence 1945–1948*, R. Oldenbourg, München 1994, s. 55.

²¹⁵ T. Mann, *Moje czasy...*, s. 147.

wach rejestrowanych przez badania opinii publicznej – prowokował zawsze debatę na temat tożsamości narodowej. Rozpad bloku sowieckiego i upadek muru berlińskiego zostały w Niemczech przywitane, podobnie jak i w całej Europie, jako zapowiedź „końca historii” w formie Pax Americana. Zjednoczone Niemcy stanęły przed trudnym zadaniem zacierania różnic ustrojowo-politycznych, gospodarczych, historycznych, które w czasach zimnej wojny wytworzyły się pomiędzy RFN i NRD. Rozluźnienie niemiecko-amerykańskiej wspólnoty interesów i wzrost unilateralizmu USA jako samodzielnego hegemonu w świecie, przejawiający się m.in. w lekceważeniu Protokołu z Kioto, Międzynarodowego Trybunału Karnego, a przede wszystkim w użyciu siły – jak miało to miejsce w przypadku dwóch wojen w Zatoce Perskiej – sprzyjały temu procesowi. Antyamerykanizm współcześnie, jak się to sugeruje, może odgrywać ważną rolę w budowaniu wspólnej tożsamości Niemców z NRD i RFN. Ma za zadanie zjednoczyć tożsamościowo różniących się między sobą wschodnich i zachodnich Niemców poprzez negatywną identyfikację polegającą na odrzuceniu tego, co amerykańskie²¹⁶. Świadczą o tym wypowiedzi niektórych Niemców: „Nie przyznaliśmy się przed sobą, że przez podział staliśmy się duchowo ubożsi, ponieważ z NRD utraciliśmy źródła naszej kultury, która ongiś miała tam swoje korzenie, pod wieloma względami zachowała się tam lepiej niż u nas, gdzie chciano patrzeć tylko na Zachód, język niemiecki lepiej się tam zachował, egzystencjalna powaga i solidność, a na Zachodzie rozgadanie i brak punktu oparcia naszej rozrywkowej postmoderny”²¹⁷.

Niemcy zjednoczone definiują swoją tożsamość poprzez wspólnotę języka i kultury niemieckiej, ale również poprzez europejskość. Unia Europejska, którą antyglobaliści postrzegają jako element kapitalistycznej Triady²¹⁸ (obok USA i Japonii), która żyje z eksploatacji „peryferii”, czyli krajów Trzeciego Świata, w swoim dążeniu do przyspieszenia i wzmocnienia procesu integracji pragnie oprzeć się

²¹⁶ Zob. Ch. Schwaabe, *Antiamerikanismus...*

²¹⁷ Ch. Klessmann, *Sporne problemy współczesnej historii Niemiec*, przeł. M. Tomczak, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1999, s. 151.

²¹⁸ S. Amin, *The Liberal Virus. Permanent War and Americanization of the World*, Monthly Review Press, New York 2004, s. 29.

polityczno-gospodarczo-kulturalnej dominacji Ameryki. Europejskość obywateli Unii ma oczywiście również stworzyć odpowiedni klimat dla konsumpcji produktów przemysłu i kultury europejskiej. Z kolei wspólnotowy, multilateralny wzorzec współpracy ma stanowić antytezę dla „kowbojskości Ameryki”, która w roli ostatniego i jedynego sprawiedliwego notorycznie sięga po colta. Jak słusznie zauważył Robert Kagan, dysproporcja pomiędzy Ameryką a Europą jeśli chodzi o siłę militarną rodzi różne zestawy ideałów i zasad dotyczących jej użycia²¹⁹. Krwawe doświadczenia Europy w XX wieku w powiązaniu ze słabością militarną Starego Kontynentu miały zaowocować skłonnością do prawno-politycznych metod rozwiązywania międzynarodowych konfliktów – pragnieniem demokratycznego końca historii, bez führerów, duce i Holocaustu. Ameryka, która nie chce się wyrzec użycia siły i ciągle trwa w historii, może stanowić wzorzec negatywny. Zwłaszcza jeśli pod płaszczykiem współpracy czai się rozbijający jedność europejską interes narodowy poszczególnych członków.

²¹⁹ Zob. R. Kagan, *Potęga i raj. Ameryka i Europa w nowym porządku świata*, przeł. W. Turopolski, Studio Emka, Warszawa 2003.

IV

Koncept narzucony wraz z paczką chesterfieldów. Antyamerykanizm antydemokratyczny

Demokracja stała się dla Niemców czymś naturalnym, ale nie dlatego, żeby ją zrozumieli lub praktykowali, lecz ponieważ zwyciężyła ich w niepodważalny sposób, ponieważ jest potężna. Dla władzy mają oni zrozumienie²²⁰.

Kłęska w pierwszej wojnie światowej uczyniła z Niemiec ofiarę demokracji. „Demokratyczna cnota męstwa, dysponująca przytłaczającymi środkami propagandy, które pomijając wielką przewagę militarną zdruzgotały w ciągu tylu lat siłę niemieckiego oporu” – zanotował w książce *Moje czasy* Tomasz Mann²²¹. Demokracja, jeszcze przed jej pojawieniem się w postaci Republiki Weimarskiej, została zdyskredytowana. Owoc klęski i „nieniemiecki import” zostały stworzone na skutek okoliczności, a nie przez prawdziwą wolę obywateli. Mann w *Rozważaniach apolitycznego człowieka* (1918) wyrosłej z oświecenia demokracji przeciwstawił niemiecką wolność, czyli „wolność społeczną”. Monarchia – jego zdaniem – gwarantowała społeczną sprawiedliwość, funkcjonowanie zasad i niezależność od partykularnych interesów. Demokratyczna forma rządów z kolei miała wyzwać i rozpowszechniać zawiść, bezczelność i żądze²²².

²²⁰ T. Mann, *Moje czasy...*, s. 319–320.

²²¹ Ibidem.

²²² „Die Politik macht roh, pöbelhaft und stupid. Neid, Frechheit, Begehrlichkeit ist alles, was sie lehrt”, G. Schwann, *Antikommunismus und Antiamerikanismus in Deutschland...*, s. 45.

Demokracja: wróg i konieczność

Antydemokratyczne poglądy elit intelektualnych Niemiec przenosiły się na inne warstwy. Klaus Mann wspominał, że dla nauczycieli z jego gimnazjum w 1918 roku „nie istniała niemiecka klęska, jak nie istniała niemiecka republika”²²³. Niemiecka opinia publiczna w złożeniu podpisu pod traktatem wersalskim przez wywodzącego się z socjaldemokracji prezydenta Fryderyka Eberta nie dostrzegła ofiary, lecz oznakę słabości demokracji²²⁴. Wyrażając swój sprzeciw wobec systemu republikańsko-demokratycznego, w 1925 roku w wyborach prezydenckich 14 milionów Niemców oddało swój głos na zawodowego żołnierza i zwycięzcę spod Tannenberg, Paula von Hindenburga²²⁵.

Rok 1925 był również momentem narodzin mitu „ciosu w plecy” (*Der Dolchstoßlegende*). Wówczas to z ust Hindenburga padły słowa, które przenosiły winę za wojenną porażkę z wojska na politycznych decydentów: „Niemieckiej armii zadano cios w plecy. Zdrowa część armii nie ponosi żadnej winy”. To „listopadowi zbrodniarze” (a nie niezwyciężona armia niemiecka) mieli odpowiadać za klęskę wojenną, demontaż monarchii oraz powołanie republiki²²⁶.

„Rewolucja konserwatywna” to pojęcie określające odróżniający się od narodowego socjalizmu oraz reakcyjnego konserwatyzmu doby weimarskiej ruch intelektualny, który zrodził się w Niemczech w okresie międzywojennym²²⁷. Cechą wspólną dla bardzo heterogenicznego środowiska myślicieli była krytyka modernizacji oraz odrzucenie politycznego liberalizmu. Rodzaj „naukowego antyameerykanizmu” prezentował w tym środowisku Carl Schmitt, będący specjalistą w zakresie prawa międzynarodowego i konstytucyjnego. Schmitt jako niemiecki nacjonalista (legalizował w swych późniejszych pracach system panowania nazistowskiego) i katolicki „autorytarny” myśliciel kwestionował w swych pismach politycznych

²²³ K. Mann, *Punkt zwrotny...*, s. 26.

²²⁴ „[...] lud nie jest przyzwyczajony do prezydenta w cylindrze”, *Ibidem*, s. 71.

²²⁵ *Ibidem*, s. 83.

²²⁶ Określano to jako „diabelski podstęp, który miał doprowadzić ojczyznę do ostatecznej ruiny”, *Ibidem*, s. 38.

²²⁷ S. Schwark, *Zur Genealogie...*, s. 99.

legalność traktatu wersalskiego i Ligi Narodów oraz krytykował ekonomiczny imperializm Stanów Zjednoczonych. Rzeczywistość powersalską cechowała – zdaniem Schmitta – „fundamentalna nierówność”, która rozróżniała państwa „zwycięskie i pokonane, uzbrojone i rozbrojone, kontrolowane i niekontrolowane, okupowane i wolne”²²⁸. Dowodem na to miała być choćby okupacja przez aliantów Zagłębia Ruhry, która stawiała Francję w roli „sędziego i beneficjenta”. Schmitt dostrzegał jednak kluczową rolę Ameryki w politycznej rzeczywistości powojennej Europy. Jak zauważał, pozycja Stanów Zjednoczonych wzrosła – z byłej kolonii angielskiej kryjącej się za tarczą doktryny Monroe’a²²⁹ na zachodniej półkuli stały się potęgą światową i arbitrem spraw europejskich. Ameryka, chociaż politycznie nieobecna na Starym Kontynencie (nie była członkiem Ligi Narodów i deklarowała swoją neutralność wobec spraw europejskich), była tu jednakże widoczna gospodarczo oraz poprzez amerykanizację, która kulturalnie upodabniała Berlin bardziej do Nowego Jorku niż do Monachium. Amerykański imperializm gospodarczy został zalegalizowany – zdaniem Schmitta – przez odejście od klasycznego modelu militarno-politycznej dominacji. Zacerpnięte z doktryny Monroe’a prawo do interwencji uczyniło z państw Ameryki Środkowej i Południowej „państwa kontrolowane”, które pozostają oficjalnie wolne i niepodległe, ale cała ich polityczna egzystencja jest uzależniona od USA. Głównym punktem krytyki Ameryki była dla Schmitta właśnie doktryna Monroe’a, która w jego opinii stała się „instrumentem dominacji anglosaskiego kapitału na rynku światowym” i wiodła również do dominacji w sensie politycznym²³⁰.

Meandry i pułapki denazyfikacji

Wydarzenia z okresu zimnej wojny, które ogniskowały uwagę społeczeństwa niemieckiego, pozwalały bardzo często odnieść się do

²²⁸ Ibidem, s. 106.

²²⁹ Autorem doktryny Monroe’a był sekretarz stanu John Adams. Prezydent James Monroe zaprezentował ją w dorocznym orędziu do Kongresu 2 grudnia 1823 roku. J. MacDonald, *The Legacy of the Monroe Doctrine in the Latin America*, Greenwood, Boston 1965.

²³⁰ S. Schwark, *Zur Genealogie...*, s. 108.

Stanów Zjednoczonych. Żadne jednak z nich nie wywoływało takich kontrowersji jak denazyfikacja i demokratyzacja niemieckiego społeczeństwa.

Nazizm i jego zbrodnie z czasów II wojny światowej legły u podstaw polityki denazyfikacyjnej zwycięskich mocarstw²³¹. Denazyfikacja, jej charakter i rozmiar były uzależnione od odpowiedzi na pytanie o przyczyny zachowań Niemców, a tym samym implikowały sposób ewentualnego „karania” winnych. W trakcie debaty na temat polityczno-gospodarczo-społecznego kształtu powojennych Niemiec, jaka toczyła się jeszcze w czasie wojny, zarysowały się biegunowo różne opinie na temat motywów działania nazistów. Anglik, lord Robert Vansittart i jego zwolennicy sugerowali winę kultury niemieckiej oraz poparcia okazanego przez wszystkich Niemców Hitlerowi.

Przeciwna wrzucaniu wszystkich Niemców „do jednego worka” była amerykańska dziennikarka i germanofilka Dorothy Thompson. Odwołując się do norm polityki powestfalskiej, pytała: „Czy cele wojenne Hitlera i jego polityki zagranicznej różnią się moralnie od tych Napoleona, Bismarcka czy Piłsudskiego?”²³². „Wydaje się rzeczą jasną, że tylko demokratyczne Niemcy będą realnym partnerem w walce przeciwko komunizmowi. Jesteśmy przekonani, że nasze cele polityczne w Niemczech mogłyby być zagrożone, gdybyśmy nie kontynuowali naszej pracy w celu wsparcia demokratycznych idei, grup i tendencji” – konkludowała²³³.

Złożoność problemu denazyfikacji obrazuje dobrze powojenna postawa emigracji antynazistowskiej, która pod wpływem informacji o popełnionych zbrodniach uległa wewnętrznej polaryzacji²³⁴. Część wychodźców była wierna idei „lepszyc Niemiec”, które własnymi siłami dokonają samooczyszczenia ze skutków nazizmu.

²³¹ A. Markovits, L. Rensmann, *Anti-Americanism in Germany...*, s. 180.

²³² R.L. Merritt, *Democracy Imposed. U.S. Occupation Policy and the German Public 1945–1949*, Yale University Press, New Haven 1995, s. 29.

²³³ F. Schumacher, *Kalter Krieg und Propaganda. Die USA, der Kampf um die Weltmeinung und die ideelle Westbindung der Bundesrepublik Deutschland, 1945–1955*, WVT Wissenschaftlicher Verlag, Trier 2000, s. 226.

²³⁴ K. Jedyńakiewicz-Mróz, „Na straconej pozycji”. *Emigracja antynazistowska w powojennych Niemczech*, [w:] *Niemcy jako problem międzynarodowy po II wojnie światowej*, red. S. Sierpowski, Instytut Historii UAM, Poznań 2010, s. 73.

Niektórzy głosili potrzebę reedukacji „od zewnątrz”. Jeszcze inni świadomie zrezygnowali z powrotu do ojczyzny, budując nową tożsamość na obczyźnie. Reemigracja została ograniczona przez władze okupacyjne procedurą sprawdzającą „niekontrowersyjność” danej osoby, czyli *entry permit*, mającą ograniczyć występowanie konfliktów. Potencjalnych źródeł konfliktu było wiele. Wychodzący przez propagandę nazistowską okrzyknięci zostali „zdrajcami ojczyzny”. Często postrzegano ich również jako inspiratorów denazyfikacji i narzędzie aliantów, a także oskarżano o brak empatii wobec losu „poddanych Hitlera”²³⁵. Charakterystyczna jest postawa najsłynniejszego niemieckiego emigranta politycznego Tomasza Manna. Autor *Buddenbrooków*, piętnując narodowe „ciągoty do utopii i irracjonalnych marzeń”, odrzucił ideę powrotu²³⁶. Pisarz nie akceptował ponadto zimnowojennego podziału, mówiąc: „dla mnie istnieją tylko jedne Niemcy, Niemcy jako całość”²³⁷.

Źródeł negatywnej oceny denazyfikacji wśród Niemców możemy doszukiwać się jeszcze w czasach wojny. Propaganda goebbelsowska starała się mobilizować społeczeństwo, strasząc, że Amerykanie po zwycięstwie prawnie zadekretują sprowadzenie narodu niemieckiego do roli niewolników²³⁸. Kraj – według słów nazistowskiego ministra propagandy – miał być wyłącznie „dostarczycielem kartofli”. Z obawą przyjmowano zatem wizję okupacji przez „zdzieciniałych i umysłowo niedorozwiniętych”²³⁹ żołnierzy amerykańskich, których brutalizm dodatkowo miała potwierdzać zażarta i krwawa walka prowadzona między innymi o Akwizgran (Aachen). Wstępne plany amerykańskie pokrywały się do pewnego stopnia z nazistowską propagandą. Projekt amerykańskiego sekretarza stanu Henry’ego Morgenthaua, opracowany w 1944 roku, zakładał podział Niemiec. Przewidywał przyłączenie terytoriów na wschód od linii Marchia Graniczna – Poznań – Prusy Zachodnie – Odra – Kaczawa, łącznie

²³⁵ Ibidem, s. 79.

²³⁶ „Czy minionych 12 lat da się zetrzeć z tablicy, jak gdyby nigdy nic?”, Ibidem, s. 80.

²³⁷ Ibidem.

²³⁸ D. Diner, *Feindbild Amerika – über die Beständigkeit eines Ressentiments*, Propyläen Verlag, Berlin 2002, s. 119.

²³⁹ Ibidem, s. 120.

z Legnicą, do Polski; przyłączenie Zagłębia Saary i terytoriów na zachód od Renu do Francji; umiędzynarodowienie Zagłębia Ruhry i Kanału Kilońskiego; rozczłonkowanie Niemiec powojennych na dwa państwa – państwo północniemieckie i państwo południowo-niemieckie oraz zupełną deindustrializację i agraryzację rozczłonkowanych Niemiec²⁴⁰. Francji, zachodniemu sąsiadowi, idea rozczłonkowania Niemiec również była bliska²⁴¹.

Tymczasem dla Amerykanów Niemcy byli tylko „wrogiem tymczasowym”, głównym przeciwnikiem były „małe żółte potwory”, czyli Japończycy²⁴². Działo się tak, ponieważ Niemców uważano za „oswojonych”. Mieli oni w samych Stanach Zjednoczonych wielu obrońców i adwokatów zarówno w osobach wspomnianych już Dorothy Thompson, Tomasza Manna czy Waltera Lippmanna, jak i całej rzeszy emigrantów politycznych z Niemiec. Grupie tej bardzo szybko udało się dokonać dystynkcji na „złych nazistów” i „dobrych Niemców”, którą popularyzował m.in. wydawany już w 1944 roku w USA miesięcznik „Prevent World War III”.

Na skutek procesu denazyfikacji 870 tys. ludzi straciło przynajmniej czasowo pracę, a 230 tys. było więzionych przez co najmniej kilka lat²⁴³. W historiografii niemieckiej od końca lat 60. dominuje jednak przekonanie o denazyfikacji jako „nieskończonej sprawie”. Projekt okazał się niemożliwy do zrealizowania w społecznych realiach Niemiec Zachodnich oraz zimnowojennej rzeczywistości ówczesnej Europy. Dyrektywa szefów sztabów numer 1067 z kwietnia 1945 roku miała służyć usunięciu z istotnych stanowisk członków NSDAP i aktywnych zwolenników nazizmu i militarystyki. Szczególną gorliwością w aresztowaniu i odsuwaniu od władzy wykazali się Amerykanie, w których strefie okupacyjnej „czystki” były

²⁴⁰ *Najnowsza historia świata*, t. 1: 1945–1963, red. A. Patek, J. Rydel, J.J. Węc, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2003, s. 34.

²⁴¹ Jacques Bainville twierdził: „Tak bardzo kocham Niemcy, że wolę, aby były podwojone”, cyt. za. E. Husson, *Inne Niemcy*, przeł. Ł. Jurasz-Dudziuk, B. Zdaniuk, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2008, s. 12.

²⁴² A.M. Eckert, *Feindbilder im Wandel. Ein Vergleich des Deutschland- und des Japanbildes in den USA 1945 und 1946*, Lit, Münster 1999, s. 45.

²⁴³ K. Rauh-Kühne, *Life Rewarded the Latecomers. Denazification During the Cold War*, [w:] *The United States and Germany in the Era of the Cold War...*, vol. 1, s. 65.

większe niż w pozostałych trzech strefach²⁴⁴. Od lipca 1945 roku usuwano „więcej niż nominalnych członków partii” z kluczowych stanowisk życia publicznego. Narzędziem określającym stopień afiliacji względem nazistów był stworzony przez władze okupacyjne kwestionariusz zawierający 131 pytań. Według kwestionariuszowych szacunków okazało się jednak, że jeden na pięciu dorosłych Niemców był członkiem partii nazistowskiej (wśród młodych odsetek ten wynosił jeszcze więcej). Szczególnie szeroką reprezentację w strukturach partyjnych posiadała tak zwana „klasa średnia”. W 1937 roku 67% pracowników służb cywilnych stanowili członkowie NSDAP (w roku 1945 zajmowali oni 2 miliony stanowisk przywódczych). W efekcie denazyfikacji do marca 1946 roku stanowisk pozbawiono 340 tys. osób, w tym 56% ze służb cywilnych. W następstwie tych działań pojawił się brak, zwłaszcza na prowincji, wykwalifikowanych urzędników (policjantów, nauczycieli, a nawet sklepikarzy). Gdy na przełomie 1945 i 1946 roku otwarto dziesięć tysięcy szkół powszechnych, głównym problemem okazała się niedostateczna liczba nauczycieli, ponieważ 2/3 z nich było nazistami. W październiku 1945 roku na 1 nauczyciela przypadało aż 87 uczniów. Ponad 1/3 społeczeństwa uważała usunięcie nauczycieli za zbyt drastyczną metodę²⁴⁵.

Amerykańskie władze okupacyjne doszły szybko do wniosku, że potrzebne jest zrehabilitowanie części zwolnionych ze stanowisk. Od marca 1946 roku działały trybunały, czyli sądy asesorów i delegatów partii. Na podstawie kwestionariuszy podzielono członków partii nazistowskiej na pięć kategorii²⁴⁶. Zainteresowani starali się udowodnić za pomocą zaświadczeń i relacji świadków swoją „czystą przeszłość”. Określenie *Persilschein*, czyli „czystość Persila”, sta-

²⁴⁴ Ibidem, s. 67.

²⁴⁵ W zachodnich strefach okupacyjnych postępowania denazyfikacyjne początkowo objęły ok. 3,7 mln osób, z tego aż 54% uznano za „biernych sympatyków”. Skala zaangażowania Niemców w narodowy socjalizm doprowadziła do złagodzenia denazyfikacji i zmiany klasyfikacji do poszczególnych kategorii. Ostatecznie tylko 25 tys. osób zakwalifikowano do dwóch najbardziej obciążonych kategorii, 150 tys. stanowili „mniej obciążeni”, a milion „bierni sympatycy”, N. Frei, *Polityka wobec przeszłości. Początek Republiki Federalnej i przeszłości nazistowskiej*, przeł. B. Ostrowska, Wydawnictwo Trio, Warszawa 1999, s. 70.

²⁴⁶ K. Rauh-Kühne, *Life Rewarded the Latecomers...*, s. 68.

ło się synonimem procesu denazyfikacji. Nazwa nawiązywała do proszku do prania Persil – jednego z pierwszych niemieckich produktów nowoczesnych w sensie reklamowym²⁴⁷. Do sierpnia 1949 roku trybunały rozpatrzyły 950 tys. spraw, z czego połowa dotyczyła tzw. średniaków, wobec których zastosowano drobne kary. „Główni winni” to 1654 osoby, czyli jedynie 0,17%. W październiku 1947 roku, wobec braku wykwalifikowanych kadr urzędniczych, władze okupacyjne zgodziły się uznać aktywistów partyjnych za „średniaków”. Amnestiowano również urodzonych po 1919 roku, inwalidów oraz tych, których roczny podatek nie przekroczył 3630 marek. Efektem podjętych działań była od 1947 roku „renazyfikacja”, czyli przywrócenie nazistów do pracy w urzędach²⁴⁸. Przyczyną porażki planu restrukturyzacji personelu w Niemczech okazał się deficyt elit zastępczych²⁴⁹. Niekonsekwencja w przeprowadzeniu denazyfikacji przez władze okupacyjne, niezależnie od przyczyn, wywołała u samych zainteresowanych brak zaufania do procedury, która nie przewidywała indywidualnego podejścia (kwestionariusze) oraz zrównywała winnych (aktywiści to średniacy). Wszystko to świadczyło o słabości systemowej²⁵⁰. Ernst Wiechert pisał, że nie jest dobrze, że artyści tacy jak Thorak lub Breker, którzy uwiecznili w marmurze i betonie etos III Rzeszy, wychodzili na wolność, by sporządzić popiersia amerykańskich generałów²⁵¹. Takie podejście miało też swoje konsekwencje dla samych zasiadających w trybu-

²⁴⁷ Po II wojnie światowej Persil był również jednym z pierwszych, obok samochodów Volkswagena oraz proszków do pieczenia Dr. Oetkera i ciastek Leibniza, niemieckich produktów eksportowych, A. Sywotek, *The Americanization of Everyday Life? Early Trends in Consumer and Leisure Time Behaviour*, [w:] *America and the Shaping...*, s. 143–145.

²⁴⁸ Według niemieckiego historyka Dietera Schenka, który zajmuje się badaniem procesu denazyfikacji, w latach 70. w RFN na 47 urzędników Federalnego Urzędu Kryminalnego (*Budeskriminalamt*) szezebla kierowniczego 45 miało przeszłość nazistowską, D. Schenk, *Die braunen Wurzeln des BKA*, Fisher Verlag, Frankfurt am Main 2003, s. 282.

²⁴⁹ K. Rauh-Kühne, *Life Rewarded the Latecomers...*, s. 71–72.

²⁵⁰ „Małych przestępców się wieszca, wielkich zostawia na wolności”, H. Glaser, *Kultura RFN. Zarys historii. 1945–1989*, przeł. K. Krzemieniowa, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002, s. 55.

²⁵¹ *Ibidem*, s. 90.

nałach denazyfikacyjnych. Byli oni nazywani „zakałami narodu” i mieli później problemy ze znalezieniem pracy.

Zniszczenia wojenne i codzienna walka o przeżycie sprawiały, że denazyfikacja w oczach przeciętnego Niemca przybierała postać znęcania się nad pobitym narodem. Postawa: „najpierw żarcie, potem moralność”, zaczerpnięta z *Opery za trzy grosze* Bertolta Brechta, oddawała powszechne emocje²⁵². Po kraju krążyły wierszyki i piosenki, które z gorzką ironią opisywały realia okupacji:

Niemcy, Niemcy, bez niczego
 Bez masła, bez tłuszczu
 A marmolady nieco
 Zżera nasza administracja
 Złożyć ręce, spuścić głowę
 Zawsze myśleć o jedności²⁵³.

(piosenka śpiewana na melodię niemieckiego hymnu
Deutschland, Deutschland über alles)

Denazyfikacja i związana z nią demokratyzacja postrzegane były z perspektywy szarego człowieka jako obłuda. Dookoła bowiem widział on upadek moralny. Proytucja i czarny rynek dodatkowo obnażały fikcyjność tych procesów:

Od rzeki Eider do rzeki Nysy
 Od rzeki Eider do rzeki Inn
 Jedno wielkie gówno
 I teraz siedzimy w nim²⁵⁴.

²⁵² P. Steege, *Black market, Cold War: everyday life in Berlin, 1946–1949*, Cambridge University Press, Cambridge 2007, s. 62.

²⁵³ „Deutschland, Deutschland, ohne alles
 Ohne Butter ohne Fett
 Und das bisschen Marmelade
 Frisst uns die Verwaltung weg
 Hände falten, Köpfe senken
 Immer an die Einheit denken”. Ibidem, s. 77.

²⁵⁴ „Von der Eider bis zum Neisse
 Von der Eider bis zum Inn
 Eine einzige große Scheiße
 Und da sitzen wir nun drin”. Ibidem, s. 77.

W niemieckim powojennym kabarecie tematami żartów były właśnie: denazyfikacja, warunki żywnościowe oraz żujący gumę i mający upodobanie do swingu amerykańscy żołnierze²⁵⁵. Jednym z najsłynniejszych kabareciarzy był Wolfgang Neuss, nazwany „człowiekiem z pałką”, który wsławił się później zbieraniem pieniędzy na Wietkong²⁵⁶.

Z sarkazmem komentowano również, że niemiecka elita złamała wspólne zasady cywilizacji i musi być za to ukarana. Wątpliwości budziła postawa Amerykanów, którzy „wślizgują się w rolę sędziów”²⁵⁷. August Euler pisał, że USA prowadzą nedorzeczną denazyfikację w stylu czystki po amerykańskiej wojnie domowej²⁵⁸. Amerykanom wypominano karygodny plan, jakim był podział Niemiec w myśl koncepcji Morgenthaua. Richard Hammer, niemiecki dziennikarz, pisał o denazyfikacji jako zjawisku „groteskowym”, o którym jeszcze „wieki całe” będzie się mówiło „nie bez uśmiezków” na seminariach nauk historycznych i prawa²⁵⁹. Krytyka padała również ze strony amerykańskich intelektualistów. Dorothy Thompson stwierdziła, że Amerykanie nie mogą być jednocześnie sędziami i katami.

Procesy zbrodniarzy wojennych w Dachau (1945) oraz w Norymberdze (1946) postrzegane były jako niesprawiedliwe. Dominowało bowiem przekonanie, że zbrodnie popełniali również generałowie ze zwycięskich armii. Sam przebieg procesu norymberskiego budził wiele kontrowersji. Sędzia Charles Wennerstrum w wywiadzie dla prasy napiętnował między innymi nieudostępnienie obronie materiału dowodowego, czym dawał podstawy do opinii o „żądzy zemsty i osobistych ambicjach” oskarżających²⁶⁰. Naciski wywierane poprzez opinię publiczną oraz prasę odwoływały się do poszanowania prawa i elementarnej sprawiedliwości: „Byłoby czymś straszli-

²⁵⁵ H. Glaser, *Kultura RFN...*, s. 113.

²⁵⁶ Ibidem, s. 270.

²⁵⁷ A.M. Eckert, *Feindbilder im Wandel...*, s. 43.

²⁵⁸ N. Frei, *Polityka wobec przeszłości...*, s. 63.

²⁵⁹ Ibidem, s. 66.

²⁶⁰ Ibidem, s. 144.

wym, gdyby wyrok norymberski utwierdził ludzi w przekonaniu, że nie ma już prawa na Ziemi, lecz prawo dyktuje tylko władza”²⁶¹.

Potwierdzeniem zarzutu zemsty jako motywu kierującego oskarżającymi Amerykanami była tzw. sprawa Malmedy. Otóż na przełomie 1944 i 1945 roku, podczas ofensywy w Ardenach, pod belgijską miejscowością Malmedy 72 Amerykanów zostało wziętych do niewoli i następnie rozstrzelanych przez żołnierzy I Dywizji Pancerniej SS „Leibstandarte Adolf Hitler”²⁶². W 1946 roku Amerykanie, pomimo próśb o łagodne wyroki „dla uzdrowienia opinii publicznej”, doprowadzili do postawienia przed sądem i skazania na śmierć 43 niemieckich wojskowych odpowiedzialnych za tę zbrodnię. Prasa niemiecka i jej czytelnicy kwitowali zapadające wyroki przeciwko wojskowym z sarkazmem: „W następnej wojnie oficerami nie będą mogli być żołnierze. To już będą musieli być prawnicy”²⁶³. Pojawiały się również skrajne głosy, że denazyfikacja to „robotą dopiero co zamerykanizowanych Żydów”. Badanie opinii publicznej nazajutrz po procesie norymberskim w listopadzie 1946 roku wykazało, że 5 na 6 respondentów uważa, iż obie strony dokonywały zbrodni wojennych²⁶⁴. Wcześniej, bo w kwietniu tego roku, takim samym stosunkiem ankietowani odrzucili twierdzenie, że Amerykanie w czasie wojny bombardowali tylko obiekty militarne²⁶⁵. Złagodzenie negatywnego podejścia do wojny powietrznej prowadzonej przez Amerykanów i Anglików nastąpiło wśród Niemców dopiero w latach 50. Dowodem na to była ankieta przeprowadzona w 1952 roku w RFN i NRD, w której 62% Niemców uznało bombardowanie okupowanych przez nich francuskich miast za uzasadnione.

Słowa krytyki denazyfikacji padały również ze strony licencjonowanej prasy okupacyjnej. Hans Habe był redaktorem naczelnym powołanego w Monachium w październiku 1945 roku pisma „Neue Zeitung”²⁶⁶. Gazeta stworzona z inspiracji Amerykanów miała stanowić wzorzec dla powstającej licencjonowanej prasy niemieckiej.

²⁶¹ Ibidem, s. 147.

²⁶² Ibidem, s. 164.

²⁶³ Ibidem, s. 166.

²⁶⁴ R.L. Merritt, *Democracy Imposed...*, s. 247.

²⁶⁵ Ibidem, s. 248.

²⁶⁶ Ibidem, s. 84.

Cieszyła się ona popularnością wśród czytelników, doceniających rzetelność oraz wysoką jakość artykułów. Habe ustąpił jednak ze stanowiska w kwietniu 1946 roku, nie mogąc porozumieć się z Amerykanami, którzy zarzucali mu kontrowersyjne poglądy. Dziennikarz na łamach pisma krytykował bowiem wysiedlenie Niemców z ziem na wschód od Odry, podważając tym samym decyzje konferencji poczdamskiej. Piętnował również niedopuszczenie niemieckich prawników do grona sędziów i obrońców w trakcie procesu norymberskiego. Samą zaś denazyfikację nazwał „haniebną falsyfikacją historii”²⁶⁷. Z kolei pismo „Die Tat” napisało o denazyfikacji jako „logicznym absurdzie, prawniczej perwersji i moralnej hańbie”²⁶⁸.

Mocnym krytykiem denazyfikacji była Margaret Boveri²⁶⁹, która w 1946 roku napisała uznany za wybitnie antyamerykański tekst *Amerika-Fibel für erwachsene Deutsche*. Podobnie jak to czynił Heine w XIX wieku, zarzuciła Amerykanom obłudę, odróżniającą ich moralnie od Niemców. Cytując słowa Lincolna: „Nie żywiąc urazy do nikogo, lecz miłość do każdego bliźniego”, wskazywała na sprzeczność pomiędzy deklarowaną i rzeczywistą postawą Amerykanów. Ich kwestionariusze, które miały wskazać na powiązania Niemców z nazizmem, nazwała torturowaniem oraz przejawem standaryzacji i uniformizacji odbierającej człowieczeństwo. Straszyla również antykulturowym i materialistycznym trendem płynącym do RFN z Ameryki, który miał stworzyć świat „pustych rzeczy, pozornych rzeczy, życiowych atrap”²⁷⁰.

Środkiem denazyfikacji, oprócz kwestionariuszy i trybunałów, była próba uświadomienia narodowi niemieckiemu ogromu zbrodni popełnionych przez nazizm. Służyły temu między innymi filmy

²⁶⁷ D. Culbert, *American Film Policy in the Re-education of Germany after 1945*, [w:] *The Political Re-education of Germany & Her Allies after World War II*, red. N. Probyn, K. Wilson, Barnes & Noble Books, London 1985, s. 173.

²⁶⁸ K.H. Jarausch, *Die Umkehr. Deutsche Wandlungen 1945–1995*, Deutsche Verlagsanstalt, München 2004, s. 71.

²⁶⁹ M. Hoenicke Moore, *Heimat und Fremde. Das Verhältnis zu Amerika*, *journalistisches Werk von Margret Boveri und Dolf Sternberger*, [w:] *Demokratiewunder. Transatlantische Mittler und die kulturelle Öffnung Westdeutschlands 1945–1970*, red. A. Bauerkämper, K.H. Jarausch, M. Payek, Vandenhoeck & Ruprecht, Göttingen 2005, s. 229.

²⁷⁰ *Ibidem*, s. 231.

o obozach koncentracyjnych. Najgłośniejszy z nich – *Die Todesmühlen* (*Młyny śmierci*) – był wyświetlany w kinach Berlina 52 razy. Według statystyk obejrzało go w amerykańskiej strefie okupacyjnej 157 z 944 tysięcy mieszkańców, czyli zaledwie 16% (zwykle seanse cieszyły się wyższą, bo 26% frekwencją). Z badań kwestionariuszowych wynikało, że 91% respondentów uważało, iż wszyscy powinni zobaczyć film. Jednocześnie 70% deklaroowało, że Niemcy nie ponoszą winy zbiorowej, a 82%, że nie miało wiedzy o obozach²⁷¹. Wielu krytycznie nastawionych pytało: „Czy w demokracji wszyscy muszą oglądać film?” lub doradzało ze swadą: „Zatrudnijcie Goebbelsa do pomocy przy kolejnych filmach”. Wielu Niemców, ojców i mężów, zginęło na wojnie lub było kalekami, dlatego filmy o obozach nie robiły takiego wrażenia na mieszkańcach okupowanego kraju.

Ubočnym efektem denazyfikacji był wysyp ksiązek o III Rzeszy, jaki nastąpił w latach 1945–1952²⁷². Odpowiedzialność za Holocaust często odrzucano poprzez negację. Otto-Ernst Remer zaprzeczał Holocaustowi, który nazwał „6-milionowym szwindlem”, co uzasadniał brakiem dowodów²⁷³. „Luźny” stosunek Niemców do zbrodni popełnionych w obozach koncentracyjnych był w oczach zagranicznych korespondentów prasowych zjawiskiem niezwykłym. Martha Gellhorn w 1946 roku w artykule dla „Colliera” pisała z ironią, że „Prawie każdy [Niemiec – P.Ł.] ukrywał jednego Żyda, będąc sam pół-Żydem lub co najmniej komunistą”²⁷⁴.

Denazyfikacja, jak się podkreśla, zdusiła niemiecką samoorganizację antyfaszystowską oraz stała się środkiem rehabilitacji dla nazistów. Jej przebieg sprawił, że „wspólna wina” w RFN została odrzucona na rzecz „wspólnego wstydu”. Zbrodnie nazistowskie, jak mówił kanclerz Konrad Adenauer, zostały bowiem popełnione nie przez, ale w imieniu narodu niemieckiego²⁷⁵. Denazyfikacja,

²⁷¹ Ibidem, s. 179.

²⁷² D. Culbert, *American Film Policy...*, s. 173.

²⁷³ F.M. Schweitzer, M. Perry, *Antisemitism. Myth and Hate from Antiquity to the Present*, Palgrave Macmillan, New York 2002, s. 178–179.

²⁷⁴ M. Gellhorn, *We Were Never Nazis*, „Collier” 1946, 21, s. 13–36.

²⁷⁵ J. Beniston, *Unzulänglichkeit gegenüber der Geschichte: Hochhuth's „Der Stellvertreter” and Weiss's „Die Ermittlung”*, [w:] *Representing the German nation. History and identity in twentieth-century Germany*, red. M. Fulbrook, M. Swales, Manchester University Press, Manchester–New York 2000, s. 98.

nawet fikcyjna, złożyła winę na barki małej grupy, uniewinniając większość narodu. Z kolei w NRD fiasko denazyfikacji potraktowano jako dowód na to, że nazistowscy zbrodniarze wyjechali na Zachód, a pozostali sami niewinni chłopcy i robotnicy. W latach 80. proces odrzucania „wspólnej winy” na rzecz „wspólnego wstydu” pogłębił zwrot ku posthistorii, przejawiający się w ujmowaniu historii w wymiarze mikro, w sposobie życia, nowym historyzmem, który lekceważy moralne kryteria oceny, oraz „refeudalizacji historii”, by poczucie niższości skompensować przez wsteczną projekcję²⁷⁶.

Giacomo Chioza podnosił, że antyamerykanizm to forma kompensacji klęsk i porażek innych państw poprzez atak na USA, które są symbolem sukcesu i lepszego życia²⁷⁷. W przypadku niemieckiego antyamerykanizmu wskazywał, że jest to forma odkupienia winy ojców za zbrodnie z czasu II wojny światowej. Wysuwał przy tym postulat legalności antyamerykanizmu, czyli powoływania się na błędy z przeszłości popełnione przez Amerykanów. Ten typ antyamerykanizmu nie był jednak skuteczny, ponieważ USA potrafią przyciągać jako „łagodna siła”.

Obok antyamerykanizmu w Niemczech po 1945 roku należy również odnotować zjawisko przeciwne, a mianowicie proamerykanizm²⁷⁸. Opisana powyżej denazyfikacja pozwoliła na „odbrązowienie” narodowego socjalizmu przez Niemców oraz na bezkrytyczną identyfikację z Amerykanami. Proamerykanizm czerpał z obaw przed komunizmem, spełniając tym samym funkcje stabilizujące i potwierdzające politykę *Westbindung*. Proamerykanizm wyrażający się w „automatycznym posłuszeństwie wobec Ameryki” był efektem – jak się podkreśla w badaniach – „panicznego strachu przed rozłąką”, czyli konsekwencją „słabości identyfikacji” mieszkańców RFN²⁷⁹.

Theodor Heuss, prezydent RFN po II wojnie światowej, powiedział kiedyś, że tragizm Niemców polega na tym, iż prowadzili przez

²⁷⁶ Ibidem, s. 502–503.

²⁷⁷ G. Ciozza, *Disaggregating Anti-Americanism Analysis of Individual Attitudes toward the USA*, [w:] *Anti-Americanism in World Politics...*, s. 99–101.

²⁷⁸ G. Schwann, *Antikommunismus und Antiamerikanismus in Deutschland...*, s. 32–33.

²⁷⁹ S. Schwark, *Zur Genealogie...*, s. 212.

długie lata walkę o wewnętrzne prawa i wolności obywatelskie, ale i tak losem ich była „historia [ich – P.L.] utraty”²⁸⁰.

Nowe niemieckie państwo

Pod zagadnieniem demokratyzacji i reedukacji społeczeństwa niemieckiego po 1945 roku kryje się współcześnie bardzo żywy dyskurs, który stara się odpowiedzieć na pytanie o prawomocność Ameryki jako wzorca dla niemieckiego systemu politycznego. Dla ludzi z byłej NRD zwrot powojennych Niemiec ku „wspólnocie atlantyckiej” pozostaje obcym, „narzuconym” konceptem²⁸¹. Zdaniem zachodnioniemieckich intelektualistów podstawy demokratycznego państwa i kapitalistycznej gospodarki społecznej stworzyli sami Niemcy, którzy działali w porozumieniu z aliantami (zwłaszcza USA), ale czerpali bardzo mocno z niemieckich doświadczeń i wzorców historycznych, jak konstytucja frankfurcka z 1849 roku czy konstytucja weimarska z 1919 roku. Efektem tego była Ustawa Zasadnicza ustanawiająca porządek konstytucyjny przede wszystkim w celu systematycznej obrony państwa przed antidemokratycznymi i dyktatorskimi zagrożeniami. Demokracja była zatem praktykowana jako zasada rządzenia i administrowania krajem, która miała strzec jego instytucji. Następstwem tego, na pewno po części, było formalne i pasywne podejście do niej społeczeństwa niemieckiego (lata 50. i początek 60.). Sama zmiana i reorientacja to – jak się podkreśla – efekt oddziaływań kręgów intelektualistów z Europy Zachodniej, RFN i USA. Spotykali się oni ze sobą w ramach takich organizacji jak Congress for Cultural Freedom i Labor Network in Europe, które propagowały idee liberalnego konsensusu między narodami²⁸².

Proces reedukacji i demokratyzacji należy oczywiście postrzegać również w ramach realiów zimnej wojny oraz amerykańskich i ra-

²⁸⁰ E. Wolfrum, *Geschichtspolitik in der Bundesrepublik Deutschland. Der Weg zur bundesrepublikanischen Erinnerung 1948–1990*, GRIN Verlag, Darmstadt 1999, s. 58.

²⁸¹ A. Doering-Manteuffel, *Turning to the Atlantic: The Federal Republic's Ideological Reorientation, 1945–1970*, „Bulletin of the German Historical Institute” 1999, 25, s. 4–6.

²⁸² V.R. Berghahn, *Transatlantische Kulturkriege. Shepard Stone, die Ford-Stiftung und der europäische Antiamerikanismus*, Franz Steiner Verlag, Stuttgart 2004, s. 12.

dzieckich zabiegów o „serca i umysły” Niemców. Demokratyzacja i sowietyzacja dwóch państw niemieckich przebiegały w podobny sposób. Środki, jakie w tym celu stosowano, możemy podzielić generalnie na negatywne i pozytywne.

Reedukacja polegała na wykorzenieniu ze szkoły niemieckiej wpływów nazistowskich poprzez usuwanie podręczników i książek o źle widzianych treściach. W ramach denazyfikacji usuwano ze stanowisk dyrektorów i nauczycieli będących członkami NSDAP. Według ówczesnej oceny Alfreda Döblina „reedukacja Niemców jest beznadziejna, ponieważ większość nauczycieli to naziści”²⁸³. W „zredukowanym” systemie niemieckiego nauczania miały triumfować wartości demokratyczne, zaś „przyciągająca” moc reedukacji polegać miała na kształtowaniu „pozytywnego” obrazu demokracji i Ameryki za pomocą prasy, radia, kina oraz instytucji kulturalnych, jakimi były Domy Amerykańskie²⁸⁴.

Jednym z głównych odbiorców programu amerykańskiej reedukacji była zatem młodzież niemiecka, którą w czasach nazizmu poddawano masowej indoktrynacji. W 1939 roku do młodzieżowych organizacji nazistowskich (Hitlerjugend, Bund Deutscher Mädel) należało 7 milionów członków²⁸⁵. W niemieckich szkołach w czasie wojny na lekcjach geografii czy historii dominowały teorie przestąpienia życiowej, krwi i ziemi, rasy, dyktatu Wersalu, na lekcjach biologii natomiast – genetyczne nazistowskie teorie nierówności ras. Najważniejsze jednak było narodowo-polityczne wykształcenie, które kładło nacisk na musztrę wojskową i przygotowanie młodych dla wojskowych i partyjnych struktur przywódczych. Na czele listy nazistowskich placówek oświatowych należy wymienić 11 instytucji nazwanych imieniem Adolfa Hitlera, szkolących młodzież w wieku 12–18 lat, mającą stanowić rezerwuariat przywódczych armii (Wehrmacht) oraz Służby Pracy Rzeszy (Reichsarbeitsdienst). Pod koniec wojny młodzież niemiecka miała ponadto, w zamyśle Himmlera, stanowić ilościowo-jakościowe zaplecze dla planowa-

²⁸³ A. Doering-Mantteuffel, *Turning to the Atlantic...*, s. 80.

²⁸⁴ V.R. Berghahn, *Transatlantische Kulturkriege...*, s. 35.

²⁸⁵ K. Füssli, *Die Umerziehung der Deutschen. Jugend und Schule unter den Siegermächten des Zweiten Weltkriegs 1945–1955*, F. Schöningh, Paderborn–München–Wien–Zürich 1994, s. 104.

nych akcji sabotażowo-partyzanckich na tyłach wroga, zwanych operacjami Werwofu. Akcje te przeprowadzała licząca zwykle mniej niż 20 lat młodzież fanatycznie oddana Hitlerowi. Grupę pod nazwą „Orle oko”, liczącą 20 tys. członków byłej Hitlerjugend i oficerów Luftwaffe, wykryto w brytyjskiej strefie okupacyjnej. W większości jednak – według raportów aliantów – były to małe, niepopularne i słabo wyposażone grupy młodzieży, których członkowie działali w nich wbrew swojej woli.

W ramach reedukacji z bibliotek usunięto książki: 250 tytułów dzieł literatury pięknej, 370 pozycji autorów młodzieżowych, 1500 rozpraw naukowych i politycznych²⁸⁶. Były to publikacje o treściach faszystowskich i militarystycznych, głoszące idee ekspansji terytorialnej, teorie rasowe lub wrogie wobec aliantów. Usuwano dzieła zwłaszcza tych pisarzy, którzy wprost lub w sposób zawołowany sprzyjali narodowemu socjalizmowi, np. Knuta Hamsuna czy Ernsta Jüngera.

Reforma systemu edukacji miała służyć wpajaniu takich wartości, jak humanizm, chrześcijaństwo czy demokracja. Popierane przez niemiecką chadecję zmiany w szkołach polegały między innymi na zagwarantowaniu praw władzy rodzicielskiej, przyznaniu władzom kościelnym prawa nauczania religii w szkołach oraz odnowieniu narodu poprzez naukę „prawdziwego humanizmu”²⁸⁷.

Ważnym elementem procesu reedukacji i demokratyzacji była wymiana kulturalna pomiędzy RFN a USA. Chodziło w niej o przełamanie izolacji, w której Niemcy znajdowali się od czasów nazistowskich²⁸⁸. Każdy osobisty kontakt z zagranicą był pierwszym krokiem na drodze do normalnych, przyjacielskich relacji po tragicznych doświadczeniach w stosunkach amerykańsko-niemieckich²⁸⁹. W latach 1951–1952 wyjechało do USA 3 tys. młodych Niemców. W 1952 roku ruszył program wymiany naukowej Williama Fulbrighta, który pozwolił grupie 732 Niemców podjąć roczne studia w Ameryce. Niemcy zapoznawali się w USA z arkanami pedagogiki, metod uczenia, pierwszej pomocy, pracy w grupie.

²⁸⁶ H. Glaser, *Kultura RFN...*, s. 54.

²⁸⁷ Ibidem, s. 65.

²⁸⁸ A. Doering-Mantteuffel, *Turning to the Atlantic...*, s. 170.

²⁸⁹ Ibidem, s. 176.

Wymiana kulturalna była sposobem sprawdzenia ewentualnych zmian w poglądach Niemców na USA. Według ankiet, które zbierały spostrzeżenia i opinie uczestników wymiany, „większość Niemców przybywała z uprzedzeniami w stosunku do Ameryki”, dopiero z czasem młodzi ludzie uświadamiali sobie, że pewnych rzeczy z początku nie rozumieli. Niemcy zauważali, że ich amerykańscy rówieśnicy nie muszą buntować się przeciwko rodzicom, ponieważ mają wszystko, co im trzeba. Podważali równocześnie przekonanie, że ustrój czyni z Ameryki wspólnotę, w której wszyscy pracują na dobrobyt wszystkich, a na potwierdzenie wskazywali amerykańskich nastolatków, którzy w tej wspólnocie tylko trwonią czas. Jednocześnie wyrażali podziw dla zaangażowania rodziców w pracę na rzecz szkoły i młodzieży oraz ogólne chęci i wolę współpracy, od wspólnot kościelnych poczynając, a na rozmaitych grupach interesu kończąc.

Badania opinii przeprowadzone w 1952 roku wśród 1200 uczestników programu wymiany wykazały, że 72% jest zdania, iż Niemcy mogą się uczyć od innych państw, a 88%, że inne narody mogą uczyć się od Niemiec. Tylko 17% ankietowanych stwierdziło, że przegląd doświadczeń amerykańskich może mieć wpływ na niemiecką politykę, a 1% uznał za możliwy wpływ sektora socjalnego USA na Niemcy. Ponad 60% pytanych zadeklarowało również, że w sferze sztuki Niemcy nie mają się czego uczyć od Amerykanów. Tylko 16% uznało się za potencjalnych emigrantów do USA. Jak szacowano, około 3 milionów Niemców weszło w kontakt pośredni lub bezpośredni z biorącymi udział w wymianie²⁹⁰.

We wschodnich sektorach radzieckie władze okupacyjne także przeprowadzały proces reedukacji młodzieży niemieckiej. W swojej polityce wychowywania młodzieży Rosjanie również wychodzili od krytyki nazizmu: na zajęciach poruszano takie zagadnienia, jak: nazistowska ideologia, ZSRR i jego kultura, problemy powojenne, antyfaszystowska demokratyczna szkoła w powojennych Niemczech, dialektyka i materializm historyczny, historia i literatura Niemiec²⁹¹. Marksizm miał być „ukoronowaniem niemieckiej klasycznej filozo-

²⁹⁰ K.H. Jarausch, M. Geyer, *Shattered Past. Reconstructing German Histories*, Princeton University Press, Princeton 2003, s. 80.

²⁹¹ K. Füssli, *Die Umerziehung der Deutschen...*, s. 199.

fii”²⁹². Ankietowani na początku lat 50. uczniowie ze wschodnich stref okupacyjnych za główne problemy w szkole uważali: ogromną presję polityczną (40%) oraz zajęcia z języka rosyjskiego (30%). Z badań wynikało ponadto, że uczniowie z radzieckiej strefy okupacyjnej winą za napięcie w relacjach Wschód – Zachód obarczali Zachód (55%). W strefie zachodniej taką opinię podzieliło tylko 7% ankietowanych²⁹³. Głównym realizatorem reedukacji ukierunkowanej na demokratyzację niemieckiego społeczeństwa była Amerykańska Wysoka Komisja do spraw Niemiec (US High Commission for Occupied Germany – HICOG). Uzyskała ona blisko 5 milionów dolarów na swoją działalność w RFN. HICOG wydawała między innymi niemieckojęzyczną amerykańską gazetę „Die Neue Zeitung” oraz miesięcznik „Der Monat”; uruchomiono radio RIAS, Domy Amerykańskie oraz program wymiany międzynarodowej. Wszystko to stanowiło środek „bezpośredniego doświadczenia Ameryki poprzez amerykańskie instytucje oraz kulturę” i wsparcia narodu niemieckiego w rozwoju niemieckich instytucji oraz praktyk²⁹⁴. W latach 1949–1952 rozwijający się program wymiany naukowej sprawił, że do Ameryki wyjechało 10 tys. studentów. Amerykanie rozumieli olbrzymie znaczenie polityczne reedukacji: „Niemcy demokratyczne to jedyne Niemcy, które będą wiarygodnym [sojusznikiem – P.Ł.] w walce z komunizmem lub inną formą totalitaryzmu”. Dlatego z żalem konstatawali: „Większość niemieckich przywódców politycznych nie jest otwarta na nowe idee [...], co nie oznacza jednak, że są pronazistowscy lub że są antysemitami”²⁹⁵. Jeden z dyrektorów HICOG Shepard Stone, opisując postawę Niemców względem Amerykanów, określił ją jako „Ogólnie jak najbardziej korzystną. Zazdrość niektórych”. O popularności realizowanego przez komisję programu świadczą wysokie statystyki. Domy Amerykańskie odwiedzało rocznie 14 milionów Niemców. Filmy o życiu w Ameryce oraz polityce USA oglądało miesięcznie 3 miliony 150 tys. ludzi. W 1952

²⁹² Ibidem, s. 201.

²⁹³ A. Doering-Mantteuffel, *Turning to the Atlantic...*, s. 363.

²⁹⁴ V.R. Berghahn, *Transatlantische Kulturkriege...*, s. 56.

²⁹⁵ Ibidem, s. 54–55.

roku Amerykanie produkowali cotygodniową kronikę filmową *Welt im Film*, którą oglądało co miesiąc 17 milionów ludzi²⁹⁶.

Problemy z demokracją

Końcowym etapem procesu reedukacji i demokratyzacji miało być stworzenie trwałego systemu politycznego, którego zasady i wartości byłyby podzielane przez większość społeczeństwa. Stany Zjednoczone od jesieni 1945 roku naciskały na szybką instytucjonalizację niemieckiej demokracji. Spowodowane to było potrzebą ograniczenia sił amerykańskich w Europie (obniżenia podatków) oraz polityką Francji, która chciała maksymalnej federalizacji Niemiec. Trudne warunki żywieniowe w okupowanych Niemczech wymagały również szybkich działań na rzecz poprawy sytuacji polityczno-ekonomicznej. Amerykański pisarz John Dos Passos straszył w swym tekście dla „Time’a”, że Amerykanie tracą zwycięstwo w Europie. Głodowa zima 1945/1946 w Niemczech rodziła konkluzję, że „głodni ludzie rzadko kiedy stają się dobrymi demokratami”²⁹⁷ (stąd też obawa pisarza, że Amerykanie tworzą obóz koncentracyjny, w którym ludzie umierają z głodu). Wojskowy gubernator amerykańskiej strefy w Niemczech Lucius Clay wyznaczył na styczeń 1946 roku termin pierwszych wyborów. Miały one pokazać skalę poparcia dla federalizacji, „demokratycznego eksperymentu” oraz szanse budowy rządu ogólnoniemieckiego. Wybory do władz municypalnych (miejskich) w styczniu 1946 roku cieszyły się wysoką, bo 85% frekwencją. Z kolei w wyborach do konstytuans landów w czerwcu 1946 roku, w których tryumfowały partie chrześcijańsko-demokratyczne (CDU i CSU), wzięło udział między 67% a 72% uprawnionych do głosowania²⁹⁸. Na przełomie listopada i grudnia 1946 roku zakończył się proces ratyfikacji konstytucji poszczególnych landów. Länderrat w Stuttgarcie stał się centralną jednostką

²⁹⁶ Ibidem, s. 55.

²⁹⁷ A.M. Eckert, *Feindbilder im Wandel...*, s. 117.

²⁹⁸ K. Maniszewska, *Terroryzm a media. Środki masowego przekazu i literatura a rozwój terroryzmu w Republice Federalnej Niemiec w latach 1968–1998*, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2006; B. Fait, *American Occupation and German Politics*, [w:] *The United States and Germany in the Era of the Cold War...*, vol. 1, s. 63.

administracyjną utworzonej w 1947 roku Bizonii. Parlamente landów już w grudniu 1946 roku podkreśliły swoją wolę stworzenia rządu ogólnoniemieckiego. Rządy landów, wobec prymatu prawa okupacyjnego nad ich prawem konstytucyjnym, miały dalej konsultować się z Amerykanami²⁹⁹. Pomimo wysokiej frekwencji, będącej ważnym wskaźnikiem poparcia dla demokratycznego systemu politycznego, wyraźnym zgrzytem było sterowanie procesem demokracji przez władze okupacyjne. Office of Military Government of United States for Germany (OMGUS) selektywnie licencjonował partie oraz ich organy prasowe. W ramach denazyfikacji przyglądano się również uważnie kandydatom. Amerykanie utrudniali rejestrację niektórych partii (np. bawarskich komunistów)³⁰⁰. Spore poparcie w wyborach uzyskała partia zrzeszająca zwolenników separatyzmu Bawarii, monarchistów, wypędzonych i uciekinierów – Zjednoczenie na rzecz Odbudowy Gospodarczej (Wirtschaftliche Aufbau-Vereinigung). Generalnie jednak wygrywały wielkie partie, jak CDU i CSU, na które zapewne głosowano, chcąc uniknąć rozbicia politycznego z czasów Republiki Weimarskiej. W samej dyskusji na temat kształtu demokracji niemieckiej dominowały dwa podejścia: zwolenników autorytarnego, patriarchalnego modelu demokracji oraz zagorzałych demokratów-liberałów. Amerykanie nie narzucili swojego rozumienia demokracji, bo często liberałowie i socjaliści głosili poglądy zbieżne z linią prezentowaną przez siły okupacyjne. W RFN ostatecznie zwyciężył model demokracji, która chroni swe instytucje przed możliwymi zagrożeniami.

Pomimo sukcesu wyborów municypalnych i do legislatur landów, przez długi czas wśród samych Niemców panowało przekonanie o braku autentycznego „wewnętrznego” poparcia dla wartości demokratycznych. Działo się tak, ponieważ – jak się podkreśla – Niemcy tuż po wojnie znalazły się w wielkim kryzysie tożsamościowym³⁰¹. Następstwami klęski militarnej były: zniszczenia wojenne, problemy ekonomiczne, okupacja, migracje ludności, denazyfikacja. Problem winy wytwarzał stan napięcia, który nie sprzyjał procesom demokracji niemieckiego społeczeństwa. „Podejście

²⁹⁹ A. Doering-Mantteuffel, *Turning to the Atlantic...*, s. 17.

³⁰⁰ B. Fait, *American Occupation and German Politics...*, s. 67.

³⁰¹ E. Wolfrum, *Geschichtspolitik in der Bundesrepublik Deutschland...*, s. 57.

do denazyfikacji paraliżuje program reedukacji i demokratyzacji” – skomentował jeden z obserwatorów życia powojennych Niemiec³⁰². Spowodowało to – w opinii niemieckich historyków – odsunięcie się od historii (*geschichtslose Zeit*), które wyrażało się w niechęci do powrotu do demokracji okresu weimarskiego zakończonej dyktaturą hitlerowską. Podział Niemiec oraz wątpliwości wobec *Westbindung* jako najlepszej drogi do zjednoczenia jeszcze bardziej utrudniały proces demokratyzacji.

Zdaniem Edgara Wolfruma przełomowym momentem, który pozwolił Niemcom uznać RFN za ostoję wolności i demokracji, były wydarzenia z 17 czerwca 1953 roku³⁰³. Wówczas to doszło we wschodnim Berlinie do strajku robotniczego, w którym wzięło udział – według różnych szacunków historyków – około 500 tys. uczestników. W trakcie ulicznych starć zginęło 40 żołnierzy radzieckich, którzy odmówili wykonania rozkazu strzelania do manifestujących, oraz 70 Niemców³⁰⁴. Na zachodzie Niemiec wydarzenie to nazwano „powstaniem ludowym 17 czerwca”, zaś na wschodzie okrzyknięto faszystowską i kapitalistyczną prowokacją. Reakcje te potwierdzały, że rosyjska strefa okupacyjna stanowiła „sowiecką kolonię” oraz „azjatyckie zagrożenie”. Dzień 17 czerwca stał się w RFN symbolem walki o wolność. Manifestem poparcia dla polityki rządu Adenauera była w tym samym roku zdecydowana wygrana chadecji w wyborach do Bundestagu. Jak pisał „Time” w 1953 roku o kanclerzu Niemiec: „Większość społeczeństwa powierzyła swoją wiarę w pewne ręce demokracji, Konrada Adenauera”³⁰⁵. Od 1954 roku pod pomnikiem Hermana – symbolu męczenników w walce o wolność – odbywały się coroczne obchody upamiętniające poległych robotników ze wschodniego Berlina.

Lata 1945–1949 w RFN są określane jako okres „konstytucyjnej dyktatury”³⁰⁶. Demokracja sterowana przez władze okupacyjne

³⁰² K. Füssli, *Die Umerziehung der Deutschen...*, s. 110.

³⁰³ E. Wolfrum, *Geschichtspolitik in der Bundesrepublik Deutschland...*, s. 47.

³⁰⁴ *Niemcy współczesne – zarys encyklopedyczny*, red. H. Dmochowska, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1999, s. 86.

³⁰⁵ K. Füssli, *Die Umerziehung der Deutschen...*, s. 109.

³⁰⁶ H.-J. Rupieper, *Peacemaking with Germany. Grundlinien amerikanischer Demokratisierungspolitik 1945–1954*, [w:] *Demokratiewunder...*, s. 48.

wywoływała „największe podejrzenia” i „wewnętrzną opozycję” – podkreślali krytyczni obserwatorzy. Złe położenie ekonomiczne, podział na strefy, napływ uciekinierów ze Wschodu oraz inne trudności lat powojennych prowokowały wiele zarzutów przeciwko wojskowej władzy okupacyjnej³⁰⁷. Społeczeństwo niemieckie nie miało dość siły do obalenia Hitlera ani woli do zapoczątkowania nowego demokratycznego porządku. Większość ludności początkowo widziała w USA oskarżyciela i sędziego, co wywoływało zrozumiałe opór. Dominowało przekonanie, że demokracja nie zapanuje, jeśli uważa się ją za obcą ideologię. Nauka demokracji interesuje niewielu – podkreślano – ale siedzący w jeepach i palący lucky strike’i żołnierze amerykańscy imponowali, głównie młodym. W 1950 roku Berlin Zachodni otrzymał replikę Dzwonu Wolności z Filadelfii. Gest ten miał zbudować więzy emocjonalne między obu narodami oraz odwoływać się do wspólnej wartości, czyli demokracji³⁰⁸. Większość społeczeństwa zwracała jednak uwagę nie na demokratyzację, ale na westernizację Niemiec. Walter Dirks nazwał RFN „społeczeństwem konsumpcyjnym bez demokratycznych przekonań”. Z demokratycznych nauk Abrahama Lincolna – sugerował – wyciągnięto w RFN tyle, że „zadowoliliśmy się zawartością chesterfieldów”³⁰⁹.

Antyamerykanizm stał się w ten sposób ważnym, ale nie formułatywnym elementem kultury politycznej³¹⁰. Ameryka była postrzegana dalej jako „Zachód”, czyli liberalno-kapitalistyczny system, którego krytyka uwidaczniała się w codziennych narzekaniach na „amerykańską kulturę masową” czy „dolarowy imperializm”. W odpowiedzi na to pravicowi krytycy, jak Hans Frezer i Arnold Gehlen, głosili odrzucenie kultury masowej. Postulowali jednocześnie europejskie przywództwo w sferze intelektualnej, przypisując sobie rolę „antycznej Grecji” w opozycji do Ameryki jako „militarystycznego Rzymu”³¹¹. Ważną zmianą po 1945 roku był stopniowy zanik pravicowego antyamerykanizmu związany z demokratyzacją

³⁰⁷ Ibidem, s. 64.

³⁰⁸ *Germany and the Americas...*, s. 86.

³⁰⁹ Ch. Schwaabe, *Antiamerikanismus...*, s. 146.

³¹⁰ Ibidem, s. 627.

³¹¹ S. Schwark, *Zur Genealogie...*, s. 177.

mieszczańsko-konserwatywnych pozycji ideowych. Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna połączyła mieszczański środek społeczeństwa pod hasłami: *Dobrobyt, Rozwój, Wzrost, Stabilność, Porządek, Spokój*. Przyjęto zasadę partnerstwa na zewnątrz i odrzucono walkę o radykalne cele. Niemcy nie chcieli ideologii ani żadnych intelektualnych starć. Dlatego „mandaryni starego antymodernizmu” – jak ich nazywano – czyli Martin Heidegger i Carl Schmitt, z czasem tracili na popularności. Tuż po wojnie najbardziej wpływową antyamerykańską książkę opublikował Ernst von Salomon. Praca ta, nosząca tytuł *Der Fragebogen (Kwestionariusz)*, na tle procesu powojennej denazyfikacji (tytułowy kwestionariusz to ankieta, na podstawie której określano stopień współpracy Niemców z narodowym socjalizmem) ukazuje amerykańskich okupantów jako zdegenerowanych, głupich i brutalnych. Salomon wyraził przekonanie – podobnie jak wcześniej Heidegger – że ZSRR i USA to „równające w dół [...] industrialno-techniczne cywilizacje”³¹².

Główny zarzut, jaki stawiano Ameryce w odniesieniu do reedukacji, to ten, że nie jest ona dobrym wzorcem demokratycznym dla RFN³¹³. Przez całą zimną wojnę, a zwłaszcza pod koniec lat 60. i w latach 70., wskazywano na występujące w Ameryce zjawiska, które nie licowały z wizerunkiem „demokratycznego wzorca i przykładu”. Kwestie praw ludności kolorowej, „polowania na komunistów” (maccartyzmu) czy postawa konserwatysty Barry’ego Goldwatera gotowego do użycia broni atomowej budziły kontrowersje i wątpliwości co do wkładu Ameryki w demokrację w RFN³¹⁴.

Zwątpienie w sukces procesu demokratyzacji i reedukacji wyrażali sami Niemcy. Helmuth Plessner oraz Ralf Dahrendorf uważali, że Niemcy nie są w stanie stworzyć demokracji, co uznawali za defekt społeczno-gospodarczych zmian modernizacyjnych³¹⁵. Z ko-

³¹² Ibidem, s. 637.

³¹³ „Wir haben im lauf der Jahren viel vom guten Beispiel Amerikas gelernt: vom schlechten Beispiel können wir vielleicht noch mehr lernen”, J. Feddersen, *Der 4 Juli – Freiheit und Liberalität – 200 Jahre USA*, „Neue Ruhr Zeitung”, 3.07.1976, [w:] T. Emons, *Das Amerika-Bild der Deutschen 1948 bis 1992*, Shaker Verlag, Aachen 2004, s. 206.

³¹⁴ H. Kremp, *Zeichnen der Gewalt*, „Rheinische Post”, 11.04.1968, [w:] T. Emons, *Das Amerika-Bild der Deutschen...*, s. 207.

³¹⁵ K.H. Jarausch, M. Geyer, *Shattered Past...*, s. 222.

lei Karl Jaspers pisał: „Nasz naród nie ma demokratycznych za-
patrywań. Posiadamy parlamentarną formę rządów, która zwie się
demokracją, która rozwinęła się w ten sposób, iż bardziej zaciemnia
niż preferuje demokratyczną świadomość i nie odwołuje się do po-
czucia odpowiedzialności, a przeciwnie, paraliżuje je”³¹⁶. „Demo-
kracja stała się dla Niemców czymś naturalnym, ale nie dlatego,
żeby ją zrozumieli lub praktykowali, lecz ponieważ zwyciężyła ich
w niepodważalny sposób, ponieważ jest potężna. Dla władzy mają
oni zrozumienie” – podkreślał Reinhard Lettau³¹⁷. Powyższe diagno-
zy poniekąd znajdują potwierdzenie w badaniach opinii publicz-
nej. Z badań przeprowadzonych w latach 1947–1964 przez OMGUS
oraz HICOG wynika, że spośród rzeczy, których można się nauczyć
od Amerykanów (wybierano pomiędzy przemysłem i techniką,
rolnictwem oraz demokratyczną polityką), Niemcy wymieniali de-
mokrację na ostatnim miejscu³¹⁸. W ankietach przeprowadzonych
u schyłku lat 40., jak i na początku następczej dekady ponad połowa
pytanych stwierdzała, że jeśli chodzi o kulturę oraz opiekę społecz-
ną od Amerykanów nie może nauczyć się niczego. W latach 50.
utrzymuje się na wysokim poziomie wśród Niemców opinia na
temat Ameryki jako potęgi gospodarczej (ponad 70%), ale jedno-
cześnie obniża się zaufanie do niej jako politycznego wzorca i mo-
delu (1950 – 52%, 1956 – 38%). Niemcy, którzy szybko wyzbyli
się ideologii i symboli nazizmu, w żaden sposób nie chcieli przyjąć
faworyzowanej przez Amerykanów demokratycznej świadomości.
Z badań opinii wynika, że demokratyzację odbierano jako nową ide-
ologiczną krucjatę, która miała w sobie również antykomunistycz-
ny wydźwięk. Reakcją na „nachalną demokratyzację” był obecny
w latach 60. wśród lewicy, ale nie tylko, anty-antykomunizm. Z po-
wyższych danych można ponadto wyczytać również zauważalną
sympatię dla Ameryki i Amerykanów³¹⁹. Tylko 1/3 respondentów
uważała amerykańską okupację za upokarzającą, a 3/4 wyrażało

³¹⁶ L. Żyliński, *Pisarze zachodniemieccy wobec wydarzeń politycznych w RFN w la-
tach 1965–1974*, TNT, Toruń 1991, s. 49.

³¹⁷ Ibidem, s. 57.

³¹⁸ G. Schwann, *Antikommunismus und Antiamerikanismus in Deutschland...*, s. 217–
219.

³¹⁹ D. Cohn-Bendit, R. Dammann, *„I can't get no satisfaction”*. *Niezapowiedziana zmia-
na świata. Przedmowa*, [w:] *Maj'68. Rewolta*, red. D. Cohn-Bendit, R. Dammann,

opinię, że Niemcy po wojnie zostali potraktowani przez zwycięzców *fair*. Większość badanych (3/4) już pod koniec lat 40. nie miała nic przeciwko randkom niemieckich kobiet z amerykańskimi żołnierzami³²⁰. Do początku lat 60. utrzymywał się wśród Niemców pogląd, że głównym powodem amerykańskiego zaangażowania w Europie jest chęć wprowadzenia wolności i demokracji (1961 – 60%). Zdanie, że Amerykanami kierują tylko interesy ekonomiczne, podzielało około 20% respondentów. Porównując Rosjan oraz Amerykanów, Niemcy wskazywali na pierwszych jako wytrwałych, mających małe wymagania, zdyscyplinowanych dzięki komunizmowi, z kolei na drugich jako zdrowych, miłych, wspieranych przez innowacje techniczne, ale pozbawionych agresywności i wytrzymałości. Według badań opinii narodem wyróżniającym się zdolnościami wojennymi okazali się sami Niemcy, na drugim miejscu znaleźli się Rosjanie, a dopiero na trzecim Amerykanie.

Amerykanie w 1948 i w 1950 roku przeprowadzili badania wśród młodzieży z amerykańskiego sektora okupacyjnego oraz zachodnich sektorów Berlina, które wykazały akceptację dla Adenauera jako kanclerza RFN (59%) oraz zadowolenie z jego rządów (58%). Jednocześnie młodzież, mając do wyboru pomiędzy wolnymi wyborami, prasą i praktykami religijnymi a dobrobytem i bezpieczeństwem ekonomicznym, stawiała na to drugie (61%)³²¹.

Warto wspomnieć, że rola Ameryki w procesie reedukacji zrodziła także przeciwne do antyamerykanizmu zjawisko. Według historyków, kończąc szybko denazyfikację, Ameryka „wyzwoliła Niemców dla przyszłości”. Stany Zjednoczone były „sędzią”, stąd Niemcy bardzo szybko wyrobili w sobie proamerykanizm. Cechowała go ambiwalencja i różnorodna motywacja, co wynikało z nadziei i obaw, które rodził ten „obcy kraj”. Cały czas byli bowiem też tacy, którzy przypisywali Ameryce, z jej praktycznymi i zbytecznymi produktami, rolę „konia trojańskiego”, mogącego być w przyszłości na przykład motorem emancypacji kobiet³²².

przeł. S. Lisiecka, Z. Jaskuła, Fundacja Inicjatyw Kulturalnych, Warszawa 2008, s. 26.

³²⁰ G. Schwann, *Antikommunismus und Antiamerikanismus in Deutschland...*, s. 260.

³²¹ Ibidem, s. 269.

³²² Ch. Schwaabe, *Antiamerikanismus...*, s. 150.

Pochodną powojennego procesu demokratyzacji jest niemiecka koncepcja państwa cywilnego. Państwo cywilne to model idealny, szablon postępowania, na którym miała i ma nadal zasadać się niemiecka polityka zagraniczna³²³. Koncepcja ta opiera się na idei cywilizowania stosunków międzynarodowych poprzez tworzenie norm i instytucji międzynarodowych, które rozstrzygają konflikty bez użycia przemocy³²⁴. Zgodnie z nią państwo cywilne chce wpływać na kształt polityki w miarę swych możliwości i w ramach instytucji międzynarodowych. O zajmowanie pozycji przywódczej państwo zabiega nie w sposób jednostronny, ale we współdziałaniu z innymi aktorami sceny geopolitycznej. Przejmuje też często wobec innych rolę inicjatora lub przewodnika³²⁵. Państwu cywilnemu zależy na rozpowszechnianiu wartości uniwersalnych: praw człowieka, demokratyzacji itd. Demokratyzacja ma służyć uwzględnieniu głosu również małych krajów. Państwa cywilne nie są z założenia pacyfistyczne, ale do użycia sił zbrojnych odnoszą się sceptycznie³²⁶. Dopuszczają samoobronę indywidualną, zbiorową lub zastosowanie mających zbiorową legitymację środków przymusu (mandat ONZ)³²⁷. Polityka wewnętrzna oparta na zasadach demokracji i państwa socjalnego ma w nich prymat nad polityką międzynarodową.

Wytyczne do polityki bezpieczeństwa (*Verteidigungspolitische Richtlinien*), będące praktyczną realizacją koncepcji państwa cywilnego, zostały przyjęte w maju 2003 roku przez czerwono-zieloną koalicję³²⁸. Dokument zakładał szczególną rolę Niemiec w Sojuszu Północnoatlantyckim oraz Wspólną Politykę Bezpieczeństwa i Obro-

³²³ M. Overhaus, *Państwo cywilne i polityka bezpieczeństwa rządu SPD-Zieloni w NATO i CESDP 1998–2005*, [w:] *Niemcy jako państwo cywilne. Studia nad niemiecką polityką zagraniczną*, red. P. Buras, K. Bachmann, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2006, s. 71.

³²⁴ K. Kirste, H.W. Maull, *Zivilmacht und Rollentheorie*, „Zeitschrift für Internationale Beziehungen” 1996, 3, s. 283–312.

³²⁵ Ibidem.

³²⁶ K. Malinowski, *Ewolucja niemieckiej polityki bezpieczeństwa: udział Bundeswehry w operacjach wielostronnych*, „Opinie” 2003, 57, s. 7.

³²⁷ M. Overhaus, *Państwo cywilne...*, s. 75.

³²⁸ *Verteidigungspolitische Richtlinien für den Geschäftsbereich des Bundesministers der Verteidigung*, http://www.bmvg.de/portal/a/bmvg.de/portal/a/bmvg.de/lut/p/c4/NYyxDoMwDET_yCYSrUS3V106sJSB0i2AFSxIHAVD1358w9A76Q33pMM35ga7s7PKEuyCL-wGvvQf6P3uYOVhojQR6xplYeUZbHDUixKMMm-ghK2x8tIMEggPah55kyXrEq

ny UE³²⁹. Procesowi rozszerzenia NATO i UE przypisywano ważną rolę w kwestii bezpieczeństwa i stabilności w Europie i utożsamiano z głównym interesem RFN oraz realizacją idei upowszechniania wartości uniwersalnych. Zbrojne operacje Bundeswehry miały być realizowane w ramach współpracy z ONZ, NATO i UE, czyli zrezygnowano z indywidualnych zdolności obronnych na rzecz rozwiązań multilateralnych³³⁰. Wytyczne odrzucały przypisanie obronie charakteru terytorialnego (zadania zbrojne nie są ograniczane terytorialnie i nie służą tylko utrzymaniu pokoju).

CKEmXw2wpZQM8YleY-60wxT_mey7bpxW5lTXjwaj99cfzhxv5A!!/ (dostęp: 21.10.2009).

³²⁹ Ibidem.

³³⁰ Ibidem.

V

Szeryf w 14-galonowym kapeluszu. Antyamerykanizm hegemonistyczny

Lyndon Baines Johnson uprawia prawdziwie teksańską politykę w Białym Domu [...]. Swoją fatalną decyzją bombardowania Wietnamu zachowuje się jak szeryf w 14-galonowym kapeluszu na głowie, z ręką na broni oraz kilkoma mądrościami ojców założycieli na ustach³³¹.

Druga wojna światowa zakończyła trwające stulecia rządy Europy nad światem³³². Stary Kontynent przestał być centralnym punktem ziemskiego globu. Stany Zjednoczone wkraczały zatem na zdecentralizowaną i poszerzoną geograficznie scenę polityczną jako hegemon i obrońca całego Zachodu. Sytuacja powojennej Europy, a w szczególności Niemiec, stała się powodem „narcystycznych umartwień”³³³ wielu intelektualistów. Karl Jaspers pisał na przełomie lat 40. i 50. XX wieku, że Europa została zepchnięta, prześcignięta przez Amerykę i Rosję, od których polityki zależy teraz jej los. Niemiecki filozof wyrażał jednak nadzieje, że w ostatniej chwili Stary Kontynent zjednoczy się i znów stanie się silny, „gdy nowa wojna światowa rozpęta na planecie orkan zniszczeń”³³⁴.

³³¹ „Lyndon Baines Johnson machte ‘echte texanische’ Politik im Weissen Haus [...]. Seine verhängnisvollste Entscheidung, den Bombenkrieg in Vietnam, traf er wie ein Scherriff in einem Wildwestfilm, de 14-Gallonenhut auf dem Kopf, die Hand am Colt und ein paar simple Weisheiten der Pilgerväter auf den Lippen”, H. Kremp, *Die Wahrheit*, „Rheinische Post”, 8.08.1968, [w:] T. Emons, *Das Amerika-Bild der Deutschen...*, s. 242.

³³² „Das Ende einer Jahrhunderte währenden europäischen Weltherrschaft”, Ch. Schwaabe, *Antiamerikanismus...*, s. 105.

³³³ Ibidem, s. 107.

³³⁴ K. Jaspers, *O źródle i celu historii*, przeł. J. Marzęcki, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2006, s. 83.

W 1947 roku „Der Spiegel” informował o konferencjach zwycięzców, którzy dyskutują o przyszłości Niemiec „bez udziału samych Niemców”³³⁵. Doniesienia prasowe ukazywały problemy kraju borykającego się z brakiem węgla wykorzystywanego przez władze okupacyjne³³⁶. Prasa donosiła również o kolejnych ofiarach transportów deportacyjnych ze Śląska. W pociągach, w których pasażerami były głównie kobiety (80%), starcy (60%) i dzieci, padały pytania: „Co stanie się z naszym krajem?”³³⁷. W 1949 roku wskutek zimnowojennego podziału świata powstały dwa państwa niemieckie: związana ze Stanami Zjednoczonymi Republika Federalna Niemiec oraz podległa Związkowi Sowieckiemu Niemiecka Republika Demokratyczna.

Militarna twarz Ameryki

Dla USA głównym powojennym celem politycznym w Europie była próba realizacji „podwójnej doktryny odpychania” (*double containment*): przeciwko ZSRR oraz odbudowie narodowego socjalizmu w Niemczech³³⁸. Sekretarz obrony USA, Allen Dulles ujął tę zależność w słowach: „Jeśli w ciągu dwóch dekad zachodnia Europa stopniowo znajdzie się w rosyjskiej polityczno-ekonomicznej strefie wpływów – decyzja o tym dojrzejże nigdzie indziej tylko w Niemczech”³³⁹.

Po 1945 roku w RFN w stosunku do Amerykanów dominowało raczej pozytywne lub ambiwalentne podejście. Marginalne było obecne jeszcze na początku XX wieku poczucie „alienacji i traumatycznego strachu” przed upadkiem Zachodu, który miał nieść ze sobą

³³⁵ *Der Sieger Konferenzen*, „Der Spiegel”, 18.01.1947, [w:] *Deutschland im Spiegel*, Band 1: *Aufstieg aus Ruinen, 1947–1959*, red. S. Arst, J. Preuss, Spiegel Verlag, Hamburg 2005, s. 21–22.

³³⁶ „Kto nam odbierze węgiel, unicestwi nas”, *Schicksal Kohle*, „Der Spiegel”, 18.01.1947, [w:] *Deutschland im Spiegel*, Band 1, s. 21–22.

³³⁷ *Der Neid der Götter*, „Der Spiegel”, 15.03.1947, [w:] *Deutschland im Spiegel*, Band 1, s. 27.

³³⁸ R. van Dijk, *The United States, Western Germany and the Ambiguities of Dual Containment, 1945–1950*, [w:] *The United States and Germany in the Era of the Cold War...*, vol. 1, s. 67.

³³⁹ J. Dieffendorf, A. Frohn, H. Rupieper, *American Policy and the Reconstruction of West Germany 1945–1955*, Cambridge University Press, Washington–Cambridge 1993, s. 20.

amerykański styl życia. Stany Zjednoczone w toku przejmowania roli obrońcy Zachodu – z punktu widzenia wielu Niemców – były jednak identyfikowane z militarystką, potęgą i polityką mocarstwową, a w szerszym sensie – z wojennym patosem, imperializmem, szowinizmem narodowym i niepoprawnym nacjonalizmem³⁴⁰.

Wojna w Korei pomogła RFN stać się członkiem Sojuszu Północnoatlantyckiego oraz uzyskać upragnioną przez zachodnich Niemców niepodległość i równorzędny status. Amerykanie, włączając RFN do NATO (1955), realizowali swoje cele polityczne: wzmacniali Zachód wobec zagrożenia radzieckiego (odpychanie ZSRR) i integrowali RFN (odpychanie niemieckiego rewizjonizmu i ambicji imperialnych)³⁴¹. Dla Niemców antysowieckość była oczywista, ale integracja z Zachodem (*Westbindung*) już nie. Działo się tak dlatego, że obronny charakter Sojuszu nie stanowił „polityki siły”, przed którą Rosjanie musieliby się cofnąć, i tym samym utrwałał istniejący podział kraju. *Containment* postrzegano nader często jako politykę wbrew interesom narodowym Niemiec. Na łamach prasy niemieccy dziennikarze zastanawiali się, na ile problem niemiecki jest „zabawką amerykańsko-radzieckiej wojny propagandowej”³⁴². Amerykanie rzeczywiście starali się podtrzymywać przez cały okres zimnej wojny temat „reunifikacji poprzez siłę”, która uzasadniałaby bliskie relacje RFN z Zachodem jako najlepszą drogę do „narodowej jedności”. Pozwalało to utrzymywać Niemców w pogotowiu, zwłaszcza militarnym, i odsuwać zagrożenia pacyfistyczne, a postawy neutralne nazywać defetyzmem³⁴³.

Wątpliwości wobec *Westbindung* mieli także przeciętni Niemcy, których postawę wobec Amerykanów cechowała duża ambiwalencja. Pomimo dostrzegalnego zwrotu we wzajemnym stosunku obu państw („od śmiertelnego wroga do bliskiego sojusznika”) obecność wojsk amerykańskich w RFN była widoczna i niosła ze sobą konsekwencje dla obywateli niemieckich. Mieszkańcy prowincji narzekali na wysiedlanie z prywatnej ziemi, która była przeznaczana pod infrastrukturę wojskową, oraz na długie oczekiwanie

³⁴⁰ Ch. Schwaabe, *Antiamerikanismus...*, s. 105.

³⁴¹ R. van Dijk, *The United States, Western Germany...*, s. 82–83.

³⁴² F. Schumacher, *Kalter Krieg und Propaganda...*, s. 237.

³⁴³ R. van Dijk, *The United States, Western Germany...*, s. 78.

na odszkodowania. Dochodziło również do – nagłaśnianych przez prasę – ekscesów, takich jak gwałty amerykańskich żołnierzy na niemieckich dziewczynach, a to prowokowało kolejne debaty na temat obecności wojsk na terytorium RFN. Z drugiej jednak strony Niemcy dostrzegali, że ekonomia ich kraju była oparta na pieniądzach wydawanych przez tychże żołnierzy. Starszych drażnił przemożny wpływ Ameryki na niemiecką młodzież, która żuje gumy, nosi długie koszule wypuszczone ze spodni, a nawet myśli, imitując amerykańskich nastolatków³⁴⁴. Jeden z Niemców zagadniętych przez amerykańskiego reportera Waltera Cronkite'a o sojusz USA–RFN i jego wpływ na rzeczywistość odpowiedział: „Cóż, będę szczerzy. Niezbyt mi się to podoba. Wie Pan, życie w Niemczech zmieniło się od czasów wojny na skutek wpływu Amerykanów. Tylko ten ciągły pośpiech, pośpiech i pośpiech dzisiaj”³⁴⁵.

Antyamerykanizm niemiecki w RFN lat 70. i 80. miał, w zależności od środowiska, w którym występował, wiele twarzy. W kręgach mieszczańskich był wynikiem antymodernizmu i obrony przed zagrożeniem osobistej autonomii oraz pasożytniczymi formami życia³⁴⁶. Środowiska prawicowo-radykalne broniły w ten sposób zagrożonej ich zdaniem autonomii narodowej. Prawica protestowała przeciwko fałszywemu – w jej mniemaniu – przekonaniu, że Amerykanie chronią przed komunistami, dla lewicy antyamerykański antykapitalizm wyrażał wrogość wobec demokracji jako takiej, zaś dla socjaldemokratów był oporem przeciw jej „liberalno-rynkowemu” obliczu. W opinii liberałów i konserwatystów antyamerykanizm to forma energicznej walki w celu obrony podstawowych zasad demokracji. Amerykańska demokracja – ich zdaniem – nie była, w porównaniu z europejskimi krajami, ani najlepszą, ani wzorcową. Według myślicieli i komentatorów życia politycznego w RFN antyamerykanizm lat 70. i 80. wyrażał kruchość demokratyczno-politycznej świadomości społeczeństwa³⁴⁷. Lewica niemiecka lat 80.

³⁴⁴ Auswärtigen Amt Akten, 000131, Bestand B32, Band 34, Radio reports WMAL-TW/ Washington and ABC Television Network, How the Germans see us.

³⁴⁵ Auswärtigen Amt Akten, 000163, Bestand B32, Band 34, Radio reports WMAL-TW/ Washington and ABC Television Network, The German Comeback.

³⁴⁶ G. Schwann, *Antikommunismus und Antiamerikanismus in Deutschland...*, s. 29.

³⁴⁷ Ibidem, s. 30.

„moralnie karygodną i politycznie nieodpowiedzialną” interwencję USA w Nikaragui odróżniała jednak od interwencji ZSRR w Afganistanie³⁴⁸. Mimo to SPD pisała kolejne rezolucje przeciwko polityce Stanów w Ameryce Łacińskiej (np. finansowaniu Contras).

Ruch pokojowy w RFN tamtych lat żądał nie tylko pokoju, ale również rozbrojenia NATO. RFN śledziła i notowała wzrost akcji przeciwko siłom Sojuszu: z 400 rocznie w 1983 roku do 600 w roku 1984 (przybierały one formę czuwania, przykuwania się łańcuchami, blokad, marszy z pochodniami). W 1983 roku Frank Schwalba-Hoth dokonał zamachu na amerykańskiego komendanta korpusu, Paula S. Williama, oblewając go własną krwią z butelki i krzyząc przy tym: „Krew dla Krwawej Armii”³⁴⁹. 10 października 1981 roku około 250 tys. ludzi zebrało się w Bonn, by nawoływać do pokoju³⁵⁰. W 1982 roku ponownie na ulicach Bonn, a potem Berlina, powitały prezydenta Reagana dziesiątki tysięcy ludzi, którzy palili wyobrażające go kukły i protestowali przeciwko jego polityce³⁵¹. Olbrzymie protesty towarzyszyły również wizycie prezydenta USA w roku 1985. Partia Zielonych – główna polityczna opozycja Ameryki – w swojej polityce zagranicznej stawiała na antymilitaryzm, antydemokratyzm oraz internacjonalizm³⁵². Postulowała usunięcie rakiet Pershing II i Cruise z Europy oraz wyjście RFN z NATO³⁵³. Zieloni straszili wizją militarystyki USA, które „chcą walczyć z ZSRR na ziemi niemieckiej”. Zdaniem Zielonych RFN z „wysuniętej kolonii” USA stała się – za sprawą umieszczenia na jej terytorium rakiet – „nuklearną wyrzutnią raketową” i zakładnikiem doktryny NATO.

³⁴⁸ Ibidem, s. 129.

³⁴⁹ Ibidem, s. 125.

³⁵⁰ Ibidem, s. 142. Warto jednocześnie wspomnieć, że np. apel krefeldzki z 16 listopada 1980 roku przeciwko rozmieszczeniu amerykańskich rakiet Pershing II oraz pocisków Cruise na niemieckiej ziemi nie ostrzegał jednak przed stacjonowaniem sowieckiego systemu raketowego SS-20 w NRD. Zob. H.A. Winkler, *Długa droga na Zachód...*, t. 2, s. 34.

³⁵¹ Protestujący przeciwko wizycie amerykańskiego prezydenta trzymali transparenty z napisami: *Ronald Reagan ist alles andere als willkommen*, P. Schweizer, *Wojna Reagana*, przeł. P. Amsterdamski, Wydawnictwo Albatros, Warszawa 2004, s. 202.

³⁵² A.S. Markovits, P.S. Gorski, *The German Left. Red, Green and Beyond*, Polity Press, Cambridge 1993, s. 170.

³⁵³ *Die Grünen. Das Bundesprogramm*, Bonn 1981, s. 19.

Ruch pokojowy tworzyły m.in. takie organizacje, jak: Komitet Pokoju, Rozbrojenia i Współpracy, Generałowie na Rzecz Pokoju oraz Niemiecki Związek Pokoju, które za pośrednictwem różnych publicznych organizacji oraz kilku partii komunistycznych uzyskiwały od NRD i ZSRR pieniądze na prowadzenie energicznej działalności na zachodzie Europy³⁵⁴. Rosjanie przekonywali, że powstrzymanie rozmieszczenia rakiet uchroni Europę przed „jądrowym Oświęcimem”³⁵⁵.

Ameryka z lewego profilu

Pierwsze syndromy zachwiania się wizerunku USA w Niemczech Zachodnich pojawiły się pod koniec lat 50. Wyobcowanie i powątpiewanie nie wynikały tylko z „odczarowania lśniącej, bezgranicznej militarnej potęgi USA w lasach Wietnamu”, ale też z wydarzeń takich jak zamieszki rasowe czy afera Watergate, które stworzyły pole mającemu empiryczne podstawy antyamerykanizmowi³⁵⁶. Ferment w Ameryce na tle praw politycznych i kwestii rasowych na przełomie lat 50. i 60. przywołał wątpliwości dotyczące legalności modelu amerykańskiego jako demokratycznego wzorca. Niemcy mogli się czuć rozdrażnieni perspektywą utraty wizerunku „wolnej i silnej Ameryki”, z którą identyfikowano się jako „substytutem dla poczucia narodowej tożsamości”. W latach 60. Karl Dietrich Wolff pisał o „podwójnej Ameryce”, czyli demokratycznym kraju, w którym mają miejsce prześladowania rasowe. Afroamerykanie buntują się przeciwko temu, odwołując się do obywatelskiego nieposłuszeństwa. Zdaniem Wolffa Ameryka to „serce bestii”: Amerykanów ograniczających prawa czarnych porównuje do nazistów, którzy traktowali w podobny sposób Żydów; zarzuca im pozbawianie in-

³⁵⁴ J. Michel, *Willy Brandts Amerikabild und -politik 1933–1992*, Vandenhoeck & Ruprecht, Göttingen 2010, s. 203.

³⁵⁵ Ostatecznie decyzję w sprawie rozmieszczenia rakiet w RFN miały przynieść tzw. *Raketenwahlkampf* w 1983 roku. Walka wyborcza pomiędzy socjaldemokratą Hansem-Jochenem Voglem, który chciał wstrzymać rozmieszczanie rakiet w Europie, a chadekiem Helmutem Kohlem zakończyła się zwycięstwem tego drugiego. Wynik wyborów okazał się wyrazem dezaprobaty dla polityki SPD i Moskwy, Ibidem, s. 248.

³⁵⁶ Ch. Schwaabe, *Antiamerikanismus...*, s. 158.

nych narodów języka i kultury, a elitom polityczno-gospodarczym wypomina zagrożenie, jakie stwarzają dla świata³⁵⁷.

W 1970 roku Reinhard Lettau wydał *Täglicher Faschismus*, zbiór stu artykułów z amerykańskiej prasy³⁵⁸. Przeważały w nich informacje na temat korupcji, przemocy wobec demonstrantów, biedy, rasizmu, zbrodni wojennych w Wietnamie oraz brutalności policji. Opisane wycinkami prasowymi doświadczenia z USA Lettau określił jako „codzienny faszyzm”. Podkreślił ponadto, że dla ofiary różnica pomiędzy codziennym amerykańskim faszyzmem a tym otwarcie deklarowanym nie istnieje. Stereotypy zobrazowane przez Lettaua utwierdzały kulturalny antyamerykanizm, w którym USA są aktorską inscenizacją, demokracją operetkową.

Przykładem zmiany obrazu Ameryki w RFN w środowisku tak zwanej Nowej Lewicy lat 60. są teksty Hansa Magnusa Enzensbergera. Ten niemiecki pisarz jeszcze dekadę wcześniej wypowiadał się poprzez swoje biograficzne miniatury literackie na temat amerykańskiego społeczeństwa. W radiowym referacie *Der arglose Deserteur. Rekonstruktion einer Hinrichtung* przedstawiał historię „przeciętnego Amerykanina” Edwarda Donalda Slovika, którego *American way of life* (szczęśliwe małżeństwo i dobrobyt z własnym mieszkaniem na raty i samochodem) został przerwany przez drugą wojnę światową³⁵⁹. Powołany do wojska, zostaje zmuszony do walki, nie rozumiejąc powodów konfliktu. Slovik dezerceruje, za co sąd wojskowy skazuje go na śmierć. Dla Enzensbergera dezercja amerykańskiego żołnierza to „akt emancypacji”, śmierć Slovika natomiast stanowi dowód potęgi państwa w konfrontacji z bezsilnością jednostki oraz świadectwo klęski „amerykańskiego snu”. W innym tekście, *Chicago-Ballade*³⁶⁰, pisarz przedstawiał krytyczny obraz amerykańskiego społeczeństwa, w którym zacierają się różnice pomiędzy przestępcą a politykiem. Chicago lat 20. pod rządami kontrolującej prostytucję, hazard i przemyt alkoholu mafii to – według Enzensbergera – „model dla terrorystycznego społeczeństwa XX wieku”. Korumpu-

³⁵⁷ M. Ermarth, *Counter-Americanism and Criticism in West Germany...*, s. 50–51.

³⁵⁸ M. Hahn, *Nichts gegen Amerika...*, s. 33.

³⁵⁹ G. Schwann, *Antikommunismus und Antiamerikanismus in Deutschland...*, s. 209–210.

³⁶⁰ *Ibidem*, s. 210.

jąca polityków i policję mafia ze swoimi „żołnierzami” porównana jest do faszystowskiego SA, a jej przywódca, Al Capone, do „wypełniającego oczekiwania narodu” Hitlera.

W latach 60. i 70. głównymi motywami krytyki USA były kapitalizm, imperializm, a przede wszystkim wizja atomowego zniszczenia świata. Według Enzensbergera niemieckie doświadczenia historyczne kładą na barki jego i jego pokolenia moralny imperatyw osobistego zaangażowania przeciwko zbrojeniom nuklearnym, który uniemożliwi „ostateczne rozwiązanie przyszłości”. Zdaniem pisarza Niemcy powinny stanowić „awangardę postnarodowej świadomości” i dowód na „koniec nacjonalizmu”³⁶¹. Enzensberger pisze, że Niemcy są tylko „jednym z wielu rodowodów”. W tym odejściu od niemieckiego nacjonalizmu kryła się próba ucieczki od „specyficznie niemieckiej winy”. Faszyzm bowiem przestaje być zjawiskiem praktykowanym tylko przez Niemców – może zdarzyć się wszędzie. Pisarz, porównując amerykańskie plany i scenariusze na wypadek wojny atomowej, dochodzi do wniosku, że są one również rodzajem *Endlösung*, czyli systematycznie zaplanowanego i przeprowadzonego przez nazistów unicestwienia Żydów. Enzensberger nie odpowiada na pytanie o przyczyny Holocaustu, skoro jest on możliwy „zawsze i wszędzie”. Hannah Arendt wskazywała na funkcję „odciążenia” niemieckiego sumienia przez Enzensbergera oraz krytykowała ten eskapizm od poczucia winy. Pomiedzy polityką a mordem pozostaje „stara, wąska i ciemna zależność” i dlatego w opinii pisarza zrównywanie „konfliktu nuklearnego z Holocaustem” jest w pełni uzasadnione.

Poglądy Enzensbergera, jak i innych lewicujących autorów, pojawiły się na łamach wydawanego od 1965 roku i wspomnianego wcześniej pisma „Kursbuch”. Rewolucja to walka klasowa, w której linia podziału przebiega pomiędzy „biednymi i bogatymi komunistami, biednymi i bogatymi neutralistami, biednymi i bogatymi członkami »wolnego świata«”³⁶² – pisano w „Kursbuch”, zaś najważniejszym jej punktem zapalnym jest wojna wietnamska – podkreślał Enzensberger. Pismo miało prowadzić walkę „na froncie

³⁶¹ „Należymy do dwóch części tej samej całości, która nie istnieje”, G. Schwann, *Antikommunismus und Antiamerikanismus in Deutschland...*, s. 214.

³⁶² *Ibidem*, s. 220.

domowym”, gdyż Niemcy z RFN to też (podobnie jak Wietnamczycy) „ofiary amerykańskiego kolonializmu”. Powstanie wielkiej koalicji zapowiadało, zdaniem tego środowiska, koniec zorganizowanej opozycji i nadciągający kres republiki bońskiej i demokracji. Martin Walser nazwał wojnę wietnamską „naszą wojną”, bo prowadzoną przez „najlepszego sojusznika i politycznego przyjaciela RFN”, który toczy ją „również w naszym imieniu”³⁶³. Wyrazem stosunku do Ameryki było ostentacyjne odrzucenie przez Enzensbergera stypendium na Uniwersytecie Wesleyan w Middletown w Connecticut w 1968 roku. W otwartym liście skierowanym do rektora uniwersytetu, który ukazał się później w angielskojęzycznym „New York Review of Books”, określił on rządzącą klasę jako „niebezpieczną dla ogółu” i „głównego wroga rewolucji”. Odrzucając stypendium, wspierał masy walczące w konfliktach Północ – Południe czy centrum – peryferie. Enzensberger przyjął następnie zaproszenie od Fidela Castro, aby chwalić sukcesy „rewolucji kubańskiej”.

Lettau pisał o rasistowskim, barbarzyńskim, brutalnym, tępym społeczeństwie amerykańskim, w którym „sąsiad to [...] wróg”³⁶⁴. Z kolei Rolf Hochhuth, opierając się na marksistowskiej teorii imperializmów, widział Niemców jako „ofiary amerykańskiego kolonializmu” (w 1959 roku w RFN było 15 filii amerykańskich banków, w 1969 roku już ponad 100). Amerykanie zrobili z Europejczyków „swoich helotów” poprzez „ubezwłasnowolnienie gospodarcze”, czyli plan Marshalla. Nie przebierając w słowach, Hochhuth nazwał Adenauera i innych „reńskich separatystów” „użytecznymi idiotami”, którzy odrzucając propozycję Stalina dotyczącą neutralności Niemiec, uczynili z RFN „państwo satelickie”³⁶⁵. Hochhuth rozróżniał jednak systemy gospodarcze USA i RFN. Cechą amerykańskiego kapitalizmu miała być przemoc, darwinizm, niesprawiedliwość i korupcja, uniemożliwiający „klasowy kompromis”.

Rok 1968 jest postrzegany jako ważny moment w procesie uwalniania tożsamości zachodnich Niemców od identyfikacji z amerykańskim wzorem i modelem. Wojna w Wietnamie (na jej temat nie podjęto debaty w niemieckim parlamencie) wywołała oburzenie ru-

³⁶³ Ibidem, s. 222.

³⁶⁴ Ibidem, s. 230.

³⁶⁵ Ibidem, s. 234–235.

chu studenckiego³⁶⁶. Zdaniem Walsera bez niej nie byłoby rewolty studenckiej. Kwestia Wietnamu nałożyła się na aktualną wówczas sprawę ustaw wyjątkowych, których wprowadzenie spotkało się ze zdecydowanym oporem społeczeństwa wyczulonego na wzmacnianie władzy wykonawczej. Intelktualiści zorganizowali w 1965 roku kongres *Demokratie von dem Notstand*, na którym poddano ostrej krytyce ustawodawstwo wyjątkowe. Hans Magnus Enzensberger określił je jako „rządy z bunkra”, z kolei Heinrich Böll pisał o „gnijących resztkach władzy [...] bronionych ze szczerzą wściekłością”³⁶⁷.

Rewolta studencka to także żniwo reedukacji i demokratyzacji społeczeństwa niemieckiego. Intelktualiści zarzucali ludziom brak chęci zrozumienia istoty demokracji i zaangażowania w nią. Enzensberger namawiał wprost do demokratycznego nieposłuszeństwa: „najlepszy wiersz propagandowy zawsze gorszy jest od kamienia na hełmie bijącego policjanta, policzka wymierzonego naziście Kissingerowi, okupacji zakładu”³⁶⁸.

Od studenckiej rewolty do terroru

Na początku niezadowolenie młodzieży studenckiej budziły przede wszystkim warunki studiowania oraz brak perspektyw znalezienia pracy, co wiązało się z pierwszą (lekką) recesją gospodarczą w historii RFN, która przypadła na lata 1965–1966. Wydarzeniem polaryzującym sytuację w RFN było zabicie przez policjanta Karla Heinza Hurrasa 2 czerwca 1967 roku Benno Ohnesorga, który protestował przeciwko wizycie szacha Iranu³⁶⁹. „Był to systematycznie i z zimną krwią zaplanowany pogrom popełniony przez berlińską policję na berlińskich studentach”³⁷⁰ – napisał lewicujący dzienni-

³⁶⁶ L. Żyliński, *Pisarze zachodniemieccy...*, s. 37.

³⁶⁷ Ibidem, s. 36.

³⁶⁸ Ibidem, s. 85.

³⁶⁹ W. Mausbach, *Burn Ware-house burn! Modernity, counter culture, and the Vietnam War in West Germany*, [w:] *Between Marx and Coca-Cola. Youth Cultures in Changing European Societies 1960–1980*, red. A. Schildt, D. Siegfried, Berghahn Books, New York–Oxford 2003, s. 192.

³⁷⁰ S. Haffner, *Zwischen den Kriegen. Essays zum Zeitgeschichte*, Knauer, München 1999, s. 298.

karz Sebastian Heffner. Incydent był efektem rozsiewanego przez prasę wydawnictwa Springera „nastroju pogromu” przeciwko non-konformistycznym berlińskim studentom – komentował dalej na łamach „Sterna”. Metodyka działań policji przypominała – zdaniem dziennikarza – sposób postępowania nazistów w czasie „nocy kryształowej” w 1938 roku, wymierzony w niemieckich Żydów. Heffner wyrażał opinię, że studenci mają stuprocentową rację, walcząc o własne zdanie niezależne od opinii prasy Springera, ale również o wolność słowa w ogóle. „Studentckim pogromem” faszyzm w RFN zerwał swoją maskę. „Niemiecka przyszłość pachnie znów skórą – skórą pejcza”³⁷¹ – konkludował.

Gudrun Ensslin – członkini terrorystycznej grupy Frakcja Czerwonej Armii – na zabójstwo studenta zareagowała równie ostrymi słowami: „To faszystowskie państwo ma zamiar zabić nas wszystkich. Musimy zorganizować opór. Na przemoc można odpowiedzieć tylko przemocą. To jest pokolenie Oświęcimia, z nim nie można dyskutować”³⁷². Wyrazem tej walki było już wcześniej obrzucenie jajami Domów Amerykańskich w RFN w lutym 1966 roku czy próba obrzucenia plastikowymi workami z mąką, budyniem lub jogurtem wiceprezydenta Huberta Humphreya w kwietniu 1967 roku³⁷³. Takie akty służyły zwróceniu uwagi na obojętność społeczeństwa, które w pędzie konsumpcyjnym ignoruje informacje o mordach przeprowadzanych na Wietnamczykach³⁷⁴.

Manifestacją wsparcia dla SDS stał się zorganizowany w lutym 1968 roku *Vietnam Congress*, w którym wzięło udział 5 tys. uczestników. Wojnę w Wietnamie, na który zrzucano cztery razy więcej bomb, niż użyto ich w czasie II wojny światowej, nazwano „mordem przy użyciu bomb z napalmem”. Obradujący w Sztokholmie Międzynarodowy Trybunał Wietnamski odwoływał się często w swych opisach amerykańskich nalotów przeprowadzanych na Półwyspie Indochińskim do bombardowania Niemiec w czasie II wojny światowej. Wietnam miał być dla Amerykanów poligonem do-

³⁷¹ Ibidem, s. 304.

³⁷² K. Maniszewska, *Terroryzm a media...*, s. 68.

³⁷³ M. Klimke, J. Scharloth, *1968 in Europe. A history of protest and activism, 1956–1977*, Palgrave Macmillan, New York 2008, s. 190.

³⁷⁴ Ibidem, s. 73.

świadczalnym, podobnie jak Hiszpania dla nazistów w latach 30. Konkludowano, że wojna w Wietnamie służy ochronie interesów kilku bogatych i że jest to, według Bertranda Russela, „nagi wyzysk i agresja”³⁷⁵.

Erich Wulff, który wykładał fizykę na Uniwersytecie Hue w Wietnamie, oskarżał USA o hipokryzję, jaką była próba porównania działań prymitywnej partyzantki wietnamskiej z przemysłem eksterminacyjnym Amerykanów (nowoczesna technologia zbrodniczego ludobójstwa „na miarę” Auschwitz kontra romantyczny bojownik). W opinii lewicujących intelektualistów Wietnam był starciem „Pana Goliata, profesjonalnego kolosa miotającego maczugą taktycznych sił powietrznych, w Dawida z jego zielonym pancerzem dżungli”³⁷⁶. Na odbywającym się w RFN Burg-Waldeck-Festival śpiewano protest songi przeciwko wojnie w Wietnamie:

Jack Miller udał się do Wietnamu
 Udał się na świętą wojnę
 Ponieważ słyszał od każdego
 „Wolność prowadzi do zwycięstwa”
 Na pożegnanie całuje swoją narzeczoną
 Która mówi: wyślij mi
 bo jestem tobie przeznaczona
 do domu pamiątkę
 Ledwo minął tydzień
 On wysłał swoją paczkę
 Czaszka znajdowała się w niej
 Owrzodzona i zszywana,
 Spalona skóra dziecka
 Rzeżączka jednej kurwy
 Czaszka zgniła i ślepa
 i pępowina
 A Jenny otwiera nowy sklep
 Sprzedaje tam w postaci skutków
 I wszystko kupują stosami
 zabitych i straconych

³⁷⁵ P. Hollander, *Anti-Americanism. Irrational and Rational*, Transaction Publishers, New Brunswick-London 1995, s. 374.

³⁷⁶ „Mr. Goliath, Professional colossus, swinging the cudgel of tactical air wings against David, his green armor the jungle”, W. Mausbach, *Burn Ware-house burn! Modernity...*, s. 175.

W końcu ma się tę moralność
 Wiesz, jako dobry chrześcijanin,
 najlepszym komunistą jest ten,
 [...] który jest martwy³⁷⁷.

Wśród grup kontestujących Amerykę znalazły się również organizacje terrorystyczne, z których na pierwszym miejscu można wymienić Frakcję Czerwonej Armii (Rote Armee Fraktion)³⁷⁸. RAF sformułował swój program „przeciw demokracji, biurokratyzacji, kapitalizmowi oraz wyzyskowi Trzeciego Świata” w manifestie *Die Rote Armee aufbauen*. Głosił hasła walki metodami partyzantki miejskiej, na wzór Che Guevary i Mao Tse-tunga. W pojmowaniu członków RAF walka z rządem, wielkim biznesem czy kapitalizmem była częścią wojny, jaką prowadził Wietkong. RFN – według autorów manifestu – to państwo policyjne, które odebrało obywatelom ich prawa, czym zyskało sobie miano państwa faszystowskiego. Wspiera ono imperialne zakusy Amerykanów na Półwyspie Indochińskim.

³⁷⁷ „Jack Miller ging nach Vietnam,
 Ging hin zum Heiligenkrieg,
 Weil er von jedem Mann vernahm
 «Die Freiheit führt zum Sieg»
 Zum Abschied küsst' er seine Braut
 Die sagte: sende mir
 Da ich dir schliesslich angetraut
 Nach Haus ein Souvenir
 Kaum war die erste Woche hier
 Verschickt er sein Paket
 'ne Schädelwunde war darin
 vereiterte und vernäht
 verbrannte Haut von einem Kind
 der Tripper einer Hur',
 ein Schädel angefault und blind
 und eine Nebelschnur
 Und Jenny macht' 'neu Laden auf
 Verkauft da die Effekten
 Und alle kaufen da zu Hauf
 Die Toten und Verreckten
 Denn schliesslich hat man ja Moral
 Man weiss als gutter Christ
 Der beste Kommunist ist mal
 Der tote Kommunist”, M. Schmidt, *Jack Miller, [w:] Protest Song in East and West Germany since the 1960s.*, red. D. Robb, Camden House, New York 2007, s. 122.

³⁷⁸ M. Klimke, J. Scharloth, *1968 in Europe...*, s. 104.

W czasie tzw. ofensywy majowej w 1972 roku RAF przeprowadził serię zamachów³⁷⁹, którym towarzyszyły żądania przedstawiane w oświadczeniach dla prasy: „Żądamy natychmiastowego przerwania blokady przeciwko Wietnamowi Północnemu. Żądamy natychmiastowego zaprzestania bombardowania Wietnamu Północnego. Żądamy całkowitego wycofania wojsk amerykańskich z Indochin. Za zwycięstwo Wietkongu [...]. Powtórzenia dwóch, trzech, wielu Wietnamów!”³⁸⁰. W ramach tej akcji przeprowadzono ataki bombowe na wydawnictwo Springera oraz na bazę V Korpusu USA we Frankfurcie: zginął jeden żołnierz amerykański, a 13 zostało rannych³⁸¹. W 1977 roku RAF zamordował przewodniczącego Związku Przedsiębiorców Niemieckich Hansa Martina Schleyera. Po ataku bombowym na główną kwaterę wojsk amerykańskich w Heidelbergu w maju 1972 roku członkowie RAF wystąpili z następującym oświadczeniem: „Amerykańskie lotnictwo w ostatnich siedmiu tygodniach zrzuciło więcej bomb na Wietnam niż w czasie drugiej wojny światowej zrzucano razem na Niemcy i Japonię [...]. To jest ludobójstwo, mord na narodzie, prawdziwe «ostateczne rozwiązanie», to jest Auschwitz”³⁸². RAF oraz mieszkańcy RFN – jak sugeruje powyższa deklaracja – nie chcą mieć nic wspólnego ze zbrodniami amerykańskiego imperializmu. Mieszkańcy RFN stają się – w narracji RAF – ofiarami dokonywanego przez amerykańskich imperialistów kolonialnego podboju oraz przemocą zrealizowanej (*Besatzer-Bajonetten*) reedukacji.

W swej antyimperialnej, antyamerykańskiej, antysyjonistycznej frazeologii RAF przedstawiał USA jako „wroga ludzkości”. Terrorysty odwoływali się przy tym do argumentów historycznych: „bombardowanie Niemiec [w czasie II wojny światowej – P.Ł.] to powód braku oporu wobec Hitlera”³⁸³. Frakcja Czerwonej Armii zyskała sobie pewne poparcie wśród społeczeństwa zachodnioniemieckie-

³⁷⁹ Główny atak przeprowadzono na kwaterę główną wojsk USA w Heidelbergu (24 maja 1972). Zob. K. Maniszewska, *Terroryzm a media...*, s. 102.

³⁸⁰ M. Klimke, J. Scharloth, *1968 in Europe...*, s. 108.

³⁸¹ K. Maniszewska, *Terroryzm a media...*, s. 74.

³⁸² M. Hahn, *Nichts gegen Amerika...*, s. 39.

³⁸³ „Amerykanie nie zostali przez nas rozliczeni po wojnie” – powtarzali członkowie Frakcji, M. Hahn, *Nichts gegen Amerika...*, s. 275.

go – 14% jego członków deklarowało w 1971 roku gotowość ukrywania terrorystów przed policją. Proces wytoczony członkom RAF toczył się w latach 1975–1977. Część lewicowych środowisk intelektualnych solidaryzowała się z prowadzoną przez nich walką, czego wyrazem było spotkanie francuskiego filozofa Jeana-Paula Sartre’a i współzałożyciela RAF, Andreasa Baadera, które odbyło się w więzieniu w 1974 roku. Samobójcza śmierć oczekującego na wyrok Baadera w 1976 roku zakończyła pierwszy etap działalności organizacji. Pod nowym kierownictwem „czerwoni rewolucjoniści” kontynuowali walkę z imperializmem uosobianym przez Amerykę. Dla bojowników RAF klęska USA w Wietnamie miała być zapowiedzią klęski imperializmu. Atak bombowy na amerykańską bazę wojskową w Rammstein (31 sierpnia 1981), najgłośniejszy z zamachów RAF z lat 80., to przejaw walki z amerykańską machiną wojenną. W swoim programie z 1985 roku *O jedności rewolucyjnej w Europie Zachodniej* skrytykowano mocno także społeczeństwo komunikacyjne: „O to właśnie chodzi – chcą nam odebrać wszystko, po czym moglibyśmy poznać nasze położenie, naszą nędzę: język, kulturę, historię, a nawet otaczające nas fakty”³⁸⁴. Do początku lat 90. w zamachach RAF zginęły łącznie 34 osoby³⁸⁵.

Rok 1968 związany jest także z rozwojem międzynarodowego ruchu pokojowego. Jego przedstawiciele żądali powstania trzeciego obozu, który by nie tylko unikał wojen, ale też dążył do budowy socjoekonomicznego porządku i kultury odmiennej od kapitalizmu i komunizmu³⁸⁶. Cechą różnicującą ten ruch był podział jego zwolenników na tych, którzy sympatyzowali z komunizmem, oraz aktywistów zdystansowanych wobec obu dominujących systemów społeczno-gospodarczych. W 1963 roku powstała Międzynarodowa Konfederacja Rozbrojenia i Pokoju (International Confederation for Disarmament and Peace), która żądała zaprzestania prób z bronią jądrową i zastąpienia unilateralizmu USA działaniami pod egidą ONZ (Abraham Maste – jeden z działaczy pokojowych – powiedział: „USA i ZSRR są takim samym zagrożeniem dla cywilizowanego

³⁸⁴ Ibidem, s. 165.

³⁸⁵ K. Maniszewska, *Terroryzm a media...*, s. 50.

³⁸⁶ M. Klimke, J. Scharloth, *1968 in Europe...*, s. 35.

świata”)³⁸⁷. Formą wyrazu dla ruchu pokojowego były tzw. wielkanocne marsze, malowanie „ND” (*nuclear disarmament*, nuklearne rozbrojenie) na murach oraz koncerty. We wrześniu 1968 roku Międzynarodowe Dni Piosenki zgromadziły 40 tys. widzów. Grupa Led Zeppelin, która koncertowała w RFN, mocno podkreślała upolitycznienie młodzieżowego środowiska³⁸⁸.

W antyamerykanizmie lewicy lat 60. widziano rodzaj „projektowanego odciążenia” nazistowskiej przeszłości. Odwoływanie się do konkretnych doświadczeń, takich jak wojna w Wietnamie oraz zamieszki rasowe w USA, było jakąś formą walki z poczuciem winy i wynikającym z niego kompleksem niższości³⁸⁹. USA były kozłem ofiarnym, który pomagał Niemcom zmyć odium wojennych i rasowych zbrodni narodowego socjalizmu. Herbert Marcuse w swym liście do Maxa Horkheimera określił USA mianem „historycznych spadkobierców faszyzmu”³⁹⁰. Zbrodnie wojenne w Wietnamie oraz wewnętrzna sytuacja w Ameryce (protesty studenckie, walka o prawa studenckie Afroamerykanów) – podnosił Marcuse – stawia demokratyzację w RFN w groteskowym i złym położeniu. W walce bowiem przeciwko nazistowskiej Ameryce można było wreszcie poczuć się dobrym Niemcem. Dawało to możliwość uratowania „narodowego ducha oporu” przeciwko „obcemu zdobywcy” (w odniesieniu do braku oporu rodziców). Wspomniana postawa jest zarazem krytyką realiów amerykańskich, w których wsparcie walki o prawa czarnych lub dobre słowa na temat ONZ mogą zakończyć się wizytą FBI. Krytyczne postrzeganie USA w RFN to również reakcja na atak amerykańskiej lewicy przeciw hegemonistycznym ambicjom USA, których wyrazem miała być wojna w Wietnamie³⁹¹.

Dla Niemców rewolta studencka była okresem rozbudzenia otwartego społeczeństwa obywatelskiego i demokratycznego, które potrafi się odwołać do cywilnego nieposłuszeństwa (autorem tej

³⁸⁷ Ibidem, s. 39.

³⁸⁸ „Niemiecka publiczność, sama w sobie, jest w porządku, ale jest zbyt upolityczniona” – komentowali, M. Klimke, J. Scharloth, *1968 in Europe...*, s. 64.

³⁸⁹ G. Schwann, *Antikommunismus und Antiamerikanismus in Deutschland...*, s. 34.

³⁹⁰ H. Voigts, *Entkorkte Flaschenpost. Herbert Marcuse, Theodor W. Adorno und der Streit um die Neue Linke*, Lit, Berlin 2010, s. 126.

³⁹¹ B. Stöver, *Der kalte Krieg...*, s. 253.

koncepcji był żyjący w XIX wieku Amerykanin Henry David Thoreau). Ruch studencki czerpał z doświadczeń amerykańskich, jeśli chodzi o metody walki, np. *sit-in*, *teach-in*³⁹². Podobnie rząd RFN nie zachowywał się jak „dobry uczeń Ameryki” i „nie zatwierdzał bez sprzeciwu amerykańskiej polityki w Wietnamie”³⁹³. „Zamerykanizowany antyamerykanizm” odróżniał się od poprzednich wcieleń tym, że występował z pozycji demokratycznej krytyki, która była jednak równie ostra jak ta uprawiana z pozycji antydemokratycznych. Ameryka, jej ideały i wartości posłużyły jako ideowa broń w tej walce. Horst Eberhardt Richter pisał, że Niemcy na zachodzie po II wojnie światowej byli w dużej mierze „duchowo w połowie Amerykanami”. Identyfikacja ta za sprawą Wietnamu została poddana mocnej próbie. Prezydenci Stanów Zjednoczonych Lyndon Johnson i Richard Nixon, którzy prowadzili wojnę w Wietnamie bez politycznych lub etycznych podstaw, utracili wiarygodność³⁹⁴.

Antyfaszystowski pacyfizm w NRD

W propagandzie NRD – za sprawą między innymi konfliktu w Indochinach – Amerykanie stali się nowymi nazistami. We wschodnich Niemczech odwoływano się często do masakry w Mý Lai, w której zginęły wietnamskie kobiety i dzieci. W propagandzie enerdowskiej wydarzenie to zapewniało Amerykanom pozycję gorszą niż nazistom, co dodatkowo służyło pokazaniu, że każdy naród może stać się ofiarą swojej historii³⁹⁵.

W sferze ideowej wyjątkowość NRD polegała na stworzeniu identyfikacji w oparciu o koncepcję antyfaszystowskiego pacyfizmu. Droga do wykreowania nowej zbiorowej tożsamości wiodła poprzez zmierzenie się z zagadnieniem niemieckiej odpowiedzialności i winy. Odezwa Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Nie-

³⁹² „Cele są antyamerykańskie, środki są amerykańskie”, G. Schwann, *Antikommunismus und Antiamerikanismus in Deutschland...*, s. 163.

³⁹³ Ibidem, s. 165.

³⁹⁴ Media niemieckie pytały retorycznie: „Czy można bronić wolnego świata obrzucając milionami ton bomb Wietnamczyków z Północy?”, G. Schwann, *Antikommunismus und Antiamerikanismus in Deutschland...*, s. 103.

³⁹⁵ „W dżungli Wietnamu powojenna polityka degradująca Niemcy utraciła swoją legitymację”, M. Klimke, J. Scharloth, *1968 in Europe...*, s. 54.

miec z 11 czerwca 1945 roku zatytułowana *Ludu pracujący w mieście i na wsi! Mężczyźni i kobiety! Młodzieży niemiecka!* stwierdzała, że „Reżim Hitlera okazał się zgubny dla Niemiec, albowiem przez politykę agresji i przemocy, rabunku, wojny i zagłady ludów Hitler sprowadził nieszczęście na nasz własny naród i obciążył go przed całą cywilizowaną ludzkością ciężką winą i odpowiedzialnością”³⁹⁶. Według autorów odezwy konieczne jest uświadomienie sobie, że „droga, którą dotąd kroczył nasz naród, była drogą fałszywą, błędną, prowadzącą do winy i hańby, do wojny i zguby”. Nową drogą, jaką winni podążyć Niemcy zgodnie z sugestią komunistów, była „droga utworzenia systemu antyfaszystowskiego, demokratycznego, parlamentarno-demokratycznej republiki z wszelkimi prawami demokratycznymi i swobodami dla narodu”³⁹⁷. Pośród najpilniejszych zadań służących realizacji tego celu odezwa wymieniała „likwidację pozostałości reżimu hitlerowskiego” i „najsurowsze kroki przeciw wszystkim próbom nielegalnego kontynuowania zbrodniczej działalności nazistowskiej” (punkt 1) oraz „pokojowe i dobrosąsiedzkie współżycie z innymi narodami” poprzez „zdecydowane zerwanie z polityką agresji i przemocy wobec innych narodów, z polityką podbojów i rabunków” (punkt 9)³⁹⁸. Zapowiadany w dokumencie zwrot miał spowodować, że „z nędzy i śmierci, z ruin i wstydu” powstanie „wolność narodu i pełne godności życie”.

Antyfaszystowski pacyfizm NRD wyrażał się również w solidaryzmie z ludami, które były ofiarami imperialistycznych wojen. W 1950 roku prezydent NRD Wilhelm Pieck pisał z entuzjazmem o walce narodu koreańskiego z amerykańskim militarystem:

Przebieg wydarzeń na Korei, godne podziwu zwycięstwa bohaterskiej Koreańskiej Armii Ludowej, wykazują, jak awanturnicza jest polityka wojenna USA. Korea podobnie jak Chiny stanowi dowód, że imperializm amerykański za każdym razem ponosi haniebne fiasko, jeżeli tylko

³⁹⁶ „*Ludu pracujący w mieście i na wsi! Mężczyźni i kobiety! Młodzieży niemiecka!*” Odezwa Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Niemiec z dnia 11 czerwca 1945 r., [w:] *Wybór tekstów do niemieckiego ruchu robotniczego 1848–1945*, red. E. Makowski, UAM, Poznań 1982, s. 206.

³⁹⁷ *Ibidem*, s. 209.

³⁹⁸ *Ibidem*, s. 210.

narody jednomyślnie i zwarcie walczą o swoją niepodległość i wolność³⁹⁹.

W raporcie *O Ruchu Solidarności NRD dla wsparcia walki narodu wietnamskiego* można było z kolei przeczytać:

Każdy dorosły obywatel NRD jest osobiście oddany aktywnej solidarności z Wietnamem [...]. Dziesięć tysięcy rezolucji protestacyjnych przeciwko brudnej wojnie amerykańskiej i przeciwko udziałowi rządu zachodnich Niemiec w przestępstwach Stanów Zjednoczonych w Wietnamie, jak również deklaracje solidarności dla wsparcia słusznej walki narodu wietnamskiego zostały podpisane przez około 8 milionów obywateli (NRD)⁴⁰⁰.

Solidaryzm nie ograniczał się jednak tylko do szumnych deklaracji – kiedy RFN przyjmowała *gastarbeiterów*, NRD wspierała „socjalistycznych przyjaciół”, dając schronienie imigrantom z zapalnych regionów trwającej zimnej wojny. Jako element walki z amerykańskim agresorem, od 1954 roku przyjmowano sieroty z Korei, a od roku 1970 Wietnamczyków (w 1990 roku było ich w Niemczech ogółem 60 tys.).

Od 1948 roku propagowany przez SED zaktualizowany wariant marksizmu-leninizmu głównego przeciwnika widział w USA⁴⁰¹. Komunistyczny antykapitalizm z reprezentantów amerykańskiego „zwierzęcego imperializmu”, czyli „Morganów, Rockefellerów oraz innych miliarderów”, uczynił „wspólnego wroga kochającej pokój ludzkości”⁴⁰². Ameryka była również nieprzyjacielem niemieckiego narodu, który usiłowała zniewolić między innymi przez plan Marshalla. Wreszcie wrogie i obce narodowo amerykańskie wpływy groziły „kapitalistycznym zniszczeniem kultury”:

Amerykański drapieżny imperializm, którego ideałem jest dominacja nad światem, przygotowanie i rozpoczęcie nowej wojny światowej, wytrzebiecie innych narodów, stworzył do tego odpowiednią kulturę. Najwyższą wartością tej kultury są dolar, naga przemoc, wojna bak-

³⁹⁹ W. Pieck, *W walce o nowe Niemcy*, przeł. W. Bartel, Książka i Wiedza, Warszawa 1950, s. 272.

⁴⁰⁰ *Anti-Americanism*, red. A. Ross, K. Ross, New York University Press, New York-London 2004, s. 71.

⁴⁰¹ *Ibidem*, s. 50.

⁴⁰² *Ibidem*, s. 53.

teriologiczna, roznoszenie stonki ziemniaczanej, rozstrzeliwanie pokojowo nastawionych ludzi, bestialskie bombardowanie szpitali, szkół, dzieci, starców oraz skrytobójstwo⁴⁰³.

Jednym z kluczowych motywów antyamerykańskiej kampanii komunistycznej w NRD było częste odwoływanie się do bombardowania Niemiec w czasie II wojny światowej. Wydarzeniem, które w tym kontekście urasta do rangi symbolu, stało się bombardowanie Drezna w 1945 roku. Pismo NSDAP „Der Freiheitskampf” nazajutrz po ataku donosiło: „Brytyjczycy przeprowadzili minionej nocy terrorystyczny atak na Drezno. Powietrzni gangsterzy w ich diabelskiej nienawiści dążą do zniszczenia wszystkiego co możliwe”⁴⁰⁴. Liczba ludzi, którzy zginęli pod gruzami miasta nazywanego przez Niemców Florencją nad Łabą czy Florencją Północy, wywoływała przez dekady wiele kontrowersji⁴⁰⁵. Na skutek strachu, plotek, niewiedzy oraz propagandowej manipulacji podawana liczba ofiar wielokrotnie przewyższała prawdziwy wymiar strat. W latach 60. problem ten podniósł w swej książce David Irving, sugerując, że zginęło tam 75 tys. ludzi, czyli więcej niż w Hiroszynie (*Der Untergang Dresdens*). W 1973 roku Hans Dollinger w swojej książce *Schwarzbuch der Weltgeschichte* pisał: „Blisko ćwierć miliona ludzi zginęło w tym piekle,

⁴⁰³ *Amerikanische Kultur ist Kriegshetzer-Kultur*, „Tägliche Rundschau”, 6.06.1951.

⁴⁰⁴ J.C. Behrends, *Bomben auf Elbflorenz. Die Zerstörung Dresdens als Thema der anti-amerikanischen Propaganda der DDR*, [w:] *Antiamerikanismus im 20 Jahrhundert*, red. J.C. Behrends, A.V. Klim, P.G. Pontrus, Verlag J.H.W. Dietz Nachf, Bonn 2005, s. 146.

⁴⁰⁵ Pomiedzy Winstonem Churchillem a Józefem Stalinem w czasie wojny miała miejsce intensywne wymiana listów, telegramów, zdjęć i filmów ukazujących sukcesy w bombardowaniu miast Niemiec. W liście do premiera Wielkiej Brytanii z 7 kwietnia 1943 Stalin składał życzenia szczęścia zwłaszcza przy bombardowaniu Berlina: „Každy atak na ważne centra Niemców wywołuje w sercach milionów mieszkańców naszego kraju żywą radość [...]. Ciesz się, że Hitler nie ma chwili wytchnienia”, J.C. Behrends, *Bomben auf Elbflorenz...*, s. 291. Celem ofensywy powietrznej przeciwko III Rzeszy było według Stalina: „unicestwić wrogi przemysł, osłabić siłę niemieckich pilotów myśliwców oraz złamać morale niemieckiej ludności cywilnej” (list Stalina do Franklina Delano Roosevelta, czerwiec 1943). Sowietci rozrzucali wśród niemieckich żołnierzy ulotki o następującej treści: „1944 nadciąga. W 1943 zrzucono na Niemcy 112 mln kg bomb. W 1943 bombardowano twoje rodzinne miasto, zbombardowano i zamieniono w gruzy. W 1944 zostanie zbombardowany twój dom i rodzina, jeśli nie zakończysz wojny”, Ibidem, s. 293.

które było o wiele większe niż śmierć około 100 tys. w Hiroszynie i 40 tys. w Nagasaki⁴⁰⁶. Według niemieckich danych policyjnych z 31 marca 1945 roku w Dreźnie zginęło 22 096 osób⁴⁰⁷.

Zbombardowanie Drezna zostało tymczasem w języku propagandy komunistycznej przekształcone w „empiryczny dowód na wrogi charakter amerykańskiego imperializmu”⁴⁰⁸. „Bestialski atak amerykańskich bombowców na pokojowe Drezno” miał powodować poczucie straty w wymiarze ludzkim oraz kulturowym. Już w pierwszą rocznicę nalotu (13 lutego 1946 roku) władze radzieckie wydały zgodę na upamiętnienie ofiar „anglo-amerykańskich powietrznych gangsterów”. Na łamach prasy na czele z partyjną „Neues Deutschland” padały zarzuty „popelnionego z premedytacją mordu na dziesiątkach tysięcy bezbronnych ludzi”. Już po wojnie sowieccy dowódcy wojskowi z marszałkiem Żukowem na czele krytykowali zniszczenie Drezna, podkreślając, że Armia Czerwona nigdy nie przyniosła ze sobą takiego barbarzyństwa. Tłumaczenia Anglików, że to Rosjanie naciskali na bombardowanie, ignorowano. „Tägliche Rundschau” z 13 lutego 1951 roku nazwał Drezno „pierwszym otwarciem wrogim aktem wobec ZSRR” i krwawym wypowiedzeniem wojny pokojowi przez amerykański imperializm, zacieklego wroga ludzkości⁴⁰⁹. Propaganda NRD napiętnowała USA, które krzewiąc kulturę i działając w imieniu humanizmu, zniszczyły bezmyślnie tysiącletnie dobra kultury i bezlitośnie zamordowały kobiety i dzieci⁴¹⁰. W 1954 roku nazwano Drezno „barbarzyńską zemstą za porażkę w Ardenach”, która miała jednocześnie utrudnić dalszy postęp w marszu zwycięskiej Armii Czerwonej. Sukces tego typu propagandy zasadał się na wysokim wskaźniku identyfikacji nalotów na Niemcy z Anglikami i Amerykanami, określanymi wspólnie jako *Angloamerikaner* (trzeba dodać, że Rosjanie w czasie wojny odrzucali koncepcję walki powietrznej na rzecz działań lądowych).

W latach 50. zaczęto coraz częściej porównywać tragedię Drezna z tym, co spotkało japońskie miasta Hiroszimą i Nagasaki: „Mord na

⁴⁰⁶ Ibidem, s. 227.

⁴⁰⁷ Ibidem, s. 230.

⁴⁰⁸ Ibidem, s. 146.

⁴⁰⁹ Ibidem, s. 295.

⁴¹⁰ Ibidem, s. 289.

35 tys. niewinnych ludzi na dziesięciu kilometrach kwadratowych Drezna został dokonany tygodnie przed tragedią Hiroszimy i Nagasaki. Tutaj (Drezno), podobnie jak i tam (Japonia), sprawcą był ten sam zbrodniarz⁴¹¹. Na ruinach Frauenkirche w Dreźnie pojawiła się tablica mówiąca o zniszczeniu przez „anglo-amerykańskie bombowce kościoła, którego ruiny przypominają o dziesiątkach tysięcy zabitych i wzywają żyjących do walki przeciwko imperialistycznemu barbarzyństwu dla szczęścia i pokoju ludzkości”⁴¹².

Wrogi Zachód był też wygodny do tłumaczenia trudności, zwłaszcza gospodarczych, z którymi borykała się NRD. Plagę stonki ziemniaczanej atakującej pola we wschodnich Niemczech na początku lat 50. przypisano amerykańskiemu pilotowi:

Amerykańscy lotnicy

Siostró, no chodź już
I zostaw swoje lalczki
Biegnij, biegnij, na niebie
Można zobaczyć coś pięknego.
Położmy się na plecach
I popatrzmy w górę ponad polem.
Amerykańscy lotnicy lecą
Srebrzyście na niebie.
Mamo, jestem głodna
Kiedy będzie przerwa?
Mamo, nie wiem
Dlaczego jestem tak głodna.
Amerykańscy lotnicy lecą
Srebrzyście na niebie.
Stonka ziemniaczana szerzy się
Na niemieckich polach⁴¹³.

⁴¹¹ Ibidem, s. 155.

⁴¹² Ibidem, s. 68. Zniszczenie Drezna uratowało 175 Żydów, którzy mieli być wysłani do obozu koncentracyjnego.

⁴¹³ *Die Amiflieger*

„Schwester, so komm doch
Und lass deine Püppchen stehn!
Lauf, lauf am Himmel
Da ist was Schön's zu sehen
Wollen auf dem Rücken liegen
Und sehn hoch übers Feld
Die Amiflieger fliegen
silberig im Himmelszelt

Po upadku muru

Omniprezencja nie gwarantuje zrozumienia świata.
Wielkie mocarstwa czynią wielkie błędy, jak pokazał
Irak⁴¹⁴.

„W początkach republiki bońskiej Ameryka była opiekunką i wzorem. Dzisiejsza republika już tak nie potrzebuje Ameryki jako opiekuńczego mocarstwa, wzór zaś przestał być atrakcyjny. Stosunki transatlantyckie, nigdy niewolne od zakłóceń, staną się burzliwsze” – zapowiadał u schyłku lat 90. amerykański historyk o niemiecko-żydowskich korzeniach Fritz Stern⁴¹⁵.

Niemieckie protesty przeciwko wojnie z Irakiem w obronie Kuwejtu przybrały na sile w niespotykanym dotąd stopniu⁴¹⁶. Badania opinii publicznej ze stycznia 1991 roku wykazały, że 79% Niemców uważało negocjacje dyplomatyczne za rozwiązanie adekwatne, nawet jeśli Saddam Husajn nie wycofa swych wojsk z Kuwejtu. 17 stycznia, po informacji o wybuchu wojny, na ulice wyszły tysiące osób, w tym starsi i rzesza uczniów szkół średnich i podstawowych. Przebierano się w prześcieradła symbolizujące śmierć, malowano na twarzach pacyfki oraz wykrzykiwano hasła: „Krew za benzynę?”, „Chcemy pokoju!”, „Międzynarodowa centrala ludobójców: USA”⁴¹⁷. Oburzenie wśród demonstrujących przeciwników wojny wywołała wiadomość, że niemieccy przemysłowcy pomagali Husajnowi w produkcji broni chemicznej i modernizacji rakiet

Mutter, ich bin hungrig
Wie lang ist's zur Pause hin?
Mutter, ich weiss nicht
Warum ich so hungrig bin
Die Amiflieger fliegen
silberig im Himmelszelt
Kartoffelkäfer liegen
In deutschen Feld”, D. Diner, *Feindbild Amerika...*, s. 126.

⁴¹⁴ Ibidem, s. 278.

⁴¹⁵ F. Stern, *Niemiecki świat Einsteina...*, s. 27.

⁴¹⁶ P.H. Loedel, *Searching for Security: Redefining Germany's Security Interests*, [w:] *The Promise and Reality of European Security Cooperation*, red. M.M. McKenzie, P.H. Loedel, Praeger, Westport 1998, s. 66.

⁴¹⁷ W. Pięciak, *Niemcy – droga do normalności. Polityka zagraniczna RFN od wojny o Kuwejt do wojny o Kosowo*, Centrum Stosunków Międzynarodowych, Warszawa 2000, s. 46.

SCUD⁴¹⁸. Wolf Biermann, artysta i dysydent wydalony z NRD, określił protesty Niemców z 1991 roku jako szczerze, w odróżnieniu od tych z lat 80., kiedy ruch pokojowy „tańczył jak niedźwiedź na sznurku Stasi”. Protesty – jak podkreślano – cechowało zaślepienie ideologiczne. Ich uczestnicy byli przeciwni wojnie samej w sobie, której nie można w żaden sposób usprawiedliwić. Tłumaczenia ze strony kanclerza Helmuta Kohla, że zastosowanie środków militarnych odbywa się w całkowitej zgodzie z decyzjami ONZ, były ignorowane. Wśród partii politycznych opowiadających się przeciwko wojnie i udziałowi w niej RFN byli przede wszystkim SPD i Zieloni⁴¹⁹. Sugerowali oni, że samo wysłanie samolotów Alpha Jet do Turcji może sprowokować Irak. Zarzucono prezydentowi Bushowi, że doprowadził świat na krawędź trzeciej wojny światowej⁴²⁰. Szczególnie zażartymi wrogami wojny wśród członków SPD i Zielonych byli tzw. idealiści, którzy – jak Gerhard Schröder – ostrzegali przed „logiką eskalacji” mogącą prowadzić do użycia broni atomowej. Bardziej pozytywne nastawienie do zaangażowania RFN wykazywali reprezentowani przez Joschkę Fischera tzw. realiści, którzy w celu obrony Izraela byli gotowi wysłać na Bliski Wschód oddziały Bundeswehry⁴²¹.

Krytycznie nastawiona prasa niemiecka widziała w wojnie zagrożenie dla pokoju na świecie. Wynikało to z nałożenia na siebie wszystkich problemów politycznych i gospodarczych Bliskiego Wschodu, czyli ekspansywnych zamiarów Husajna, konfliktu izraelsko-palestyńskiego, problemu ropy naftowej oraz fundamentalizmu islamskiego⁴²². Pomimo powracającego w mediach porównania dyktatury Husajna do reżimu Hitlera, przyznawano pierwszeństwo działaniom dyplomatyczno-politycznym przed militarnymi (sugerowano przy tym, że wspólne stanowisko ZSRR i USA pozwoli w przyszłości utworzyć rodzaj policji światowej, która będzie reagowała

⁴¹⁸ Ibidem, s. 49.

⁴¹⁹ J. Boehme, *Gruen-links-friedensbewegt... Ein neues Wir-Gefuehl? Die deutsche Linke und die Golfkrise*, „Die Tageszeitung”, 14.08.1990, s. 8.

⁴²⁰ W. Pięciak, *Niemcy – droga do normalności...*, s. 127.

⁴²¹ Ibidem, s. 129.

⁴²² U. Knapp, *Sich heraushalten geht nicht. Über die Weltfriedensverantwortung Deutschlands angesichts der Nahostkrise*, „Die Tageszeitung”, 11.08.1990, s. 10.

na zagrożenia pokoju). Za ostateczny zaś środek presji uznawano całkowite embargo nałożone na Irak. Cele wojny, zdaniem niektórych dziennikarzy, wybiegały dalej, poza kwestie obrony Kuwejtu oraz praw człowieka. Właściwymi zamiarami USA miały być: uzyskanie dostępu do ropy naftowej, obrona interesów Izraela oraz chęć potwierdzenia statusu USA jako światowej siły porządkowej⁴²³. Stopień frustracji Niemców spowodowanej konfliktem w Zatoce był przedmiotem ich własnej refleksji: „Tęsknota za pokojem – szczególnie w Niemczech – jest zrozumiała dla Amerykanów, ale nie przybierający na sile antyamerykanizm, który sprawia wrażenie, jakby agresorem nie był Saddam Husajn, ale Stany Zjednoczone Ameryki”⁴²⁴.

Na przełomie XX i XXI wieku, w pierwszych latach rządów Gerharda Schrödera, nic nie zapowiadało jednak znaczącego popuszcia się wizerunku Ameryki w Niemczech oraz Niemiec w Ameryce. Niemiecka prasa opisywała relacje niemiecko-amerykańskie jako „harmonię z małymi dysonansami”⁴²⁵. Składały się na nie między innymi kwestia amerykańskich planów obrony raketowej oraz niemiecko-amerykański spór o szefostwo Międzynarodowego Funduszu Walutowego i o żywność genetycznie modyfikowaną⁴²⁶. Z niepokojem odnotowano pogarszanie się obrazu Niemiec w amerykańskiej prasie, które przypisano zakończeniu zimnej wojny oraz utrzymywaniu się wśród Amerykanów pamięci o III Rzeszy (miała na to wpływać 5,5-milionowa społeczność żydowska w USA)⁴²⁷. W efekcie Niemcy byli postrzegani ambiwalentnie – jako pracowici i mili, a jednocześnie arogancy i brutalni. Prasa nad Renem, podobnie jak tamtejsi politycy, odnotowała wielką sprawność militarną mocarstwa, którego wkład w zapewnienie bezpieczeństwa i stabilności w Europie poprzez zaangażowanie zbrojne w konfliktach na Bałkanach był nie do przecenienia (Niemcy odznaczyli prezydenta

⁴²³ W. Welsch, *Philosophen zum Golfkrieg. Die zynisch-idyllische Illusion eines Kleinkriegs*, „Die Tageszeitung”, 23.02.1991, s. 17.

⁴²⁴ R. Dahrendorf, *Die deutsche Rolle in der Voelkergemeinschaft. Verunsicherte Nation*, „Handelsblatt”, 23.01.1991, s. 2.

⁴²⁵ A. Rinke, *Harmonie mit kleinen Dissonanzen*, „Handelsblatt”, 2.06.2000, s. 3.

⁴²⁶ R.B. Goldmann, *Krisenfeste Allianz*, „Rheinischer Merkur”, 24.03.2000, s. 4–5.

⁴²⁷ G. Uhlemann, *US-Journalisten: Negatives Deutschland-Bild*, „Rheinische Post”, 18.05.2000, s. 2.

Billa Clintona medalem Karola Wielkiego). Jednocześnie podkreślała wyższość niemieckiego modelu społeczno-gospodarczego nad amerykańskim⁴²⁸. Niemieccy dziennikarze relacjonowali ponadto, że wielu amerykańskich komentatorów popada w paranoję, uważając, że Ameryka jest celem ataków terrorystów z całego świat⁴²⁹.

Na styku pacyfizmu i mocarstwowości

Po ataku terrorystycznym na World Trade Center z 11 września 2001 roku Noam Chomsky, amerykański językoznawca oraz krytyk polityki amerykańskiej i skrajny pacyfista, genezy tego aktu dopatrywał się w popieraniu skorumpowanych i dyktatorskich rządów oraz sprzeciwianiu się postępowi politycznemu i gospodarczemu, między innymi w imię kontroli nad zasobami ropy naftowej⁴³⁰:

Dzisiaj – pisał Chomsky – nie przynosi nam korzyści wiara w to, że „oni nas nienawidzą” czy „nienawidzą naszej wolności”. Wręcz przeciwnie – ci ludzie lubią Amerykanów oraz amerykański styl życia, w tym naszą wolność. To, czego nienawidzą, to oficjalna polityka, która odmawia im praw do ich własnych wolności, do których również dążą [...]. Z niechęci, gniewu i frustracji terroryści czerpią poparcie oraz nowych rekrutów⁴³¹.

Inni wskazywali na amerykański wkład w islamski ekstremizm, który oczywiście nie usprawiedliwiał ataków na World Trade Center, ale pomagał je zrozumieć. Przypominano, że w trakcie wojny w Afganistanie (1979–1989) Stany Zjednoczone przekazały 3 miliardy dolarów islamskim bojownikom walczącym z sowiecką inwazją. Amerykańska demokracja miała wówczas zawrzeć sojusz z terroryzmem: „Długofalową konsekwencją wcześniejszego wspierania finansowego i legitymizowania przez Stany Zjednoczone totalitary-

⁴²⁸ P. Schwarz, *Zum Abschied neue Töne*, „Die Tageszeitung”, 3–4.01.2000, s. 1.

⁴²⁹ P. Pinzler, *Der Krach mit Amerika*, „Die Zeit”, 12.06.2000, s. 4.

⁴³⁰ N. Chomsky, *11 września – nieodrobiona lekcja*, [w:] idem, *Interwencje*, przeł. W. Walecki, Sonia Draga, Katowice 2008, s. 7.

⁴³¹ Ibidem, s. 8.

zmu talibów i sieci Al-Kaidy jest usankcjonowanie i sfinansowanie ataków z 11 września⁴³².

Schröder i jego rząd opowiadali się za wspólną międzynarodową reakcją na atak terrorystyczny z 11 września 2001 roku. W konsekwencji decyzji Rady NATO z dnia 12 września 2001 roku o zastosowaniu po raz pierwszy w historii artykułu 5 traktatu waszyngtońskiego, już w grudniu tego samego roku zostały wysłane do Afganistanu międzynarodowe siły bezpieczeństwa, w tym żołnierze Bundeswehry⁴³³.

Wizycie Busha w Niemczech w maju 2002 roku towarzyszyły jednak dwudniowe protesty liczącej ponad tysiąc osób grupy antyglobalistów, pacyfistów, lewicowych radykałów i dawnej enerdownskiej nomenklatury skupionych w Partii Demokratycznego Socjalizmu⁴³⁴. Opór zgromadzonych budziły plany Waszyngtonu obalenia – na drodze interwencji zbrojnej – reżimu w Bagdadzie. W prasie niemieckiej ukazał się apel pod tytułem *Nie chcemy pańskiej wojny, Panie Prezydencie* podpisany przez szereg organizacji i inicjatyw pokojowych, jak Aktionskreis für Frieden Erfurt. W apelu przekonywano, że wojna nie jest środkiem zwalczania terroru, ale sama staje się – czy tego chcemy, czy nie – terrorem, ponieważ dotyka ludności cywilnej i niszczy infrastrukturę cywilną⁴³⁵. Zarzucano polityce USA „rodzaj militarnej globalizacji”, która służy zabezpieczeniu swojego bogactwa i potęgi zamiast rozwijaniu sprawiedliwych międzynarodowych struktur gospodarczych, walki z biedą i bezrobociem⁴³⁶.

Partia Zielonych, współrządzająca w RFN, krytykowała bombardowanie Afganistanu, unilateralizm i militarizm USA, karę śmierci obowiązującą w Ameryce oraz brak troski mocarstwa o ochronę środowiska⁴³⁷. Podkreślano jednak, że jest to „krytyczna solidarność”

⁴³² P. Scraton, *Wprowadzenie: być świadkiem terroru, przewidywać wojnę*, przeł. M. Tatarzyński, [w:] *11 września. Przyczyny i konsekwencje w opiniach intelektualistów*, red. P. Scraton, Dialog, Warszawa 2003, s. 25.

⁴³³ *Statement by the North Atlantic Council*, NATO Press Release (12.09.2001), <http://www.nato.int/docu/pr/2001/p01-124e.htm> (dostęp: 8.08.2010).

⁴³⁴ J. Bowkun, *BERLIN wie eine Frontstadt während des Besuchs von Bush*, „Medien-spiegel Ausland”, 6.05.2002, s. 4.

⁴³⁵ *Wir wollen Ihre Krieg nicht Herr Präsident*, „Die Tagesszeitung”, 22.05.2002, s. 1.

⁴³⁶ *Ibidem*.

⁴³⁷ W. Horsley, *Bush in Berlin*, „Medien-spiegel Ausland”, 8.05.2002, s. 5.

między przyjaciółmi, którzy mogą mieć różne punkty widzenia. Sam przywódca Zielonych Joschka Fischer wyrażał opinię, że popiera „pokojowe protesty”, ale jest przeciwko „brzydkim obrazom antyamerykanizmu, które idą za Atlantyk”⁴³⁸.

Kluczowy w ocenie administracji Busha i jego decyzji po 11 września stał się, nie tylko z perspektywy niemieckiej, wzrost wpływów na politykę USA neokonserwatywnych intelektualistów oraz chrześcijańskich fundamentalistów. Ci pierwsi reprezentują klasyczną odmianę światopoglądu konserwatywnego przejawiającego się szacunkiem dla tradycji, krytyką społeczeństwa masowego czy nawiązaniem do tradycji republikańskiej, w której jednostka ma do spełnienia wobec wspólnoty pewne określone obowiązki⁴³⁹. Są pozytywnie nastawieni do idei imperium amerykańskiego, dźwigającego na swoich barkach brzemień odpowiedzialności za losy świata. W podejściu do polityki zagranicznej są raczej realistami niż idealistami, dlatego bardziej kładą nacisk na ochronę amerykańskich interesów niż szerzenie demokracji na świecie. Neokonserwatyści akceptowali i uznawali rolę NATO i sojuszników, ale wszelkie próby stworzenia odrębnej europejskiej tożsamości definiowanej w opozycji do USA były przez nich zwalczane jako woda na młyn amerykańskiego izolacjonizmu. Po upadku ZSRR i zakończeniu zimnej wojny ogłosili powstanie „momentu jednobiegowości” (Charles Krauthammer)⁴⁴⁰. Jest to sytuacja, w której w globalnej perspektywie zostało jedno mocarstwo oraz „puste miejsce” po zakończonej zimnej wojnie, które wypełniają konflikty regionalne, etniczne, religijne oraz próby wejścia w posiadanie broni atomowej. Neokonserwatyści pragnęli bronić USA jak najdalej od ich granic i niszczyć zagrożenia jeszcze w zarodku⁴⁴¹. Zwolennicy tej doktryny głosili, że Ameryka musi podjąć odpowiednie działania, aby nie wyłonił się konkurent. Sugerowali podniesienie wydatków na zbrojenia, nacisk na edukację obywatelską, która potrafi uświadomić obywatelom

⁴³⁸ Joschka Fischer zum bevorstehenden Besuch von US-Präsident Bush, „Medienspiegel Ausland”, 21.05.2002, s. 1–3.

⁴³⁹ J. Tokarski, *Neokonserwatyści a polityka USA w nowym wieku*, Arcana, Kraków 2006, s. 15.

⁴⁴⁰ Ibidem, s. 55.

⁴⁴¹ Ibidem, s. 147.

USA cenę zaangażowania za granicą, oraz moralną jednoznaczność poprzez poparcie dla demokracji, wolnego rynku i wolności⁴⁴². Po 11 września neokonserwatyści ustami Williama Kristola zapowiedzieli: „w tej nowej erze [...] doktryna powstrzymywania zostanie uzupełniona przez obronę, zmianę reżimów i uderzenia prewencyjne”⁴⁴³. Drugim założeniem ich koncepcji było przekonanie, że to misje określają koalicje, a nie na odwrót.

We wrześniu 2002 roku Ameryka ogłosiła nową narodową strategię bezpieczeństwa, wprowadzającą w miejsce odstraszenia i równowagi ideę rozbudowy potencjału militarnego USA i prawo do wojen prewencyjnych⁴⁴⁴. Strategia, zgodna ze światopoglądem neokonserwatywnym, głosiła, że Ameryka to siła pozytywna, która powinna być wykorzystana agresywnie do kształtowania nowego porządku światowego opartego na ideałach demokracji i gospodarki wolnorynkowej. Z jej perspektywy świat jest miejscem niebezpiecznym, w którym głównymi aktorami są dbające o własne interesy narodowe państwa, a głównym czynnikiem w stosunkach międzynarodowych jest siła militarna. Ameryka w myśl wspomnianej strategii dawała sobie prawo reagowania na zagrożenie, które nie jest bliskie, ale rośnie wobec jednoznacznie wrogich intencji przeciwnika i jego zwiększającego się potencjału⁴⁴⁵. Zdaniem twórców tej koncepcji Stany Zjednoczone miały prawo do wojny prewencyjnej, czyli podejmowania wojny możliwej do wygrania teraz, aby uniknąć jej później, w mniej korzystnych warunkach. Wojna prewencyjna była nielegalna w myśl prawa międzynarodowego i różniła się od wojny wyprzedzającej, w przypadku której przekonanie o bliskim ataku przeciwnika – jako *casus belli* – opiera się na wykorzystaniu przez niego posiadanych środków⁴⁴⁶. Ameryka odchodziła zatem od koncepcji „hegemonii liberalnej” czasów Billa

⁴⁴² Ibidem, s. 64.

⁴⁴³ Ibidem, s. 107.

⁴⁴⁴ *The National Security Strategy of the United State of America*, September 2002, s. 13–16, <http://www.state.gov/documents/organization/63562.pdf> (dostęp: 12.11.2010).

⁴⁴⁵ Ibidem, s. 16.

⁴⁴⁶ J. Tokarski, *Neokonserwatyści a polityka USA...*, s. 111.

Clinton, bazującej na wielostronnych umowach i instytucjach, na rzecz postawy unilateralnej.

W opinii neokonserwatystów polityka zagraniczna Ameryki odniosła sukces w Iraku. Władzę odebrano nieprzewidywalnemu dyktatorowi oraz przekazano Irakijczykom. Swoją zdecydowaną postawą skłoniono również dyktatora Libii Muammara al-Kaddafiego, aby zrezygnował z prac nad własną bronią jądrową⁴⁴⁷. Zdaniem neokonserwatystów Bush junior wygrał jednak reelekcję bardziej dzięki swojej postawie moralnej, niż polityce zagranicznej⁴⁴⁸.

Jak przekonywał w swoich wspomnieniach Schröder, odstręczała go w efekcie koncepcja „osi zła”, oparta na fundamentalistyczno-religijnych podstawach. Według niemieckiego kanclerza Bush był konserwatystą, ale nie nadgorliwcem w sensie ideowym. Sprawiał jednak wrażenie, że podejmuje decyzje polityczne w następstwie rozmowy z Bogiem. W efekcie wszystkie one są legitymizowane i nie mogą podlegać krytyce lub wymianie myśli – ironizował na temat amerykańskiego prezydenta kanclerz⁴⁴⁹. Z kolei według Fischera Bush to „prawdziwy religijny konserwatywny ewangelik”, który znajdował się pod wpływem manichejskiej wizji walki dobra ze złem⁴⁵⁰.

Już siedem godzin po wybuchu wojny 19 marca 2003 roku na ulice Berlina wyszło 50 tys. ludzi (oraz do 10 tys. w mniejszych miejscowościach), by wyrazić swoje rozczarowanie. Przed amerykańską bazą wojskową w Heidelbergu protestowało 350 osób. Wznoszono okrzyki: „Fuck Bush und Saddam – war is not the answer”, „Wie viel Öl kostet ein Menschenleben?”⁴⁵¹. Z kolei 24 marca zarejestrowano ponad tysiąc protestów: 50 prawicowych, 500 lewicowych i 500 ogólnych⁴⁵². W mediach niemieckich zwracano uwagę przede wszystkim na młodych, „pokolenie wojny w Zatoce Perzkiej”, którzy kierowani nie ideologią (w koszulkach z „bojowni-

⁴⁴⁷ Ibidem, s. 122.

⁴⁴⁸ Ibidem, s. 134.

⁴⁴⁹ G. Schröder, *Entscheidungen. Mein Leben in der Politik*, Hoffmann und Campe Verlag, Ulm 2007, s. 200–201.

⁴⁵⁰ J. Fischer, *I am not convinced. Der Irak-Krieg und die rot-grüne Jahre*, Kiepenheuer & Witsch, Köln 2011, s. 87.

⁴⁵¹ Ibidem.

⁴⁵² S. Berg, A. Kühn, *Generation Golfkrieg*, „Der Spiegel”, 24.03.2003, s. 46–47.

kiem o wolność” Che Guevarą oraz puszką coca-coli w ręce), ale nainym dobrem uczestniczą w spontanicznych akcjach. Młodzi (w wieku 14–18 lat) nie zaczęli się interesować polityką za sprawą wojny w Iraku ani nie byli gorzej nastawieni do polityki USA niż starsi – podkreślano. Ich udział w protestach to wynik przekonania, że wojna jest ostatnim środkiem, „ale nie wtedy, gdy łamane są prawa człowieka, jak w Kosowie”⁴⁵³. Młodzi byli zadowoleni z „nie” niemieckiego rządu dla Ameryki, uważając je za szansę na „nową suwerenność”. Niemiecki socjolog Claus Leggewie bronił młodych, mówiąc, że nie są „antyamerykańscy, ale mają wysokie standardy moralne”. Opór wobec wojny w Iraku stworzył szansę na zbliżenie pokolenia starych i młodych, zrozumienie młodych przez starych oraz zadowolenie z postawy starszego pokolenia wśród młodych⁴⁵⁴. Wypadki w Iraku śledziło prawie całe społeczeństwo (87%), w tym znacząca grupa (34%) nastolatków (osób pomiędzy 14. a 19. rokiem życia), która brała udział w protestach pokojowych. W następstwie wojny jednak tylko co dziesiąty Niemiec deklarował chęć zbojkotowania amerykańskich towarów. Dla 45% społeczeństwa kraju obraz Ameryki wskutek wojny w Iraku uległ pogorszeniu. Połowa populacji uważała, że wojna w Iraku oddaliła Niemców i Amerykanów od siebie. Większość (68%) wsparła Schrödera w jego „nie” dla wojny w Iraku, ale nie dlatego, by chronić dyktatora, lecz z braku wiary w cele wojny (nie chodzi o wyzwolenie Iraku, ale o ropę)⁴⁵⁵. W dużej mierze była to również kwestia stosunku do samego prezydenta Busha. O ile w 2001 roku posiadał on w społeczeństwie niemieckim porównywalną liczbę zwolenników i przeciwników, o tyle później w przeważającej większości oceniano go negatywnie. Pomimo różnic Niemcy wyrażali opinię, że Amerykanie i Niemcy potrzebują się nawzajem (69%), przeciwnego zdania było tylko 17%. Niemcy byli natomiast podzieleni w ocenie, czy Amerykanie ich lubią czy nie (31% do 32%). Na pytanie, czy istnieje antyamerykanizm w Niemczech, sami Niemcy odpowiadali w podobnych proporcjach

⁴⁵³ S. Gaschke, *Die postnaiven Fridenskider. Der Irak-Krieg hat gezeigt: Deutsche Jugendliche straiten wieder mit Leidenschaft über Politik*, „Die Zeit”, 24.04.2003, s. 6.

⁴⁵⁴ D. Dettling, *Generation Golfkrieg*, „Die Welt”, 14.04.2003, s. 47.

⁴⁵⁵ E. Noelle, *Die Entfremdung. Deutschland und Amerika entfernen sich voneinander*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 23.07.2003, s. 5.

(39% tak, 40% nie). Na obraz Ameryki wśród Niemców składały się przede wszystkim: ataki z 11 września 2001 roku (75%), słynna wizyta prezydenta Johna F. Kennedy'ego w 1963 roku (53%), wojna w Iraku i protesty (44%), amerykańska muzyka (43%), a najmniej pomoc przy zjednoczeniu (36%)⁴⁵⁶.

Obraz wojny w Iraku w sprawozdaniach niemieckiej telewizji był bardziej negatywny niż w innych mediach zagranicznych: „Niemcy relacjonowali o cierpieniach cywili i obawie przed eskalacją konfliktu, inni opisywali przebieg wojny, jej otoczkę strategiczną, łącznie ze smutnymi następstwami dla ludności cywilnej”⁴⁵⁷. W lipcu 2002 roku odnotowano łącznie 600 wiadomości, w których pojawiły się Stany Zjednoczone. Większość z nich, czyli 60%, była zabarwiona negatywnie, a tylko 10% pozytywnie⁴⁵⁸. Ogółem w latach 2001–2004 obraz Ameryki w mediach niemieckich był jednostronny i negatywny, pełen uproszczeń, stereotypów, emocji. Sprawozdania niemieckie cechowała w porównaniu do tych z innych mediów znaczna nadreprezentacja ekspozycji amerykańskich wojskowych i prezydenta Busha (w 2001 roku 226 razy pojawili się wojskowi, a w roku 2003 – 441, czyli liczba ta niemal się podwoiła)⁴⁵⁹.

W RFN w latach 2002–2004 miał miejsce rodzaj „efektu Moore'a”. Prawie każdy Niemiec przyznawał się, że wie, kim jest Michael Moore, a 2/3 widziało jego filmy⁴⁶⁰. *Fahrenheit 9.11*, film, który dostał nagrodę w Cannes oraz zarobił 120 mln dolarów, przedstawiał prezydenta Clintona jako nieudacznika niepotrafiącego podołać swoim obowiązkom. Z kolei Busha pokazał jako człowieka, który kierując się interesem saudyjskich szejków, a nie dobrem swego narodu, wszczął wojnę z Irakiem. W RFN film Moore'a zobaczyło milion ludzi, a jego książka *Biali głupcy* przez 39 tygodni była numerem 1 na niemieckiej liście bestsellerów⁴⁶¹. George W. Bush za

⁴⁵⁶ Ibidem.

⁴⁵⁷ M. Tomczak, *Elity niemieckie wobec „wojny z terroryzmem”*, Instytut Zachodni, Poznań 2004, s. 32.

⁴⁵⁸ Ch. Lange, *Meinungsmacher Michael Moore? Der Einfluss des Films Fahrenheit 9/11 auf das Nationenimage Amerikas in Deutschland – eine empirische Analyse*, Diplomatic Verlag, Hamburg 2008, s. 24.

⁴⁵⁹ Ibidem, s. 25.

⁴⁶⁰ Ibidem, s. 55.

⁴⁶¹ Ibidem, s. 57.

sprawą negatywnego obrazu w niemieckich mediach oraz wspomnianego filmu Moore'a stał się najbardziej nielubianym prezydentem wszech czasów. Film wyeksponował i potwierdził negatywne opinie o amerykańskim prezydencie jako nieszczerym, głupim, skorumpowanym, niesprawiedliwym oraz wzmocnił postrzeganie USA jako narodu w stanie wojny⁴⁶². Szczególnie wśród osób młodych (19–29 lat) długo po wojnie utrzymywał się negatywny obraz Ameryki⁴⁶³ (w tej grupie większość pytanych Niemców uznała, że Stany Zjednoczone są groźniejsze niż Iran). Wśród Amerykanów studiujących w Niemczech przeważała opinia o ich niemieckich rówieśnikach jako zbyt pewnych siebie, bezpośrednich i nieuprzejmych wobec nich (Amerykanie są zmuszani do odpowiedzi na irytujące pytania dotyczące ich przekonań politycznych). Powyższe dane statystyczne potwierdzają tezę znawcy problemu, Andreia Markovitsa, który twierdzi, że antyamerykanizm jest jedynym przesądem w Niemczech przybierającym na sile wraz ze wzrostem statusu społecznego i poziomu wykształcenia respondentów⁴⁶⁴.

Antysemityzm a antyamerykanizm

Zaangażowanie Stanów Zjednoczonych w politykę na Bliskim Wschodzie oraz specjalny charakter relacji amerykańsko-izraelskich wpływały bardzo mocno na intensywność debaty antyamerykańskiej w Niemczech, dotykając przy tym bardzo delikatnej sprawy antysemityzmu. „Antyamerykanizm stał się magnesem, który przyciąga szowinizm, hegemonizm, wolę czystości ras, etnocentryzm, fundamentalizm, rasizm i antysemityzm” – sugerował Bernard-Henri Lévy w swej książce *American Vertigo*⁴⁶⁵. Próba opisu antysemityzmu jako odcienia niemieckiego antyamerykanizmu jest ze względu na historię Holocaustu szczególnie problematyczna. Związane jest to oczywiście z dyskusją nad korzeniami zagłady Żydów oraz motywacjami Niemców. Hannah Arendt, która jako jedna z pierwszych

⁴⁶² Ibidem, s. 134–135.

⁴⁶³ J. Friedmann, *Botschafter wider Willen*, „Der Spiegel”, 23.07.2007, s. 30–31.

⁴⁶⁴ Ibidem, s. 30.

⁴⁶⁵ B.H. Lévy, *American Vertigo*, przeł. A. Garycka-Balmitgère, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2007, s. 12.

badala ten problem, wskazywala na wyjatkowość korzeni totalitaryzmu. Zdaniem tej niemieckiej uczonej żydowskiego pochodzenia nazizm nie miał korzeni w cywilizacji zachodniej, ale polegał na problemie modernizacji⁴⁶⁶. Barbaryzm nazistów powstał zatem w drodze wykorzenia i atomizacji społeczeństwa burżuazyjnego⁴⁶⁷. Arendt ostrzegała jednocześnie przed „kultem ofiar” i „personifikacją niewinności” narodu żydowskiego jako następstwami II wojny światowej. Zupełnie odmienną interpretację przedstawił u schyłku XX wieku Daniel Goldhagen. Stwierdził on, że Żydzi zostali wymordowani przez Niemców entuzjastycznie⁴⁶⁸. Nie zagłębiając się w dokładną analizę tych, jak widać, skrajnych ocen, które nie są tematem niniejszej publikacji, trzeba jasno powiedzieć, że na dyskurs antyamerykański na poziomie psychologicznym olbrzymi wpływ ma dyskusja nad prawdziwym lub rzekomym niemieckim antysemityzmem⁴⁶⁹.

Niezależnie od historii Holocaustu, dla części Niemców bliski sojusz amerykańsko-żydowski na Bliskim Wschodzie jest dowodem omnipotencji Żydów. W ocenie tej wraca znany z okresu międzywojennego motyw chciwego Shylocka, za którym kryje się moloch militarno-gospodarczy, wszczynający wojnę w celu zaspokojenia swojej żądzy krwi oraz profitów⁴⁷⁰. Zaangażowanie się Stanów Zjednoczonych w konflikty na Bliskim Wschodzie było i jest interpretowane przez pryzmat polityczno-ekonomicznych oddziaływań wpływowych żydowskich kręgów w Ameryce. Wsparcie amerykańskich polityków dla Izraela jest motywowane zarówno politycznie (najważniejszy sojusznik w wojnie z terrorem), jak i kulturowo (jedyne kraj w regionie, który dzieli z Amerykanami wartości).

Wojna w Iraku oceniana z perspektywy powiązań sojuszniczych USA – Izrael dała asumpt do ostrej krytyki polityki administracji Busha również w Ameryce. „Izrael ma prawo do istnienia, ale jego

⁴⁶⁶ *In Times of Crisis. Essays on European Culture, Germans and Jews*, red. S.E. Ascheim, Wisconsin University Press, Madison 2001, s. 106.

⁴⁶⁷ *Ibidem*, s. 132.

⁴⁶⁸ *Ibidem*, s. 143.

⁴⁶⁹ Zob. F.M. Schweitzer, M. Perry, *Antisemitism...*

⁴⁷⁰ Zob. K. Deschner, *Moloch. Krytyczna historia Stanów Zjednoczonych*, przeł. A. Baniukiewicz, Uraeus, Gdynia 1996.

ambicje i brutalne często postępowanie z Palestyńczykami czyni to wsparcie z perspektywy moralnej i strategicznej bardzo trudnym do utrzymania” – stwierdzili John Mearsheimer i Stephen M. Walt w książce *Die Israel-Lobby. Wie die amerikanische Aussenpolitik beeinflusst wird*⁴⁷¹. Wojna w Iraku otworzyła tym samym podwoje dla analizy wpływów lobby żydowskiego na politykę amerykańską. Zdaniem Mearsheimera i Walta proizraelski kierunek waszyngtońskiej dyplomacji determinuje wysiłek wpływowych żydowskich i nieżydowskich grup interesu, które wpisują się w długą historię amerykańskiej tradycji politycznej. Autorzy odrzucili zaczerpnięte z teorii spiskowych opinie, jakoby było to zamknięte, heterogeniczne środowisko z jednym ośrodkiem dowodzenia lub tajną organizacją. Ich zdaniem skuteczność lobbingu sprawia, że władarze USA traktują Izrael jak 51. stan⁴⁷². Swoją publikacją starali się udowodnić wielkość wsparcia materiałowego i dyplomatycznego dla Izraela, który będąc silną nowoczesną gospodarką (dwukrotnie większą niż Czechy i Węgry) i plasując się na 23. miejscu w rankingu ONZ pod względem warunków życia na świecie oraz na 29. miejscu pod względem PKB na mieszkańca (wg danych Międzynarodowego Funduszu Walutowego), dostaje olbrzymie wsparcie finansowe od Waszyngtonu. Na początku lat 90. USA przekazały Izraelowi 10 miliardów dolarów na sfinansowanie procesu osiedlenia radzieckich Żydów przybywających do Izraela⁴⁷³. W 2003 roku wypłacono mu również 9 miliardów dolarów, które posłużyły do przygotowania wojny z Irakiem oraz do pokrycia wydatków związanych z kryzysem gospodarczym i kosztów intifady. Armia izraelska dysponująca bronią atomową oraz rozwijająca badania nad bronią biologiczną i chemiczną cieszy się wsparciem Amerykanów. Współpraca wojskowa pomiędzy Izraelem oraz Ameryką zaowocowała dostawami amerykańskiego sprzętu militarnego, między innymi w trakcie konfliktu z Libanem, oraz szeroką pomocą w finansowaniu badań nad samolotem Lavi, czołgiem Merkava oraz raketą Arrow. Również

⁴⁷¹ J.J. Mearsheimer, S.M. Walt, *Die Israel-Lobby. Wie die amerikanische Aussenpolitik beeinflusst wird*, przeł. z j. ang. U. Bischoff, C. Buchholtz, Campus Verlag, Frankfurt–New York 2007, s. 18–19.

⁴⁷² Ibidem, s. 19.

⁴⁷³ Ibidem, s. 50.

wsparcie dyplomatyczne ze strony Ameryki nie jest bez znaczenia. Jak wyliczyli Mearsheimer i Walt, w latach 1972–2006 USA sprzeciwiły się 42 rezolucjom Rady Bezpieczeństwa ONZ, które dotyczyły Izraela⁴⁷⁴. Wielokrotnie administracja amerykańska ratowała Izrael z poważnych opresji. W czasie wojny Jom Kippur w 1973 roku Amerykanie postawili w stan gotowości swoje wojska, kiedy Sowieci zagrozili interwencją po stronie Arabów⁴⁷⁵.

Zdaniem Mearsheimera i Walta, którzy powoływali się w swojej ocenie na badania opinii publicznej w USA i Izraelu, wojna z Irakiem służyła przede wszystkim interesom żydowskim w regionie. Tymczasem popieranie Żydów miało duży wpływ na nastroje antyamerykańskie na świecie, dlatego sojusz ten powinien zostać poddany krytycznej ocenie. Jednocześnie autorzy odrzucali zarzut, że wyrażane przez nich pragnienie otwartej dyskusji o amerykańskiej polityce na Bliskim Wschodzie jest przejawem antysemityzmu.

Claus Kleber, niemiecki dziennikarz, który 20 lat pracował jako korespondent w Ameryce, postawił w swej książce następującą tezę: „Realizowana zdecydowanie polityka administracji Busha, w razie potrzeby uwzględniająca działania militarne, jest mocno zakotwiczona w świadomości narodu. [...] Bush jest częścią kultury, która nam Europejczykom w istocie jest obca; ona określa to, co kształtuje mocarstwo i dokąd je prowadzi”⁴⁷⁶. Kleber udowodnił w ten sposób, że Ameryka nie jest nie lubiana za to, co robi, ale jest nie lubiana za to, jaką jest, i w efekcie, jak się zachowuje. Dziennikarz, podobnie jak spora część Niemców, nie mógł pojąć:

jak to możliwe, że prezydent, kierujący się fałszywymi przesłankami ciągnął swój kraj w nie do końca zaplanowaną i przynoszącą olbrzymie straty wojnę, która zagroziła dawnemu sojuszowi i bądź co bądź doprowadziła do podzielenia go na części; prezydent, który pozwolił eksplodować wewnętrznemu deficytowi i utracił liczne miejsca pracy, [...] pomimo to został wybrany ponownie⁴⁷⁷.

⁴⁷⁴ Ibidem, s. 66.

⁴⁷⁵ Ibidem, s. 70–71.

⁴⁷⁶ C. Kleber, *Amerikas Kreuzzüge. Wohin treibt die Weltmacht?*, Pantheon, München 2008, s. 3.

⁴⁷⁷ Ibidem, s. 21.

Ameryka Busha to – jak określił Kleber – jasność i prostota patriotyzmu i chrześcijaństwa. Jego zdaniem Stany Zjednoczone to kraj bigotów. Wiare w Boga deklaruje 80% Amerykanów, a 60% twierdzi, że religia odgrywa w ich życiu ważną rolę⁴⁷⁸. Tymczasem w kościele Pata Robertsona (polityka, teleewangelisty, założyciela wpływowej Chrześcijańskiej Koalicji Ameryki), który jest jak „szyb wiertniczy w żyłę złota”, handluje się dewocjonaliami i akcjami, wykorzystując bazy danych chrześcijańsko motywowanych konserwatystów. Bush, który codziennie czytuje Biblię i ją parafrazuje w swych przemówieniach, w opinii Klebera zachowuje się nie jak przywódca mocarstwa światowego, ale jak szeryf na Dzikim Zachodzie, który chce złapać Osamę bin Ladena „żywego lub martwego”⁴⁷⁹. Bush prowadzi krucjatę, w której ścierają się wolność i terroryzm. Patriotyzm amerykański z jego uświęconym rytuałem, jakim jest podniesienie flagi oraz odśpiewanie hymnu jako element oprawy zawodów rodeo w Teksasie, określa Niemiec jako „źle zainscenizowany patriotyczny kicz”⁴⁸⁰. Kleber konstatuje w finale swej książki, że społeczeństwo amerykańskie z zadziwiającą gotowością akceptuje rolę, jaką państwu wyznaczyła administracja Busha. „Omniprezencja nie gwarantuje zrozumienia świata. Wielkie mocarstwa czynią wielkie błędy, jak pokazał Irak” – podsumowuje dziennikarz⁴⁸¹.

Wojna w Iraku zapoczątkowała w Europie debatę intelektualną, której motywem przewodnim stał się temat budowy nowej tożsamości Niemiec i Starego Kontynentu. W kwietniu 2001 roku, na początku kadencji Geорга W. Busha, na łamach „Rheinische Post” ukazał się artykuł Edwina Campbella pod wiele znaczącym tytułem *Wozu brauchen wir die Amis?* (Do czego potrzebni nam są Amerykanie?). Według amerykańskiego politologa ludzie po obu stronach Atlantyku „wiedzą o sobie dużo, ale rozumieją się słabo”⁴⁸². Zdaniem Campbella w Republice Federalnej używa się określenia „transatlantycka polityka wewnętrzna”, której oficjalnie nie ma, ale

⁴⁷⁸ Ibidem, s. 32.

⁴⁷⁹ Ibidem, s. 59.

⁴⁸⁰ Ibidem, s. 31.

⁴⁸¹ Ibidem, s. 278.

⁴⁸² E.S. Campbell, *Wozu brauchen wir die Amis?*, „Rheinische Post”, 27.04.2001, s. 5.

który to termin stosuje się w kontekście budowania przez Niemców poczucia wewnętrznej spójności. Konkludując, autor stwierdzał, że z czasem nastąpi niewynikająca z działań określonej prezydentury lub administracji zmiana relacji transatlantyckich.

Nowy, 44. prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama przedstawił cztery filary swojej polityki zagranicznej⁴⁸³. Pierwszym z nich było zapobieganie proliferacji broni atomowej, a w perspektywie długofalowej jej likwidacja. Obama wezwał świat do wywierania silnej presji na państwa, które nie zechcą poddać się kontroli. Amerykański prezydent nie odmawiał jednak narodom prawa do pokojowego wykorzystywania energii atomowej. Drugim zapowiadany filarem polityki Obamy była obietnica zaangażowania w procesy pokojowe na świecie, ze szczególnym uwzględnieniem konfliktu Izrael – Palestyna. USA pod rządami prezydenta demokracji miały również wzmocnić swoje działania na rzecz ochrony środowiska, między innymi poprzez nacisk na kraje rozwinięte i rozwijające się, które są emitentami dużej ilości CO₂. Obama wreszcie przypisywał Ameryce rolę siły kreującej światową ekonomię, która dawałaby szansę na rozwój wszystkim narodom.

Obama przypominał, że jego poprzednik wywołał falę antyamerykanizmu, gdyż działał bez oglądania się na interesy innych. Amerykański prezydent dał jasno do zrozumienia, że Ameryka sama nie rozwiąże problemów całego świata: „Ci, którzy karcili Amerykę, ponieważ sama działała w świecie, nie mogą teraz stać obok i oczekiwać, że Ameryka sama rozwiąże problemy świata”⁴⁸⁴. Dlatego wezwał narody do współpracy w ich rozwiązywaniu.

Już po zaprzysiężeniu prezydenta chwalono jego otwartość w relacjach ze światem. Obama potrafił mówić wprost o błędach i ograniczeniach swojego kraju (wziął na siebie odpowiedzialność moralną za zrzucenie bomb na Hiroszimę i Nagasaki, jak również za kryzys zadłużenia), ale również proponować ze swej strony rozwią-

⁴⁸³ *Remarks by president Barack Obama*, http://www.whitehouse.gov/the_press_office/Remarks-By-President-Barack-Obama-In-Prague-As-Delivered (dostęp: 12.12.2010); Ch. Wernicke, *Amerika kann die Probleme der Welt nicht allein lösen*, „Süddeutsche Zeitung”, 24.09.2009, s. 9.

⁴⁸⁴ *Remarks by president...*

zania⁴⁸⁵. Za uczciwe przyjmowano jego słowa, że budowanie potęgi na posiadaniu bomby atomowej w XXI wieku jest bardzo kruche. Otwartość wobec islamu, zaproszenie do bezpośrednich rozmów z Iranem, rozmowy rozbrojeniowe z Rosją, obietnica zamknięcia więzienia w bazie Guantanamo na Kubie stanowiły zapowiedź zmiany na lepsze⁴⁸⁶.

Pierwsza kadencja Baracka Obamy potwierdziła niezwykłą wprost fascynację Niemców amerykańskim prezydentem. Obama uosabiał pozytywną zmianę po „mrocznym” okresie rządów Busha. Był on ze wszech miar postacią symboliczną. Dla kolorowych jego wybór oznaczał zakończenie marszu przez instytucje, zainicjowanego przez Martina Luthera Kinga, dla Niemców był potwierdzeniem XX-wiecznego ideału Ameryki jako ucieleśnienia wolności, demokracji, a wreszcie społeczeństwa, dla którego kolor skóry nie ma znaczenia. Fascynacja Obamą w Niemczech wyrażała się wielkim zainteresowaniem, z jakim śledzono wyniki amerykańskich wyborów, oraz skalą poparcia dla kandydata demokratów (według sondażu ARD 91% Niemców poparłoby Obamę)⁴⁸⁷. Poparcie dla niego nie zmalało, nawet gdy okazało się, że pierwsze 4 lata w Białym Domu były nie tylko pasmem sukcesów. Podobnie jak w Ameryce, w Niemczech dostrzegano zasługi prezydenta, który zwiększył rolę kobiet, zreformował system zdrowotny, poparł walkę o prawa mniejszości seksualnych, zakończył wojnę w Iraku i zapowiedział wycofanie wojsk z Afganistanu. Obietnice Obamy zamknięcia więzienia na Kubie okazały się jednak płonne, gdyż w marcu 2011 roku wznowiono funkcjonowanie Guantanamo⁴⁸⁸. Administracja Obamy tłumaczyła, że postępuje on zgodnie z prawem. Brak zwrotu Ameryki w stronę przestrzegania prawa międzynarodowego wywołał rozczarowanie, które pogłębiły informacje o sposobie traktowania więźniów, trafiające za pośrednictwem WikiLeaks do światowej opi-

⁴⁸⁵ U. Bernd, *So viel Offenheit war nie. Barack Obama führt die Staatengemeinschaft nicht – aber er zwingt ihre Mitglieder zu einer ehrlichen Sprache*, „Die Zeit”, 8.04.2009, s. 1.

⁴⁸⁶ S. Kornelius, *Geordneter Rückzug*, „Süddeutsche Zeitung”, 2.02.2012, s. 12.

⁴⁸⁷ H. Kreye, *Eine deutsche Liebe Warum Obama nirgendwo so sehr verehrt wird wie hierzulande*, „Süddeutsche Zeitung”, 8.11.2012, s. 11.

⁴⁸⁸ A. Scharenberg, *Kehrt marsh nach Guantánamo*, „Blätter für Deutsche und Internationale Politik” 2011, 4, s. 41–42.

nii publicznej. Dostrzegano również przesunięcie zainteresowania Ameryki z relacji transatlantyckich na stosunki Ameryka – Azja⁴⁸⁹ oraz rosnącą rywalizację produktów europejskich i amerykańskich. Nie spowodowało to jednak spadku sympatii dla amerykańskiego prezydenta.

⁴⁸⁹ M.A. Piotrowski, B. Wiśniewski, *Strategiczne wytyczne w zakresie obronności Stanów Zjednoczonych: założenia, kontekst, implikacje*, „Biuletyn. Polski Instytut Spraw Międzynarodowych” 2012, 8, <http://www.pism.pl/publikacje/biuletyn/nr-8-873> (dostęp: 12.12.2011).

Zakończenie

Po objęciu urzędu prezydenta przez Donalda Trumpa w styczniu 2017 roku pierwsze sondaże pokazywały spadek sympatii Niemców do USA. Stany Zjednoczone są postrzegane jako zagrożenie, ponieważ, w ocenie krytyków, na jej czele staje pozujący na silnego przywódcę, ale nieprzewidywalny, impulsywny lider, który w swej retoryce daleki jest od nawet szeroko rozumianej poprawności politycznej. Z badań opinii publicznej wynika, że Donald Trump uosabia negatywne cechy charakteru, które Europejczycy wskazują u Amerykanów, takie jak arogancja, chciwość, nietolerancja⁴⁹⁰ i skłonność do przemocy⁴⁹¹. Hasła: *America first* i *Make America Great Again*, podnoszone przez nowego prezydenta, kojarzą się z unilateralizmem względnie izolacjonizmem.

Europejczycy obawiający się o swoją przyszłość, dostrzegający problem migracji oraz ekstremizmu islamskiego, oczekują zaangażowania mocarstwa, jakim jest Ameryka, w sprawy świata. Tymczasem nowy prezydent zgodnie z życzeniami swego elektoratu chce skupić się na problemach wewnętrznych. W kwestiach zagranicznych zamierza układać się z przywódcą Rosji, niejako obok państw NATO. Prasa niemiecka krytykuje prawicowy zwrot, który ma doprowadzić do zamknięcia Ameryki na emigrantów. Z kolei niemiecki biznes obawia się zaprowadzenia przez Trumpa *business administration*, która wprowadzi protekcyjnistyczne bariery celne, powstrzymujące eksport, np. europejskich aut, za ocean⁴⁹².

Przyglądając się przejawom niemieckiego antyamerykanizmu przed drugą wojną światową, można zauważyć dominację tego

⁴⁹⁰ M. Feldenkirchen, V. Medick, H. Stark, *Donald Trump Is the World's Most Dangerous Man*, <http://www.spiegel.de/international/world/donald-trump-is-the-most-dangerous-man-in-the-world-a-1075060.html> (dostęp: 12.12.2011).

⁴⁹¹ J. Pousther, *Key allies in Europe, Asia have mostly positive views of Americans but fault them on some traits*, <http://www.pewresearch.org/fact-tank/2016/07/26/key-allies-in-europe-asia-have-mostly-positive-views-of-americans-but-fault-them-on-some-traits/> (dostęp: 12.12.2011).

⁴⁹² J. Bittner, *Can Germany Learn to Understand Trumpish?*, https://www.nytimes.com/2017/01/20/opinion/can-germany-learn-to-understand-trumpish.html?_r=0 (dostęp: 12.12.2011).

zjawiska bardziej jako monologu/refleksji niż dyskursu/dialogu. Obraz Ameryki, a w szczególności stereotypy i uprzedzenia na jej temat, były dla Niemców i Francuzów prostym przełożeniem ich negatywnych ocen dotyczących Anglików (materializm, obłuda). W autorefleksji niemieckich elit, w której Ameryka była tłem, poddawano ostrej krytyce republikański model ustrojowy, ideały oświecenia, modernizację czy nowoczesność i antycypowano ich zgubny wpływ. Konserwatywni romantycy wybierali raczej ramy kulturowo i przez więzy krwi definiowanej ojczyzny, niż państwa opartego na abstrakcyjnej i racjonalistycznej formule. Skrzywione wyobrażenie Ameryki – jak to zostało już wcześniej podkreślone – służyło za kontrpunkt dla podtrzymania niemieckiej tożsamości narodowej w kontekście terytorializacji czasów schyłku Świątego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego oraz okresu Drugiej Rzeszy Niemieckiej. Antyamerykanizm wyrażał *expressis verbis*, czym Niemcy nie są.

Zbudowany na jednostronnie negatywnym i konserwatywnym uprzedzeniu wobec Ameryki obraz był konfrontowany z tym prezentowanym przez niemieckich imigrantów w listach czy pamiętnikach. Skala emigracji niemieckiej do Stanów Zjednoczonych oraz empiryczne, a nie teoretyczne doświadczenia nadają Ameryce normalny wymiar. Dopiero zderzenie tych dwóch obrazów Ameryki ukazuje prawdziwy dramatyzm XIX-wiecznego antyamerykanizmu niemieckiego. Obrońcy tradycyjnej feudalnej struktury Rzeszy wobec rosnącego odpływu współziomków za Ocean Atlantycki starają się bronić wyższości swojej kultury, nadając antyamerykanizmowi niemieckiemu charakterystyczny rys. Za ich sprawą również amerykańska „chłopska wolność” – by odwołać się do Heinego – zostaje napiętnowana jako niezgodna z ideą dobra wspólnotowego. Porównania pomiędzy prymatem wolności w amerykańskim systemie społeczno-gospodarczym a zasadą równości w niemieckiej społecznej gospodarce rynkowej są do dzisiaj powodem poczucia wyższości moralnej – i to dla obu stron.

Pierwsza i druga wojna światowa oraz rozdzielający je okres Republiki Weimarskiej to czas, kiedy Ameryka z symbolu siły modernizującej przeistoczyła się w realnego wroga, z którym trzeba było toczyć zacięty bój. Niemiecki antyamerykanizm wojenny miał

propagandowe oblicze, przywołujące znane uprzedzenia i klisze, jak materializm, brak kultury, niesprawiedliwe relacje wewnętrzne (prymat wolności nad równością). Typowa dla Amerykanów, jako potomków Anglosasów, obłuda w warunkach konfrontacji wojennej przybrała nowy wymiar. Obietnice prezydenta Wilsona „wojny kończącej wszystkie wojny”, demokratycznego „pokoju bez zwycięzców”, stosunków międzynarodowych bez tajnej dyplomacji w ujęciu myśli antyamerykanistycznej miały być sposobem ukrycia mocarstwowych ambicji USA. Antyamerykanizm był formą zemsty za klęskę na polu militarnym, narzucony demokratyczny ustrój, gospodarcze ciężary w postaci długów wojennych oraz inwazję kulturową. Był on również efektem strachu przed zmianami modernizacyjnymi, które odmieniają drastycznie życie ludzi oraz ich role społeczne (feminizacja kultury). Do głosu dochodziła ponadto obrona przed piętnem militarysty i wroga ludzkości, które stworzyła aliancka propaganda oraz traktat wersalski, a które uczyniły wielki despekt niemieckiej dumie narodowej.

Klęska III Rzeszy, zasady kapitulacji, które znacznie odbiegały od tych podpisanych w Wersalu w 1919 roku, podział Niemiec oraz rzeczywistość zimnej wojny złożyły się na wielki zwrot w relacjach amerykańsko-niemieckich. Amerykanie za sprawą klęski zadanej dyktaturze nazistowskiej, spod której sami Niemcy nie mogli się wyzwolić, oraz obecności militarnej chroniącej przed zagrożeniem radzieckim wyrosli na wielkiego sojusznika. Sojusz ten oparty był na wspólnocie celów strategicznych (jedność Zachodu wobec zagrożenia komunistycznego), ale również wartości atlantyckich: wolności czy demokracji. Wdzięczność wobec wyzwolicieli i obrońców w sytuacji istniejącego zagrożenia nakładała więzy poprawności w przypadku negatywnych komentarzy względem Ameryki, ale całkowicie ich nie wykluczała. Z upływem lat Niemcy coraz otwarciej piętnowali stosunki z Ameryką jako relacje pan – sługa czy też nauczyciel – uczeń, żądając dla siebie równorzędnej pozycji. Fasadowość denazyfikacji oraz moralny ton wyższości, który przebiegał z amerykańskiego procesu demokratyzacji, stworzyły potrzebę krytyki amerykańskiego modelu społeczno-polityczno-gospodarczego jako rzekomo wzorcowego. W atmosferze dialogu w ramach polityki wschodniej wojna w Wietnamie stała się katalizatorem odbrażawia-

nia wolnościowego i pokojowego oblicza Stanów Zjednoczonych, zwłaszcza dla niemieckiego pokolenia powojennego. Skuteczność propagandy komunistycznej, zarzucającej Waszyngtonowi charakter pravicowo-nacjonalistycznej dyktatury, oraz sytuacja zabiegająca o równouprawnienie kolorowej ludności Ameryki utrwały ten proces. Zdobycze, jakie dla Republiki Federalnej przyniosła ze sobą polityka wschodnia, oraz odprężenie na linii Wschód – Zachód zmodyfikowały relacje ze Stanami Zjednoczonymi, obniżając gotowość do sięgnięcia przez rząd w Bonn po instrumenty siłowe, przy zachowaniu gotowości militarnej. Zmiana ta zaważyła na ostrej krytyce linii politycznej, szczególnie administracji Cartera i Reagana, w kontekście rozwoju broni neutronowej czy projektu wojen gwiazdnych. Sami Niemcy postrzegają antyamerykanizm okresu zimnej wojny jako reakcję obronną na zjawisko filoamerykanizmu czy proamerykanizmu, któremu towarzyszył najbardziej udany proces amerykanizacji w historii.

W realiach zimnej wojny stworzone decyzją Związku Radzieckiego wschodnioniemieckie państwo automatycznie zostało włączone w poczet jego satelitów. Ideologiczny podział świata na „obóz antyimperialistyczny i demokratyczny” pod przywództwem Związku Radzieckiego i „obóz imperialistyczny i antydemokratyczny” pod przywództwem Stanów Zjednoczonych zdeterminował z kolei sposób postrzegania Ameryki i Amerykanów w NRD. Amerykański lider obozu imperialistycznego odpowiadał według propagandy enerdowskiej na równi z „lokajami imperializmu” z zachodnich Niemiec za podział kraju. W Ameryce widziano również siłę hamującą postęp, wszczynającą zaborcze wojny, niemal nowe wcielenie państwa nazistowskiego. Propaganda NRD sięgała jak najszerzej po niemieckie stereotypy i uprzedzenia względem Stanów Zjednoczonych, poczynając od materializmu i obłudy, po nieludzki model społeczno-gospodarczy, rzeczywisty brak demokracji i militarizm. Według propagandowej tuby Sojusz USA – RFN był potwierdzeniem faszystowskiego i antypacyfistycznego charakteru obu państw. W realiach politycznych widoczne były jednak zabiegi, również po stronie Amerykanów, o traktowanie państwa wschodnioniemieckiego, walczącego o przetrwanie i uznanie międzynarodowe, na równi z Republiką Federalną. Realia NRD stanowiły „warunki cieplarniane”

niane” dla refleksji nad niemiecką tożsamością narodową poszerzoną o świadomość klasową, dlatego również wpisują się w nurt autorefleksji dyskursu antyamerykanistycznego. W myśl koncepcji antyfaszystowskiego pacyfizmu, walczący z nazistami mieszkańcy Niemiec Wschodnich uniknęli rozchwiania tożsamościowego Niemców z RFN, jakie ujawniła złudna denazyfikacja. Tworzyło to mit lepszych, będących ojczyzną postępowych myślicieli, prawdziwych Niemiec, które oparły się obcym wpływom.

Stosunki amerykańsko-niemieckie po zjednoczeniu uległy stopniowemu rozluźnieniu wskutek zakończenia zimnej wojny („Sojusze umierają, kiedy zwyciężają” – Josef Joffe⁴⁹³). Antyamerykanizm niemiecki tego okresu stał się bardziej dialogiem niż autorefleksją. Jako kluczową kwestię podnoszono zagadnienie legalności antyamerykanizmu. W historii powojennych wzajemnych relacji Niemcy zwykły odwoływać się do tego mechanizmu, aby legitymizować niektóre decyzje polityczne. Obie wojny w Zatoce Perskiej, które wyzwoliły opór względnie neutralizm rządowy oraz pacyfizm społeczeństwa, pozwoliły pomimo zakotwiczenia kraju w zachodnich instytucjach, takich jak ONZ czy NATO, dystansować się od udziału w konfliktach (przynajmniej militarnego). Całkowitą emancypację Niemiec spod przywództwa politycznego Ameryki wyznacza moment wojny z Irakiem w 2003 roku, który w ocenie samych twórców tego zwrotu jest symbolicznym zamknięciem okresu powojennego. Obsesowość i bezpośredniość, z jaką Republika Federalna skrytykowała plan wojny irackiej, a następnie weszła w skład koalicji antyamerykańskiej, pokazuje determinację powojennego pokolenia Niemców, którzy w ten sposób chcieli zmanifestować swoją niezależność. Była to niezależność również od ciężaru historii (ekspiacji za nazistowskie zbrodnie, którą kończy upamiętnienie niemieckich ofiar alianckich nalotów oraz wypędzonych z ziem ojczystych na wschodzie) i krępującego braku wdzięczności wobec amerykańskiego sojusznika.

Wojna w Iraku pokazała, że obowiązek obrony „zachodnich wartości” wobec amerykańskiej próby zdobycia władzy nad światem przejęli Niemcy. Według niemieckiego historyka Heinricha Augu-

⁴⁹³ S.F. Szabo, *Na rozstaju dróg. Kryzys w stosunkach niemiecko-amerykańskich*, przeł. K. Korkosz, Wydawnictwo von Borowiecky, Warszawa 2006, s. 128.

sta Winklera „berlińska republika” to ukoronowanie 200 lat drogi do jedności i demokracji⁴⁹⁴, dlatego postawa rządu w Berlinie była właściwa. Dla Niemiec odejście od wyjątkowości relacji transatlantyckich wiązało się z poszukiwaniem własnej tożsamości. Nowa samoidentyfikacja zakładała ustanowienie jako wzoru pokojowej Europy z Niemcami w jej sercu – a nie świadomej swej siły Ameryki. Głośno artykułowanej przemianie Niemiec towarzyszyło nasilenie negatywnego obrazu Ameryki lub antyamerykanizm, który był rodzajem legitymizacji tego procesu. Ameryka jest „główną przeskodą” w procesie „prostowania przeszłości”⁴⁹⁵. Poczucie dumy z dobrze funkcjonującej niemieckiej demokracji jest osłabione przez nieprzyjemną świadomość, że powstała ona w wyniku wojny i została narzucona z zewnątrz⁴⁹⁶.

Wyrazem tego „prostowania przeszłości” było na początku XXI wieku opublikowanie wielu książek historycznych mitologizujących niemieckie cierpienie⁴⁹⁷. Chodzi między innymi o *Pożogę* Jörga Friedricha, przywołującą cierpienia niemieckiej ludności cywilnej podczas alianckich bombardowań w czasie II wojny światowej, oraz *Idąc rakiem* Güntera Grassa, która opisywała zatopienie okrętu Wilhelm Gustloff z uciekającymi z Prus Wschodnich Niemcami⁴⁹⁸. „Wydaje się, jakby naród popadł w odurzenie wspomnieniami” – pisał niemiecki dziennikarz Joachim Trenkner⁴⁹⁹. Autor *Pożogi* mówił, że chce, aby Niemcy poprzez kontemplację historii zniszczenia mogli patrzeć w przyszłość i czuć się podobni do innych. Niemcy, według Friedricha, to pierwszy naród, na którym „wypróbowana została do końca, konsekwentnie, aż po całkowite wyniszczenie, puszczone w ruch furia zniszczenia nadchodząca z powietrza”⁵⁰⁰. Niemiecki historyk, opisując bombardowania, używał, co wywoływało wielkie kontrowersje, języka zarezerwowanego dotychczas dla ofiar Holo-

⁴⁹⁴ R. Bollmann, *Griff nach der Weltherrschaft*, „Die Tagesszeitung”, 28.03.2003, s. 7.

⁴⁹⁵ R. Herzinger, *Amerika – eine deutsche Wunde*, „Internationale Politik” 2005, 5, s. 16–25.

⁴⁹⁶ *Ibidem*, s. 22.

⁴⁹⁷ J. Trenkner, *Naród z przeszłością...*, s. 19.

⁴⁹⁸ J. Rydel, *Polityka historyczna w Republice Federalnej Niemiec...*, s. 266–267.

⁴⁹⁹ J. Trenkner, *Naród z przeszłością...*, s. 20.

⁵⁰⁰ *Ibidem*, s. 19.

caustu: „wytępienie” ofiar „gazowanych” w „miejscach kaźni”, czyli w piwnicach⁵⁰¹.

Wy tłumaczeniem fenomenu „odurzenia wspomnieniami” miał być upływający czas i procesy temu towarzyszące. Michael Jeismann, niemiecki historyk i dziennikarz, w książce *Auf Wiedersehen Gestern* pisał w kontekście tych zmian o „przeszłości” i „historii” w pojmowaniu świadomości historycznej⁵⁰². „Przeszłość” – pisał Jeismann – odnosi się do wydarzeń przeżytych, doświadczonych, które wywołują emocje. Z kolei „historia” to wydarzenia bardzo odległe i rekonstruowane. Według historyka wydarzenia związane z II wojną światową na początku XXI wieku „przeszły” w Niemczech z kategorii „przeszłość” do kategorii „historia”. Zdaniem Jeismanna towarzyszył temu proces „powiększania kapitału moralnego” poprzez odkrywanie własnych cierpień w dziejach ucieczki, wypędzenia i bombardowania oraz wzorcowe uporanie się ze swoją przeszłością i odpowiedzialnością za II wojnę światową (przynajmniej w opinii samych Niemców)⁵⁰³. Pozwalało to z perspektywy historycznej przyjąć Niemcom postawę „nie gorszych” od innych państw, konkludował autor.

Generalnie należy stwierdzić, że w ocenie samych Niemców zjawisko antyamerykanizmu w czystej postaci nie istnieje. Wynika to z kilku kwestii. Antyamerykanizm niemiecki podlega, podobnie jak inne narodowe jego odmiany, ograniczeniom o charakterze metodologiczno-badawczym. Brak jest – jak już to podkreślono – jednej definicji antyamerykanizmu oraz metody naukowej, która dokonałaby jej falsyfikacji. Ponadto trudno wyznaczyć granice pomiędzy postawą antyamerykańską a krytyczną. W ujęciu wyłącznie niemieckim zarzut antyamerykanizmu jest oddalany przez wskazanie na udaną amerykanizację Republiki Federalnej oraz rzekomy proamerykanizm. Wspólnota wartości atlantyckich i wdzięczność za historyczne dobrodziejstwa również mają temu przeczyć. W wewnętrznym niemieckim dyskursie intelektualnym dominuje przekonanie, że Niemcy posiadają dwa obrazy Ameryki: pozytywny

⁵⁰¹ Ibidem, s. 21.

⁵⁰² M. Jeismann, *Auf Wiedersehen Gestern: Die deutsche Vergangenheit und die Politik von morgen*, Deutsche Verlags-Anstalt, München 2001.

⁵⁰³ Ibidem, s. 22.

i negatywny, z których jeden pod wpływem bieżących wydarzeń lub relacji wypływa na powierzchnię⁵⁰⁴. W negatywnym obrazie, zwanym właśnie antyamerykanizmem, chodzi bardziej o samorefleksję niż analizę Ameryki⁵⁰⁵. Tak czy owak, niemiecki antyamerykanizm ma być w istocie krytyką w dobrej wierze, do której predestynuje Niemców specjalny charakter relacji pomiędzy obu narodami. Legalność tej krytyki opiera się na identyczności opinii i argumentacji jej autorów na całym świecie, w tym w samej Ameryce.

Kamieniem węgielnym legalizmu antyamerykańskiej krytyki jest eksponowanie różnic i dysonansów. Niedysyjsze tłumaczenia, sięgające XVIII wieku i czasów wcześniejszych, mówiące o niewiedzy na temat Ameryki jako źródła rodzących się uprzedzeń i stereotypów, przeszły do historii. To znajomość Ameryki, jej polityki, kultury czy religijności stała się podstawą budowania retoryki różnych kultur strategicznych⁵⁰⁶, nawet pomimo wykazywanych w badaniach opinii publicznej zgodności po obu stronach Atlantyku odnośnie do postrzegania świata i płynących z niego zagrożeń. Sztuczność podziałów, które wprowadza dyskurs antyamerykanistyczny, w rzeczywistości odnosi się do różnic interesów. Prawdziwym papierkiem lakmusowym ukazującym uprzedzony i stereotypowy, a nie tylko krytyczny charakter debaty antyamerykańskiej w Niemczech w pierwszej dekadzie XXI wieku jest obłuda towarzysząca relacjom niemiecko-rosyjskim. Niemieckie elity intelektualne i polityczne starają się skutecznie „punktować” wszelkie „potknięcia” amerykańskiej administracji w przestrzeni międzynarodowej w kwestiach przestrzegania prawa międzynarodowego, demokracji i praw człowieka (np. więzienie Guantanamo), przy jednoczesnym niedostrzeganiu łamania tych samych zasad przez władze na Kremlu. Podwójne standardy moralne stosowane w analogicznych sytuacjach wobec Rosji i USA podają w wątpliwość koncepcje niemieckiej krytyki Ameryki jako troski o sojusznika. Dyskurs antyamerykański w Niemczech może w XXI wieku spełniać rolę impulsu, który ma oswoić kraj i zagranicę z nowymi realiami polityki międzynarodowej. „Krytyka lwiej ideologii” jest zatem

⁵⁰⁴ G. Schwann, *Antikommunismus und Antiamerikanismus in Deutschland...*, *passim*.

⁵⁰⁵ Ch. Schwaabe, *Antiamerikanismus...*, *passim*.

⁵⁰⁶ S.F. Szabo, *Na rozstaju dróg...*, s. 87.

mniej lub bardziej ukrytym roszczeniem – i zarazem próbą legalizacji procesu przekształcenia międzynarodowego systemu politycznego z jednobiegunowego w wielobiegunowy, w którym Niemcom ma przypaść rola jednego z owych biegunów.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Polityczne Ministerstwa Spraw Zagranicznych RFN (Das Politische Archiv des Auswärtigen Amtes):

- Sprawozdania, raporty roczne, badania opinii publicznej niemieckiego konsulatu w Nowym Jorku (sygn. 82.20-82.21, 91.36).
- Sprawozdania, raporty roczne, badania opinii publicznej niemieckiej ambasady w Waszyngtonie (sygn. 82.6-91.39).

Auswärtigen Amt Akten, 000131, Bestand B32, Band 34, Radio reports WMAL-TW/Washington and ABC Television Network, How the Germans see us.

Auswärtigen Amt Akten, 000163, Bestand B32, Band 34, Radio reports WMAL-TW/Washington and ABC Television Network, The German Comeback.

Gerstorfer M., *Das ist Amerika [einziges parteiamtliches Lichtbildvortragmaterial der NSDAP]*, b.m. 1944.

Dokumenty

Die Grünen. Das Bundesprogramm, Bonn 1981.

The National Security Strategy of the United State of America, September 2002, s. 13–16, <http://www.state.gov/documents/organization/63562.pdf> (dostęp: 12.11.2010).

Remarks by president Barack Obama, http://www.whitehouse.gov/the_press_office/Remarks-By-President-Barack-Obama-In-Prague-As-Delivered (dostęp: 12.12.2010).

Statement by the North Atlantic Council, NATO Press Release (12.09.2001), <http://www.nato.int/docu/pr/2001/p01-124e.htm> (dostęp: 8.08.2010).

Verteidigungspolitische Richtlinien für den Geschäftsbereich des Bundesministers der Verteidigung, http://www.bmvg.de/portal/a/bmvg/!ut/p/c4/NYyxDoMwDET_yCYSrUS3Vl06sJSB0i2AFSxIHAVDl358w9A76Q33p-MM35ga7s7PKEuyCL-wGvvQf6P3uYOVhojQR6xpIYeUZbHDUIxKM-Mm-ghK2x8tIMEggPah55kyXrEqCKEmXw2wpZQM8YleY-60wxT_mey-7bpxW5lTXjwaj99cfzhxv5A!!/ (dostęp: 21.10.2009).

Opracowania

11 września. Przyczyny i konsekwencje w opiniach intelektualistów, red. P. Scraton, Dialog, Warszawa 2003.

America and the Germans, University of Pennsylvania, red. F. Trammer, J. McVeigh, Philadelphia 1985.

- Americanization and Anti-Americanism. The German Encounter with American Culture after 1945*, red. A. Stephan, Berghahn Books, New York–Oxford 2007.
- Antiamerikanismus im 20 Jahrhundert*, red. J.C. Behrends, A.V. Klim, P.G. Pontus, Verlag J.H.W. Dietz Nachf, Bonn 2005.
- Anti-Americanism in World Politics*, red. P.J. Katzenstein, R.O. Keohane, Cornell University Press, London 2007.
- Anti-Americanism*, red. A. Ross, K. Ross, New York University Press, New York–London 2004.
- Adams W.P., *The German Americans: an Ethnic Experience*, Max Kade German-American Center, New York 1993.
- Alexander von Humboldt und die Vereinigten Staaten von Amerika. Briefwechsel*, red. I. Schwarz, Akademie Verlag, Berlin 2004.
- Alles ist ganz anders hier. Auswandererschicksale in Briefen aus 2 Jahrhunderten*, red. L. Schelbert, H. Rappolt, Walter Verlag, Olten 1977.
- America and the Shaping of German Society 1945–1955*, red. M. Ermarth, Berg Publishers, Providence 1993.
- Amin S., *The Liberal Virus. Permanent War and Americanization of the World*, Monthly Review Press, New York 2004.
- Angehern E., *Filozofia dziejów*, przeł. J. Marzęcki, Marek Derewiecki, Kęty 2007.
- Anti-Americanism. History, Causes, Themes*, vol. 2, red. B. O'Connor, Praeger, Oxford–Westport 2007.
- Aus Cottbus und Arnswalde in die neue Welt. Amerika-Auswanderung aus Ostelbien im 19. Jahrhundert*, red. U. Reich, Rasch, Osnabrück 1997.
- Bender P., *Deutschlands Wiederkehr. Eine ungeteilte Nachkriegsgeschichte 1945–1990*, Klett-Cotta Verlag, Stuttgart 2007.
- Berg S., Kühn A., *Generation Golfskrieg*, „Der Spiegel”, 24.03.2003.
- Berghahn V.R., *Transatlantische Kulturkriege. Shepard Stone, die Ford-Stiftung und der europäische Antiamerikanismus*, Franz Steiner Verlag, Stuttgart 2004.
- Bernd U., *So viel Offenheit war nie. Barack Obama führt die Staatengemeinschaft nicht – aber er zwingt ihre Mitglieder zu einer ehrlichen Sprache*, „Die Zeit”, 08.04.2009.
- Between Marx and Coca-Cola. Youth Cultures in Changing European Societies 1960–1980*, red. A. Schildt, D. Siegfried, Berghahn Books, New York–Oxford 2003.
- Billigmeier R.H., *Minorities in American Life. Americans from Germany: A study in Cultural Diversity*, Wadsworth Publishers, Belmont 1974.
- Bittner J., *Can Germany Learn to Understand Trumpish?*, https://www.nytimes.com/2017/01/20/opinion/can-germany-learn-to-understand-trumpish.html?_r=0 (dostęp: 12.02.2017).

- Boehme J., *Gruen-links-friedensbewegt... Ein neues Wir-Gefuehl? Die deutsche Linke und die Golfkrise*, „Die Tageszeitung“, 14.08.1990.
- Bokszański Z., *Stereotypy a kultura*, Leopoldinum, Wrocław 2001.
- Bollmann R., *Griff nach der Weltherrschaft*, „Die Tagesszeitung“, 28.03.2003.
- Bonse E., *Flüchtige Begegnung*, „Handelsblatt“, 22.11.2002.
- Bowkun J., *BERLIN wie eine Frontstadt während des Besuchs von Bush*, „Medienspiegel Ausland“, 6.05.2002.
- Campbell E.S., *Wozu brauchen wir die Amis?*, „Rheinische Post“, 27.04.2001.
- Ceaser J.W., *Reconstructing America: the Symbol of America in Modern Thought*, Yale University Press, New Haven–London–Yale 1997.
- Chomsky N., *Interwencje*, przeł. W. Walecki, Sonia Draga, Katowice 2008.
- Commager H.S., *The Empire of Reason: How Europe Imagined and America Realized the Enlightenment*, Anchor Books, New York 1978.
- Cullen J., *Popular Culture in American History*, Wiley, Oxford 2007.
- Czapliński W., *Historia Niemiec*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1981.
- Dahrendorf R., *Die deutsche Rolle in der Voelkergemeinschaft. Verunsicherte Nation*, „Handelsblatt“, 23.01.1991.
- Demokratiewunder. Transatlantische Mittler und die kulturelle Öffnung Westdeutschlands 1945–1970*, red. A. Bauerkämper, K.H. Jarausch, M. Payek, Vandenhoeck & Ruprecht, Göttingen 2005.
- Deschner K., *Moloch. Krytyczna historia Stanów Zjednoczonych*, przeł. A. Baniukiewicz, Uraeus, Gdynia 1996.
- Dettling D., *Generation Golfkrieg*, „Die Welt“, 14.04.2003.
- Deutschland im Spiegel*, Band 1: *Aufstieg aus Ruinen, 1947–1959*, red. S. Arst, J. Preuss, Spiegel Verlag, Hamburg 2005.
- Dieffendorf J., Frohn A., Rupieper H., *American Policy and the Reconstruction of West Germany 1945–1955*, Cambridge University Press, Washington–Cambridge 1993.
- Diner D., *Feindbild Amerika – über die Beständigkeit eines Ressentiments*, Propyläen Verlag, Berlin 2002.
- Doering-Mantteuffel A., *Turning to the Atlantic: The Federal Republic's Ideological Reorientation, 1945–1970*, „Bulletin of the German Historical Institute“ 1999, 25, s. 4–6.
- Eckert A.M., *Feindbilder im Wandel. Ein Vergleich des Deutschland- und des Japanbildes in den USA 1945 und 1946*, Lit, Münster 1999.
- Elteren M. van, *Americanism and Americanization. A Critical History of Domestic and Global Influence*, McFarland & Company, Inc., Publishers, Jefferson–London 2006.
- Emons T., *Das Amerika-Bild der Deutschen 1948 bis 1992*, Shaker Verlag, Aachen 2004.

- Farber D., *What They Think of Us. International Perception of the USA since 9/11*, Princeton University Press, Princeton–Oxford 2007.
- Faust A.B., *The German Element in the United States*, Houghton Mifflin Company, New York 1927.
- Feldenkirchen M., Medick V., Stark H., *Donald Trump Is the World's Most Dangerous Man*, <http://www.spiegel.de/international/world/donald-trump-is-the-most-dangerous-man-in-the-world-a-1075060.html> (dostęp: 12.02.2017).
- Fischer J., *I am not convinced. Der Irak-Krieg und die rot-grüne Jahre*, Kiepenheuer & Witsch, Köln 2011.
- Fischer P.S., *Fantasy and Politics. Visions of the Future in the Weimar Republic*, University of Wisconsin Press, Madison 1991.
- Foley B., *Verfassungspatriotismus: The key to understanding Jürgen Habermas's political thought?*, „European Social and Political Research” 2006–2007, s. 50–79, http://www.ucl.ac.uk/esps/documents/journal/espr13/ESPR13_Foley_VerfassungspatriotismusHabermas.pdf (dostęp: 12.12.2010).
- Frei N., *Polityka wobec przeszłości. Początek Republiki Federalnej i przeszłości nazistowskiej*, przeł. B. Ostrowska, Wydawnictwo Trio, Warszawa 1999.
- Friedmann J., *Botschafter wider Willen*, „Der Spiegel”, 23.07.2007.
- Friedrich J., *The Fire. The Bombing of Germany 1940–1945*, przeł. z j. niem. A. Brown, Columbia University Press, New York 2006.
- Fulbrook M., Swales M., *Representing the German Nation History and Identity in twentieth-century Germany*, Manchester University Press, Manchester–New York 2000.
- Füssli K., *Die Umerziehung der Deutschen. Jugend und Schule unter den Siegermächten des Zweiten Weltkriegs 1945–1955*, F. Schöningh, Paderborn–München–Wien–Zürich 1994.
- Garlicki J., Noga-Bogomilski A., *Kultura polityczna w społeczeństwie demokratycznym*, Fundacja Europea, Warszawa 2004.
- Gaschke S., *Die postnaiven Friedenskinder. Der Irak-Krieg hat gezeigt: Deutsche Jugendliche streiten wieder mit Leidenschaft über Politik*, „Die Zeit”, 24.04.2003.
- Gatzke H., *Germany and the United States. „A Special Relationship?”*, Harvard University Press, Cambridge Massachusetts–London 1980.
- Gauland A., *Amerika braucht ein europäisches Gegengewicht*, „Rheinische Post”, 22.04.2003.
- Germany and the Americas. Culture, Politics and History*, red. T. Adam, ABC Clio, Santa Barbara–California–Denver–Oxford 2005.
- Glaser H., *Kultura RFN. Zarys historii. 1945–1989*, przeł. K. Krzemieniowa, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002.
- Goldmann R.B., *Krisenfeste Allianz*, „Rheinischer Merkur”, 24.03.2000.

- Greene V.R., *American Immigrant Leaders 1800–1910. Marginality and Identity*, Johns Hopkins University Press, Baltimore–London 1987.
- Habermas J., *Filozoficzny dyskurs nowoczesności*, przeł. M. Łukaszewicz, Universitas, Kraków 2005.
- Haffner S., *Zwischen den Krigen. Essays zum Zeitgeschichte*, Knauer, München 1999.
- Hahn M., *Nichts gegen Amerika. Linker Antiamerikanismus und seine lange Geschichte*, Konkret Literaturverlag, Hamburg 2003.
- Hamilton D.S., *Conflict and Cooperation in Transatlantic Relations*, John Hopkins University, Washington 2004.
- Haseler S., *The Varieties of Anti-Americanism: Reflex and Response*, Ethics and Public Policy Center, Washington 1985.
- Heidegger M., *Technika i zwrot*, przeł. J. Mizera, Znak, Kraków 2002.
- Herzinger R., *Amerika – eine deutsche Wunde*, „International Politik” 2005, 5, s. 16–25.
- Hölderlin F., *Poezje*, przeł. A. Lam, Elipsa, Warszawa 1998.
- Hollander P., *Anti-Americanism. Irrational and Rational*, Transaction Publishers, New Brunswick–London 1995.
- Hollander P., *Understanding Anti-americanism. It's Origins and Impact at Home and Abroad*, Ivan R. Dee, Chicago 2004.
- Horsley W., *Bush in Berlin*, „Medien Spiegel Ausland”, 8.05.2002.
- Husson E., *Inne Niemcy*, przeł. Ł. Jurasz-Dudziuk, B. Zdaniuk, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2008.
- In Times of Crisis. Essays on European Culture, Germans and Jew*, red. S. Aschheim, Wisconsin University Press, Madison 2001.
- Jarusch K.H., *Die Umkehr. Deutsche Wandlungen 1945–1995*, Deutsche Verlagsanstalt, München 2004.
- Jarusch K.H., Geyer M., *Shattered Past. Reconstructing German Histories*, Princeton University Press, Princeton 2003.
- Jaspers K., *O źródle i celu historii*, przeł. J. Marzęcki, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2006.
- Jeismann M., *Auf Wiedersehen Gestern: Die deutsche Vergangenheit und die Politik von Morgen*, Deutsche Verlags-Anstalt, München 2001.
- Joschka Fischer zum bevorstehenden Besuch von US-Präsident Bush, „Medien Spiegel Ausland”, 21.05.2002.
- Jünger E., *Publicystyka polityczna 1919–1936*, przeł. P. Andrzejczak, W. Kurnicki, Arcana, Kraków 2007.
- Jünger E., *Sturm*, przeł. Ł. Musiał, Tako, Toruń 2006.
- Kagan R., *Potęga i raj. Europa i Ameryka w nowym porządku świata*, przeł. W. Turopolski, Studio Emka, Warszawa 2003.
- Kazal R.A., *Becoming Old Stock. The paradox of German-American Identity*, Princeton University Press, Princeton–Oxford 2004.

- Kirste K., Maull H.W., *Zivilmacht und Rollentheorie*, „Zeitschrift für Internationale Beziehungen“ 1996, 3, s. 283–312.
- Kleber C., *Amerikas Kreuzzüge. Wohin treibt die Weltmacht?*, Pantheon, München 2005.
- Klessmann Ch., *Sporne problemy współczesnej historii Niemiec*, przeł. M. Tomczak, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1999.
- Klimke M., Scharloth J., *1968 in Europe. A history of protest and activism, 1956–1977*, Palgrave Macmillan, New York 2008.
- Knapp U., *Sich heraushalten geht nicht. Über die Weltfriedensverantwortung Deutschlands angesichts der Nahostkrise*, „Die Tageszeitung“, 11.08.1990.
- Knight U., Kowalsky W., *Deutschland nur den Deutschen? Die Ausländerfrage in Deutschland, Frankreich und den USA*, Verlag Erlangen, Berlin 1991.
- Kornelius S., *Geordneter Rückzug*, „Süddeutsche Zeitung“, 02.02.2012.
- Kremp W., Tönnessmann W., *Lexikon der populären Amerikabilder*, WVT Wissenschaftlicher Verlag, Kaiserslautern 2008.
- Kreye H., *Eine deutsche Liebe. Warum Obama nirgendwo so sehr verehrt wird wie hierzulande*, „Süddeutsche Zeitung“, 08.11.2012.
- Kubiak H., *Rodowód narodu amerykańskiego*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1975.
- Kultura polityczna w Polsce i w Niemczech. Wybrane problemy*, red. G. Meyer, S. Sulowski, W. Łakowski, Elipsa, Warszawa 2007.
- Kunicki W., *Rewolucja konserwatywna w Niemczech 1918–1933*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1990.
- Lacorne D., *The Rise and Fall of Anti-Americanism. A Century of French Perceptions*, Macmillan, New York 1990.
- Lange Ch., *Meinungsmacher Michael Moore? Der Einfluss des Films Fahrenheit 9/11 auf das Nationenimage Amerikas in Deutschland – eine empirische Analyse*, Diplomatic Verlag, Hamburg 2008.
- Lepenes W., *Kultur und Politik. Deutsche Geschichten*, Carl Hanser Verlag, München–Wien 2005.
- Lévy B.H., *American Vertigo*, przeł. A. Garycka-Balmitgère, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2007.
- Lippman W., *Public Opinion*, Brace and Co., New York 1922.
- MacDonald J., *The Legacy of the Monroe Doctrine in the Latin America*, Greenwood, Boston 1965.
- Maj'68. *Rewolta*, red. D. Cohn-Bendit, R. Dammann, przeł. S. Lisiecka, Z. Jaskuła, Fundacja Inicjatyw Kulturalnych, Warszawa 2008.
- Malinowski K., *Ewolucja niemieckiej polityki bezpieczeństwa: udział Bundeswehry w operacjach wielostronnych*, „Opinie” 2003, 57, s. 7.
- Maniszewska K., *Terroryzm a media. Środki masowego przekazu i literatura a rozwój terroryzmu w Republice Federalnej Niemiec w latach 1968–1998*, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2006.

- Mann K., *Distinguished Visitors. „Der amerikanische Traum”*, Spangenberg, München 1992.
- Mann K., *Punkt zwrotny*, przeł. M. Wydmuch, Czytelnik, Warszawa 1993.
- Mann T., *Moje czasy. Eseje*, przeł. W. Kunicki, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2002.
- Markovits A.S., Gorski P.S., *The German left. Red, Green and Beyond*, Polity Press, Cambridge 1993.
- Mearsheimer J.J., Walt S.M., *Die Israel-Lobby. Wie die amerikanische Aussenpolitik beeinflusst wird*, przeł. z j. ang. U. Bischoff, C. Buchholtz, Campus Verlag, Frankfurt–New York 2007.
- Merritt R.L., *Democracy Imposed. U.S. Occupation Policy and the German Public 1945–1949*, Yale University Press, New Haven 1995.
- Meunier S., *Anti-americanism in France*, „European Studies Newsletter” 2005, 3–4, <http://www.princeton.edu/~smeunier/Meunier%20CES%20Newsletter%200105.pdf> (dostęp: 6.01.2010).
- Michel J., *Willy Brandts Amerikabild und -politik 1933–1992*, Vandenhoeck & Ruprecht, Göttingen 2010.
- Münkler H., *Hasen und Löwen*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 20.05.2003.
- Münkler H., *Die Deutschen und ihre Mythen*, Rowohlt Berlin Verlag, Berlin 2009.
- Musiał Z., Wolniewicz B., *Ksenofobia i wspólnota*, Wydawnictwo Antyk, Kraków 2003.
- Nacjonalizm oraz konflikty etniczno-narodowe*, red. J. Polakowska-Kujawa, Szkoła Główna Handlowa, Warszawa 1999.
- Najnowsza historia świata*, t. 1: 1945–1963, red. A. Patek, J. Rydel, J.J. Węc, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2003.
- The National Security Strategy of the United State of America*, September 2002, s. 13–16, <http://www.state.gov/documents/organization/63562.pdf> (dostęp: 12.11.2010).
- Niemcy jako państwo cywilne. Studia nad niemiecką polityką zagraniczną*, red. P. Buras, K. Bachmann, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2006.
- Niemcy jako problem międzynarodowy po II wojnie światowej*, red. S. Sierpowski, Instytut Historii UAM, Poznań 2010.
- Niemcy współczesne – zarys encyklopedyczny*, red. H. Dmochowska, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1999.
- Noelle E., *Die Entfremdung. Deutschland und Amerika entfernen sich voneinander*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 23.07.2003.
- Orłowski H., *Zrozumieć świat. Szkice w literaturze i kulturze niemieckiej XX wieku*, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2003.
- Osiatyński W., *Ewolucja amerykańskiej myśli społecznej i politycznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1983.

- Państwo a społeczeństwo. Wizje wspólnot niemieckich od Oświecenia do okresu Restauracji*, red. T. Naumowicz, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2001.
- Pajewski J.J., *Pierwsza wojna światowa 1914–1918*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998.
- Peels R., *Not like us. How Europeans Have Loved, Hated, and Transformed American Culture since World War II*, Basic Books, Oxford 1997.
- Pieck W., *W walce o nowe Niemcy*, przeł. W. Bartel, Książka i Wiedza, Warszawa 1950.
- Pięciak W., *Niemcy – droga do normalności. Polityka zagraniczna RFN od wojny o Kuwejt do wojny o Kosowo*, Centrum Stosunków Międzynarodowych, Warszawa 2000.
- Pinzler P., *Der Krach mit Amerika*, „Die Zeit”, 9.03.2000.
- Piotrowski M.A., Wiśniewski B., *Strategiczne wytyczne w zakresie obronności Stanów Zjednoczonych: założenia, kontekst, implikacje*, „Biuletyn. Polski Instytut Spraw Międzynarodowych” 2012, 8, <http://www.pism.pl/publikacje/biuletyn/nr-8-873> (dostęp: 12.12.2011).
- Plenzdorf U., *Nowe cierpienia młodego W.*, przeł. J. Sikorski, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1974.
- Pollock J.K., *Occupation Diary and Private Correspondence 1945–1948*, R. Oldenbourg, München 1994.
- The Political Re-education of Germany & Her Allies after World War II*, red. N. Pronay, K. Wilson, Barnes & Noble Books, London 1985.
- Pouster J., *Key allies in Europe, Asia have mostly positive views of Americans but fault them on some traits*, <http://www.pewresearch.org/fact-tank/2016/07/26/key-allies-in-europe-asia-have-mostly-positive-views-of-americans-but-fault-them-on-some-traits/> (dostęp: 12.02.2017).
- Praszałowicz D., *Stosunki polsko-niemieckie na obczyźnie. Polscy i niemieccy imigranci w Milwaukee, Wisconsin 1860–1920*, Universitas, Kraków 2000.
- Protest Song in East and West Germany since the 1960s.*, red. D. Robb, Camden House, New York 2007.
- Remarks by president Barack Obama*, http://www.whitehouse.gov/the_press_office/Remarks-By-President-Barack-Obama-In-Prague-As-Delivered (dostęp: 12.12.2010).
- Rennefanz S., *Wie Fremde auf der Strasse. Studie: 46 Prozent der Europäer sehen USA negativ*, „Berliner Zeitung”, 20.03.2008.
- Representing the German nation. History and identity in twentieth-century Germany*, red. M. Fulbrook, M. Swales, Manchester University Press, Manchester–New York 2000.

- Rhodes B.D., *Reassessing „Uncle Shylock”: The United States and the French War Debt, 1917–1929*, „The Journal of American History” 1969, 4, www.transatlantic.uj.edu.pl (dostęp: 15.10.2010).
- Rinke A., *Harmonie mit kleinen Dissonanzen*, „Handelsblatt”, 2.06.2000.
- Roland Ch.H., *Das Gerücht im Dritten Reich zwischen 1939 und 1945*, UI-Medienverlag, Tübingen 2001, s. 73.
- Rubin B., Rubin J., *Hating America. A History*, Oxford University Press, New York 2004.
- Rydel J., *Polityka historyczna w Republice Federalnej Niemiec. Zaszczości. Idee. Praktyka*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2011.
- Scharenberg A., *Kehrt marsch nach Guantánamo*, „Blätter für Deutsche und Internationale Politik” 2011, 4.
- Schenk D., *Die braunen Wurzeln des BKA*, Fisher Verlag, Frankfurt am Main 2003.
- Schild G., *Deutsch-amerikanische Beziehungen*, Berghahn Books, München 2003.
- Schöllgen G., *Die Macht in der Mitte Europas. Stationen deutscher Außenpolitik von Friedrich dem Grossen bis zur Gegenwart*, C.H. Beck Verlag, München 1992.
- Schröder G., *Entscheidungen. Mein Leben in der Politik*, Hoffmann und Campe Verlag, Ulm 2007.
- Schröter H.G., *Winners and Losers. Eine kurze Geschichte der Amerikanisierung*, C.H. Beck Verlag, München 2008.
- Schumacher F., *Kalter Krieg und Propaganda. Die USA, der Kampf um die Weltmeinung und die ideelle Westbindung der Bundesrepublik Deutschland, 1945–1955*, WVT Wissenschaftlicher Verlag, Trier 2000.
- Schwaabe Ch., *Antiamerikanismus. Wandlungen eines Feindbildes*, Wilhelm Fink, München 2003.
- Schwann G., *Antikommunismus und Antiamerikanismus in Deutschland. Kontinuität und Wandel nach 1945*, Nomos Verlag, Baden-Baden 1999.
- Schwarck S., *Zur Genealogie des modernen Antiamerikanismus in Deutschland*, Nomos Verlag, Baden-Baden 2006.
- Schwarz P., *Zum Abschied neue Töne*, „Die Tageszeitung”, 3–4.01.2000.
- Schweitzer F.M., Perry M., *Antisemitism. Myth and Hate from Antiquity to the Present*, Palgrave Macmillan, New York 2002.
- Schweizer P., *Wojna Reagana*, przeł. P. Amsterdamski, Wydawnictwo Albatros, Warszawa 2004.
- Shlapentokh V., Woods J., *The Treat of International Terrorism and the Image of the United States Abroad*, „The Brown Journal of World Affairs” 2004, 2, s. 167, <http://www.watsoninstitute.org/bjwa/archive/10.2/Anti-Americanism/Shlapentokh.pdf> (dostęp: 11.09.2011).

- Spengler O., *Zmierzch Zachodu*, przeł. J. Marzęcki, Wydawnictwo KR, Warszawa 2001.
- Spengler O., *Historia, kultura, polityka: wybór pism*, przeł. A. Kołakowski, J. Łoziński, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1990.
- Srp U., *Antiamerikanismus in Deutschland. Theoretische und empirische Analyse basierend auf dem Irakkrieg 2003*, Verlag Dr. Kovač, Hamburg 2005.
- Steege P., *Black market, Cold War: everyday life in Berlin, 1946–1949*, Cambridge University Press, Cambridge 2007.
- Stern F., *Niemiecki świat Einsteina*, przeł. Ł. Gałęcki, Twój Styl, Warszawa 2001.
- Sternberger D., *Schriften*, Insel Verlag, Frankfurt am Main 1992.
- Stöver B., *Der kalte Krieg. Geschichte eines Radikalen Zeitalters 1947–1991*, C.H. Beck Verlag, München 2007.
- Szabo S.F., *Na rozstaju dróg. Kryzys w stosunkach niemiecko-amerykańskich*, przeł. K. Korkosz, Wydawnictwo von Borowiecky, Warszawa 2006.
- The political re-education of Germany and her allies after World War II*, red. N. Pronay, K. Wilson, Barnes & Noble Books, London 1985.
- The Promise and Reality of European Security Cooperation*, red. M.M. McKenzie, P.H. Loedel, Praeger, Westport 1998.
- Thernstrom S., *Harvard Encyclopedia of American Ethnic Group*, The Belknap Press, Harvard 1980.
- The United States and Germany in the Era of the Cold War, 1945–1990: A Handbook*, Vol. I: 1945–1968, Vol. II: 1968–1990, red. D. Junker, P. Gassert, W. Mausbach, D.B. Morris, Cambridge University Press, New York 2004.
- Tokarski J., *Neokonserwatyści a polityka USA w nowym wieku*, Arcana, Kraków 2006.
- Tomczak M., *Elity niemieckie wobec „wojny z terroryzmem”*, Instytut Zachodni, Poznań 2004.
- Transatlantic Images and Perceptions: Germany and America since 1776*, red. D.E. Barclay, E. Glaser-Schmidt, Cambridge University Press, Cambridge 1997.
- Trenkner J., *Naród z przeszłością. Eseje o Niemczech*, przeł. W. Pięciak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Poznań 2004.
- Twain M., *The Innocents Abroad*, Library of America, New York 1984.
- Uhlemann G., *US-Journalisten: Negatives Deutschland-Bild*, „Rheinische Post”, 18.05.2000.
- Vedrine H., *On Anti-Americanism*, „The Brown Journal of World Affairs” 2004, 2, s. 117, <http://www.watsoninstitute.org/bjwa/archive/10.2/Anti-Americanism/Vedrine.pdf> (dostęp: 11.09.2011).
- Voigts H., *Entkorkte Flaschenpost. Herbert Marcuse, Theodor W. Adorno und der Streit um die Neue Linke*, Lit, Berlin 2010.

- Weber M., *Gospodarka i społeczeństwo: zarys socjologii rozumiejącej*, przeł. D. Lachowska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.
- Weber M., *Polityka jako zawód i powołanie*, przeł. A. Kopacki, P. Dybel, Wydawnictwo Znak, Kraków 1998.
- Welsch W., *Philosophen zum Golfkrieg. Die zynisch-idyllische Illusion eines Kleinkriegs*, „Die Tageszeitung”, 23.02.1991.
- Wernicke Ch., *Amerika kann die Probleme der Welt nicht allein lösen*, „Süddeutsche Zeitung”, 24.09.2009.
- Winkler H.A., *Długa droga na Zachód. Dzieje Niemiec*, t. 2: 1933–1990, przeł. K. Huszcza, V. Gronowicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2007.
- Wir wollen Ihre Krieg nicht Herr Präsident*, „Die Tageszeitung”, 22.05.2002.
- With Us or Against Us. Studies in Global Anti-Americanism*, red. T. Judt, D. Lacorne, Palgrave Macmillan, New York 2007.
- Wolfrum E., *Geschichtspolitik in der Bundesrepublik Deutschland. Der Weg zur bundesrepublikanischen Erinnerung 1948–1990*, GRIN Verlag, Darmstadt 1999.
- Wolin R., *The Seduction of Unreason. The Intellectual Romance with Fascism from Nietzsche to Postmodernism*, Princeton University Press, Princeton–Oxford 2004.
- Wybór tekstów do niemieckiego ruchu robotniczego 1848–1945*, red. E. Makowski, UAM, Poznań 1982.
- Żyliński L., *Pisarze zachodniemieccy wobec wydarzeń politycznych w RFN w latach 1965–1974*, TNT, Toruń 1991.

Spis treści

Wstęp	5
I. Między percepcją a okrzykiem bojowym.	
Czym jest antyamerykanizm?	11
Stary i Nowy Świat	11
Naród po amerykańsku	14
Stereotyp a kultura polityczna	16
Zderzenie światów i spojrzenie w lustro	18
Amerykanizacja – powiew nowości czy inwazja barbarzyńców?	21
II. <i>Das Goldland der Freiheit und Gewinns.</i>	
Obraz USA wśród Niemców na początku XX wieku	25
Kierunek: Ameryka	26
Ameryka w oczach przybyszów	30
Zderzenie kultur – między tożsamością a asymilacją	32
III. „Świńskie Stany” oraz ich „chamska równość”.	
Antyamerykanizm narodowo-kulturowy	37
Sny i koszmary o Ameryce	39
Zygfryd i Mefistofeles	42
Wojna opery z oborą	46
Maczuga z napisem „KULTUR”	49
Cały ten jazz	52
Między sierpem i młotem a dżinsami	55
Zamienić piwo na coca-cole	58
Odcienie niemieckiego patriotyzmu	61
Trzecia droga	65
IV. Koncept narzucony wraz z paczką chesterfieldów.	
Antyamerykanizm antydemokratyczny	71
Demokracja: wróg i konieczność	72
Meandry i pułapki denazyfikacji	73
Nowe niemieckie państwo	85
Problemy z demokracją	90

V. Szeryf w 14-galonowym kapeluszu.	
Antyamerykanizm hegemonistyczny	99
Militarna twarz Ameryki	100
Ameryka z lewego profilu	104
Od studenckiej rewolty do terroru	108
Antyfaszystowski pacyfizm w NRD	115
Po upadku muru	121
Na styku pacyfizmu i mocarstwowości	124
Antysemityzm a antyamerykanizm	131
Zakończenie	139
Bibliografia	148

Problemem negatywnego stosunku Europejczyków do Ameryki i Amerykanów zajmowało i zajmuje się wielu badaczy, zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i krajach „dotkniętych” tym zjawiskiem. Wśród nich na szczególną uwagę zasługują badania antyamerykanizmu występującego w Niemczech, które mają ponad dwustuletnią tradycję (choć określenie „antyamerykanizm” użyte zostało po raz pierwszy w 1954 r. przez Golo Manna) i nieco specyficzny charakter. W ten nurt badawczy wpisuje się praca Przemysława Łukasika, który przybliży ten temat polskiemu czytelnikowi.

dr hab. Małgorzata Świder, prof. UO

Autor prezentuje zjawisko antyamerykanizmu w Niemczech w ujęciu historycznym. Wyróżnia i analizuje trzy kategorie: antyamerykanizm narodowo-kulturowy, antyamerykanizm antydemokratyczny oraz antyamerykanizm hegemonistyczny. Jest to opracowanie dojrzałe, potrzebne i oczekiwane zarówno przez środowisko akademickie, jak i czytelników zainteresowanych tym tematem.


prof. dr hab. Janusz Węc

Według Autora stereotypy i uprzedzenia były, są i pozostaną elementem organizującym interakcje między jednostkami, narodami i państwami. Interesująca jest kwestia podskórnych napięć pomiędzy dwoma krajami, które stanowią o charakterze współczesnych stosunków międzynarodowych w Europie i na świecie. Znaczenie obu państw dla naszego kraju musi wywoływać zainteresowanie również rodzimego czytelnika. Praca Łukasika jest, jak dotąd, jedyną kompleksową monografią tego zjawiska w języku polskim.

dr hab. Antoni Olak, prof. WSPA, WSBiP

Uniwersytet Pedagogiczny
im. Komisji Edukacji Narodowej
w Krakowie
Prace Monograficzne 848

ISSN 0239-6025
ISBN 978-83-8084-171-0


WYDAWNICTWO NAUKOWE
UNIWERSYTETU PEDAGOGICZNEGO
KRAKÓW